

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

WYDAWNICTWO ZWIĄZKU
BIBLIOTEKARZY POLSKICH

REDAKTOR: EDWARD KUNTZE

ROCZNIK XI ZESZYT 4
PAŹDZIERNIK—GRUDZIEŃ 1937

KRAKÓW

WYDANO NAKŁADEM ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH
Z ZASIĘKIEM MINISTERSTWA W. R. I O. P.

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

WYDAWNICTWO ZWIĄZKU
BIBLIOTEKARZY POLSKICH

REDAKTOR: EDWARD KUNTZE

ROCZNIK XI
1937

KRAKÓW
WYDANO NAKŁADEM ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH
Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA W. R. I O. P.

TREŚĆ:

Artykuły:

- ADAM ŁYSAKOWSKI: Dwudziestolecie Związku Bibliotekarzy Polskich . . . 257
MARIAN ŁODYŃSKI: Archiwiści i bibliotekarze 279

Miscellanea:

- W. BUDKA: Herby Prus Królewskich i Prus Książęcych jako znaki wodne . 289

Recenzje:

- KÖPPE HANS: Abraham Penzels Lebensirrfahrten. Leipzig 1936. (*Aleksander Birkenmajer*) | Birkenmajer Aleksander: Typograficzny zasób Drukarni Akademii Zamojskiej w roku 1617. Kraków 1936. (*Kazimierz Lepszy*) | Jarkowski Stanisław: Die polnische Presse in Vergangenheit u. Gegenwart (*Maria Sarnicka*) 293

Przegląd czasopism:

- Włochy (*Adam Stolfa*) 319

Kronika:

- I Wiadomości urzędowe: List ministra W. R. i O. P. do St. Dembego | Odznaczenia 321
II Z życia bibliotek: Biblioteka Królewska w Kopenhadze (Det Kongelige Bibliotek) (*Maria Danilewiczowa*) | Wystawa Skargowska w Bibliotece Uniwersyteckiej w Wilnie | Centralna Biblioteka Nauczycielska O. S. K. (*Jan Hulewicz*) 323
IV Z ruchu bibliotekarskiego: Ś. p. archiwariusz Zygmunt Malewski | X Posiedzenie Komitetu Bibliotek (*J. G.*) | Komisja Normalizacyjna w zakresie bibliotekarstwa, książki i czasopiśmiennictwa (*J. G.*) | Światowy Kongres Dokumentacji Powszechnej w Paryżu (*J. G.*) | Międzynarodowe wypożyczanie książek i rękopisów (*A. B.*) | Komunikat 328

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

KRAKÓW — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI

TREŚĆ

Artykuły:

- JAN AUGUSTYNIAK: Czasopisma z lat ubiegłych w czytelnictwie publicznym w Bibliotece Publicznej w Łodzi 15
- JÓZEF GRYZ: Pierwsze dziesięciolecie «Przeglądu Bibliotecznego» 1
- EDWARD KUNTZE: Kilka uwag o specjalizacji bibliotek : 69
- MARIAN ŁODYŃSKI: Archiwiści i bibliotekarze 279
- ADAM ŁYSAKOWSKI: Dwudziestolecie Związku Bibliotekarzy Polskich 257
- JADWIGA RUTSKA: Bibliotekarz angielski 168
- ANIELA SZWEJCEROWA: Modernizacja Biblioteki Miasta Lyonu . 178
- STEFAN VRTEL-WIERCZYŃSKI: O organizację polityki zakupów książkowych w bibliotekach uniwersyteckich 77
- ZOFIA WISKONTOWA: Biblioteki pedagogiczne kuratoriów okręgów szkolnych 161

Miscellanea:

- KAROL BUCZEK: Przyczynki do dziejów Biblioteki Poryckiej . 22
- WŁODZIMIERZ BUDKA: Herby Prus Królewskich i Prus Książęcych jako znaki wodne 289
- WŁADYSŁAW HORDYŃSKI: Zbiór muzyczny w Bibliotece XX Czarotorskich 184
- JULIAN NIEĆ: Trzy nieznanne druki z XVIII wieku 87
- JÓZEF SERUGA: Dwa nieznanne druki poznańskie Jana Wolraba 84

Recenzje 34, 91, 190, 293

Przegląd czasopism 55, 108, 205, 319

Kronika:

- Wiadomości urzędowe 58, 115, 210, 321
- Z życia bibliotek 59, 118, 213, 323
- Sprawy Związku Bibliotekarzy Polskich 63, 155, 225
- Z ruchu bibliotekarskiego 66, 157, 256, 328

TABLES DES MATIÈRES

Articles:

JEAN AUGUSTYNIAK: La lecture des périodiques des années passées dans la Bibliothèque Publique de Łódź	15
JOSEPH GRYCZ: Le 10-ème anniversaire de «Przegląd Biblioteczny»	1
EDOUARD KUNTZE: Quelques remarques sur la spécialisation des bibliothèques	69
MARIAN ŁODYŃSKI: Archivistes et bibliothécaires	279
ADAM ŹYSAKOWSKI: Le 20-ème anniversaire de l'Association des Bibliothécaires Polonais	257
HEDWIGIE RUTSKA: Le bibliothécaire anglais	168
ANGELIQUE SZWEJCEROWA: La modernisation de la Bibliothèque Municipale de Lyon	178
ÉTIENNE VRTEL-WIERCZYŃSKI: Quelques remarques sur l'organisation de la politique des achats dans les bibliothèques des universités	77
SOPHIE WISKONTTOWA: Les bibliothèques pédagogiques des curatoriums des districts scolaires	161

Notes et Mélanges:

CHARLES BUCZEK: Contribution à l'histoire de la Bibliothèque de Poryck	22
VLADIMIR BUDKA: Les blasons de la Prusse Orientale et Occidentale comme des filigranes	289
LADISLAS HORDYŃSKI: La collection de musique dans la Bibliothèque Czartoryski	184
JULES NIEĆ: Trois imprimés inconnus du XVIII ^e siècle	87
JOSEPH SERUGA: Deux imprimés posnaniens inconnus de Jean Wolrab	84

Critique et comptes rendus 34, 91, 190, 293

Revue des périodiques 55, 108, 205, 319

Chronique:

Nouvelles officielles	58, 115, 210, 321
Chronique des bibliothèques	59, 118, 213, 323
Affaires de l'Association des Bibliothécaires Polonais	63, 155, 225
Mouvement bibliothécaire	66, 157, 256, 328

SPIS OMÓWIONYCH KSIĄŻEK

LIVRES ANALYSÉS DANS LES CRITIQUES ET COMPTES RENDUS

Beckmann Johann, Papiermacherey. 1936 (<i>W. Budka</i>) . . .	102
Birkenmajer Aleksander, Typograficzny zasób Drukarni Akademii Zamojskiej w r. 1617. Kraków 1936 (<i>Kazimierz Lepszy</i>) . .	310
Caron Pierre et Jaryc Marc, Répertoire des périodiques de langue française philosophiques, historiques, philologiques et juridiques. Paris 1935 (<i>Eugenia Kurkowa</i>)	34
Costa Ugo, Codice delle biblioteche italiane. Milano 1937 (<i>Józef Grycz</i>)	103
IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie. Referaty. Warszawa 1936 (<i>Ludwika Dobrzyńska-Rybicka</i>)	91
Grycz Joseph, Les bibliothèques polonaises. Varsovie 1937 (<i>E. K.</i>)	198
Jarkowski Stanisław, Die polnische Presse in Vergangenheit und Gegenwart. Berlin 1936 (<i>Maria Sarnicka</i>)	316
Kawecka-Gryczowa Alodia i Piekarski Kazimierz, Katalog Biblioteki Horynieckiej XX Ponińskich, Cz. I. Inkunabuły i Polonika XV w. Warszawa 1936 (<i>Ludwika Dobrzyńska-Rybicka</i>) . . .	97
Keferstein Georg Christoph, Unterricht eines Papiermachers an seine Söhne. Leipzig 1936 (<i>W. Budka</i>)	102
Köppe Hans, Abraham Jacob Penzels Lebensirrfahrten. Leipzig 1936 (<i>Aleksander Birkenmajer</i>)	293
Kormann Żanna, Materiały do bibliografii druków socjalistycznych na ziemiach polskich w latach 1866—1918. Warszawa 1935 (<i>J. Zawistowska</i>)	41
Kurkowa Eugenia, Przegląd treści «Chimery» 1901—1907. Lwów 1926 (<i>Ludwika Dobrzyńska-Rybicka</i>)	98
De Laborde Alexandre, Les principaux manuscrits à peintures conservés dans l'ancienne Bibliothèque Impériale Publique de Saint Pétersbourg. Paris 1936 (<i>Piotr Bańkowski</i>)	190

Łodyński Marian, Z dziejów «Biblioteki Rzeczypospolitej Załuskich zwanej» w latach 1783—1794. Warszawa 1935 (<i>Ludwika Dobrzyńska-Rybicka</i>)	96
Manteuffel Jerzy, Książka w starożytności. Lwów 1937 (<i>Ludwik Piotrowicz</i>)	200
Muszkowski Jan, Życie książki. Warszawa 1936 (<i>Eustachy Gaberle</i>)	98
Muzeum Miejskie-Bydgoszcz. Katalog darów prof. Leonowej Wyczółkowskiej, prof. Konstantego Łaszczki i prezesa Kazimierza Kierskiego. Bydgoszcz 1937 (<i>W. Hordyński</i>)	203
Nowakowski Zygmunt, Biblioteka dawnego Banku Polskiego 1828—1885. Warszawa 1936 (<i>Ludwika Dobrzyńska-Rybicka</i>)	96
Piekarski Kazimierz, Polonia typographica saeculi sedecimi. Warszawa 1936 (<i>Aleksander Birkenmajer</i>)	48
Rulikowski Mieczysław, Vers une nouvelle méthode de statistique des imprimés. Varsovie 1936 (<i>Ludwika Dobrzyńska-Rybicka</i>)	98
Zieliński St., Bibliografia czasopism polskich za granicą. Warszawa 1935 (<i>Władysława Borkowska</i>)	36

ADAM ŁYSAKOWSKI: DWUDZIESTOLECIE ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH

W roku 1917, jeszcze podczas wojny światowej i okupacji kraju, kiedy Polska w wielkości swej i w poszczególnych komórkach budziła się do nowego życia organizacyjnego, powstał Związek Bibliotekarzy Polskich. Dnia 10 lipca 1917 r. zatwierdzono jego statut; dnia 27 października 1917 r. odbyło się w Warszawie (w gmachu Biblioteki Publicznej) inauguracyjne zebranie Związku.

Wspomnieniu minionego dwudziestolecia naszego zrzeszenia poświęcony jest niniejszy referat¹. Ani to na źródłach oparta historia Związku, ani szczegółowe jego sprawozdanie z pełną statystyką, cyframi i datami². Zamierzam tylko (na podstawie obfitego materiału drukowanego)³ zarysować główne linie rozwojowe ZBP⁴ w okresie 1917—1937; wskazać najważniejsze zagadnienia, przed którymi stawaliśmy; przypomnieć i ocenić metody pracy związkowej; uprzytomnić, czego nie wykonano i jakie pozostają zadania na przyszłość.

¹ Wygłoszony 6 VI 1937 r. na Walnym Zebraniu Delegatów Kół ZBP w Warszawie.

² Na wniosek referenta Rada ZBP postanowiła opracować i opublikować szczegółowe sprawozdanie za okres 25 lat działalności Związku.

³ Od r. 1927 daje *Przegląd Biblioteczny* bieżące wiadomości sprawozdawcze o naszej organizacji, głównie w «Kronice», od roczn. 3. w osobnym poddziale «Sprawy Związku Bibliotekarzy Polskich». Są w *Przeglądzie* opisy zjazdów bibliotekarskich, protokoły Zebrań Delegatów Kół i Rady Związku; nadto za rok 1929 i nast. statystyczne zestawienia poszczególnych kół; wreszcie od roczn. 1931 pojawiają się osobne korespondencje z ich terenu. Poza *Przeglądem* wzmianki w czasopismach: *Bibliotekarz* (1919), *Przewodnik Bibliograficzny, Exlibris, Silva Rerum, Biuletyn Biblioteki Publ. m. st. Warszawy* (obecnie: *Bibliotekarz*). Zob. też *Pamiętniki zjazdów: II Bibliofilów i I—IV Bibliotekarzy Polskich*. Artykuły syntetyczne: ŚWIERKOWSKI K.: *Związek Bibliotekarzy Polskich. (Dziesięcioletnia działalność)*. *Przegląd Bibl. I*, str. 184 n.; BIRKENMAJER AL.: *Bilans dziesięcioletniej pracy na polu bibliotekarstwa i bibliografii w Polsce*. — j. w. III, str. 251 n.; GRYZC J.: *Pierwsze dziesięciolecie Przeglądu Bibliotecznego*. — j. w. XI, str. 1 n.; oraz BURHARDT ST.: *Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich (1923—1932)*. Wilno 1932.

⁴ Ujmuję w tym referacie Związek nasz jako całość; nie omawiam z osobna działalności poszczególnych kół.

Całość dwudziestoletnich dziejów Związku Bibliotekarzy Polskich dzieli się wyraźnie na dwa okresy, których granicą jest rok 1926/27. Pierwsze dziesięciolecie to okres «nieskoordynowanych poczynań»; kiełkująca działalność zrzeszenia rwie się jeszcze w przestrzeni i w czasie. Powstające poza Warszawą koła nie utrzymują z nią i między sobą ścisłej łączności. Same także skutkiem wojny 1920 r. albo z innych powodów są w niektórych latach beczynne. Nie ma jeszcze jednolitej i ciągłej działalności całego Związku. Dopiero ukonstytuowanie się Rady ZBP dnia 2 listopada 1926 r. otwiera drugi okres — «zorganizowanego współdziałania». Odtąd bowiem Rada pracuje systematycznie i trwale; od r. 1927 odbywają się coroczne Zebrania Delegatów Kół ZBP; od tejże daty wychodzi *Przegląd Biblioteczny*, wierny rejestrator życia naszej organizacji. Rzuca się przy tym w oczy zjawisko charakterystyczne, świadczące jakby o braku zaufania bibliotekarzy nie do własnych sił, ale — do własnej firmy. Każdy z tych dwu okresów poprzedzony był krótkim wstępem akcji pod obcą flagą. Bo już faktycznie od marca 1915 r. skupiali się bibliotekarze w «Wydziale Historii Książnic i Wiedzy Bibliotecznej», utworzonym z inicjatywy Ignacego Tadeusza Baranowskiego (dyrektora Biblioteki Krasieńskich) przy «Towarzystwie Miłośników Historii» w Warszawie. A impulsem wzmożonej działalności drugiego okresu ZBP było liczne spotkanie bibliotekarzy polskich na... międzynarodowym kongresie w Pradze w r. 1926, głównie zaś tegoż roku II Zjazd... Bibliofilów Polskich w Warszawie, na czoło którego uczestnictwem i zagadnieniami wybiła się Sekcja Bibliotekoznawcza (według programu przygotowanego przez Koło Warszawskie ZBP).

OKRES PIERWSZY 1917—1926

Pierwszy (warszawski) zarząd Związku Bibliotekarzy Polskich w latach 1917—1918 stanowili I. T. Baranowski (prezes), Helena Drège (sekretarz), J. Muszkowski (skarbnik), F. Czerwiowski i M. Rulikowski (wybrany prezesem po śmierci Baranowskiego). W r. 1919 objął przewodnictwo prof. Z. Batowski, w następnym roku znowu M. Rulikowski; po przerwie wojennej prezesem był (1922) E. Chwałewik. W maju 1924 r. koledzy warszawscy zorganizowali się jako tamtejsze Koło Związku pod

przewodnictwem F. Czerwijowskiego, a na 11 I 1925 r. zwołano do stolicy [wstępne] zebranie delegatów wszystkich kół głównie dla wybrania Rady Związku. Chociaż na zebranie przybyli z prowincji tylko przedstawiciele Lwowa i Wilna, wyłoniono na nim tę dziewięcioosobową władzę naczelną (4 osoby spoza Warszawy); podjęła ona jednak działalność dopiero z końcem 1926 r.

Stan organizacyjny ZBP w pierwszym dziesięcioleciu zapisał się następującymi ważniejszymi faktami: 1. Opracowano i wydano statut (*Ustawę*) Związku w r. 1917 (drugi nakład 1918). W r. 1924 przeprowadzono zmianę statutu (druk. 1926) pod kątem federacji autonomicznych kół. 2. Skupianie bibliotekarzy od razu natrafiło na grunt przychylny: w dniu zebrania organizacyjnego 1917 r. zgłosiło się 90 członków z Warszawy; w r. 1920 liczył Związek 339 członków (w tym 199 w stolicy). 3. Organizację kół rozpoczęła w r. 1919 Łódź (pierwszy przewodniczący W. Piaskowski). Wkrótce wystąpił Kraków (Fr. Papée). W pierwszej połowie 1920 r. powstało Koło Poznańskie (Z. Celichowski) i Lwowskie (L. Bernacki; już w r. 1917 był tam załączek organizacyjny). W pracach trzech ostatnich kół nie ma jednak ciągłości. W styczniu 1923 r. nadąża Wilno (L. Czarkowski). 4. Ośrodek warszawski posiadał nawet od samego początku sekcje: a) bibliotek powszechnych; b) bibliotekoznawstwa; oraz (od 1918) c) bibliograficzną.

Do najważniejszych wyników działalności ZBP w latach 1917—1926 zaliczymy następujące: 1. W y d a w n i c t w a: krótkotrwałe czasopismo (w r. 1919) *Bibliotekarz* (nr 1—6) pod red. W. Dąbrowskiej i z publikacyj zwartych m. inn.: Czerwijowski F., *Biblioteki powszechne*. 1919; Chmiel A., *Wskazówki do inwentaryzacji bibliotek*. 1921; zbiorowo opracowane *Przepisy katalogowania alfabetycznego*. 1923. 2. Od razu podjęto w kołach działalność odczytową, jak również 3. kursy kształcenia bibliotekarzy w Warszawie i na prowincji. 4. Już w r. 1920 zajął się Związek sprawami zawodowymi, badając warunki pracy i wnosząc do Sejmu projekt ustawy o uregulowaniu płac bibliotekarzy państwowych. 5. W zakresie dbałości o organizację bibliotek rozpoczęto na terenie kół ich rejestrację i inwentaryzację; zajęto się kwestią dubletów oraz

już w r. 1919 egzemplarzem obowiązkowym (projekt ustawy referował na wstępnym Zebraniu Delegatów Kół 1925 r. M. Wafkowicz, ówczesny naczelnik Wydziału Prasowego Min. Spraw Wewn.); występowano o rewindykację zbiorów rapperswilskich oraz polskich z Rosji. Do dalekiej i dziś nam przyświecającej syntezy organizacyjnej dążył *Memoriał w sprawie utworzenia w Ministerstwie W. R. i O. P. Sekcji piśmiennictwa, bibliotek i archiwów*, złożony 1918 r. Prezydium Rady Ministrów. Wreszcie zarodkiem Poradni Bibliotecznej była urządzona w r. 1922 komisowa sprzedaż blankietów bibliotecznych.

Chociaż to pierwsze dziesięciolecie Związku nazwaliśmy okresem nieskoordynowanych poczynań, to jednak nie wolno go lekceważyć lub niedoceniać¹. Bibliotekarze polscy poznawali się, lokalnie skupiali się, stawiali pierwsze kroki, doznawali pierwszych rozczarowań z powodu nieurzeczywistnionych projektów. W następne dziesięciolecie weszli już zrzeszeni i doświadczeni.

OKRES DRUGI 1927—1937

Zorganizowane współdziałanie wszystkich instytucji związkowych w tym okresie i jego wyniki przedstawię w czterech rozdziałach. Najpierw (I) stan organizacyjny ZBP, następnie — główne dziedziny działalności. Trzeba przy tym wziąć pod uwagę, że nasze zrzeszenie posiada charakter dwoisty. Jest towarzystwem naukowym, które samodzielnie rozwija (II) pracę naukową i kształcącą oraz — w zakresie organizacji nauki — (III) czuwa nad rozwojem bibliotek i bibliografii w Polsce. Jednocześnie stanowimy związek zawodowy, który strzeże (IV) bibliotekarskich spraw zawodowych.

Dla orientacji chronologicznej przytaczam też u wstępu dwie znamienne daty niniejszego okresu: rok 1931 i 1936. Pierwszy jest rokiem kryzysu państwowego i naszego. Z trudem udało się wtedy zmontować III ogólnopolski Zjazd wileński (1932), którego hasłem było: «trwajmy». Rok 1936 natomiast wykazuje na wielu polach wzmożenie działalności Związku, czego

¹ Od zwięzłego opisu tego okresu odsyłam do wymienionego wyżej artykułu Świerkowskiego w *Przeglądzie Bibliotecznym*.

najlepszym wyrazem był bogaty IV Zjazd w Warszawie gło-
szący wymownie: «rozwijamy się».

I STAN ORGANIZACYJNY

1. Koła i członkowie.

Związek Bibliotekarzy tworzy na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej ośrodki pracy w kołach, których liczba nie jest z góry oznaczona. Obecnie mamy ich osiem: Warszawskie, Łódzkie, Wileńskie, od r. 1926 ożywione Krakowskie i Lwowskie, w r. 1928 zreorganizowane Poznańsko-Pomorskie, w r. 1935 przybyło Lubelskie, wreszcie w r. 1937 Koło Śląskie w Katowicach weszło na miejsce Koła Zagłębia Dąbrowskiego, które od r. 1931 parę lat istniało w Będzinie.

Zmniejszona przed r. 1926 w porównaniu ze stanem pierwotnym liczba członków w Związku wzrastała od tej daty, osiągnęła w r. 1930 maksimum 526. Następne dwa lata notują spadek (399 członków w r. 1932) spowodowany ogólnym kryzysem, a zapewne także jednoczesnym podniesieniem składki na rzecz i ratunek *Przeglądu Bibliotecznego*, pozbawionego w ówczesnym kryzysie odpowiednich zasiłków rządowych. Już od r. 1933 nastąpiła poprawa stanu liczbowego, niezaprzeczna zrazu, ale ciągła, a rok ostatni z liczbą ok. 550 członków wyrównał i przewyższył najlepszą cyfrę dawniejszą. Około pół tysiąca członków — to skromny oczywiście zasięg zrzeszenia. Starano się więc o jego powiększenie, o skupienie bibliotekarzy (r. 1928), o wpisanie do Związku samych także bibliotek i instytucji posiadających księgozbiory (r. 1930 n.). W stosunku do szkół średnich starania te zaczynają się w r. 1936 realizować. Była także w r. 1928, teraz wznowiona, mowa o połączeniu się z archiwistami w wspólnej organizacji. Statut Związku w ostatniej redakcji (1930 r.), podkreślając fachowość zrzeszenia, przewiduje prócz zwyczajnych członków — nadzwyczajnych i wspierających; ale życie nie potwierdziło dotychczas tych dwu kategorii. Otwartym zagadnieniem pozostaje jeszcze odpowiednia forma łączności z bibliofilami oraz — ogólniej — z przyjaciółmi bibliotek i ich stowarzyszeniami. Wszak rzeczywistość polska ciągle poucza o nadmiarze różnych organizacji i nie ma w tym żadnej szkody, że bez rezul-

tatów przebrzmiały wezwania zjazdowe 1928 i 1929 r. do tworzenia osobnego towarzystwa bibliografów i do zwoływania odrębnych ich kongresów.

O wewnętrznej współpracy członków Związku należy powiedzieć, że cechuje ją harmonijność (brak instytucji sądu koleżeńkiego dał się odczuć raz jedyny). Stanowiska przewodniczących Rady i Kół wykazują wieloletnią ciągłość, lecz istnieje świadoma tendencja zaprawiania młodych kolegów do współczestnictwa w zarządach. Najbardziej zasłużonych starszych kolegów obdarzył Związek godnością członków honorowych; oto ich poczet: Adam Chmiel, Fryderyk Papée (1927); Antoni Bederski (1929); Isak Collijn (1930); Faustyn Czerwiński (1933); Helena Radlińska (1937). — Bieżącego spisu członków ZBP nie posiadamy; ogłosił go *Przegląd Bibl.* w 1929 r. i dawał jakiś czas dopelnienia. Prowadzona w latach 1928—1933 akcja rejestracyjna zainteresowała tylko 50% członków. (Ministerstwo W. R. i O. P. także nie opublikowało zamierzonego spisu bibliotekarzy).

2. Statut i fundusze.

Liczebność członków, ich zdolność i chęć do pracy trzeba uważać za pierwszy, najważniejszy środek dyspozycyjny organizacji społecznej. Dwoma innymi są: uprawnienia przyznane danemu związkowi i fundusze. Uprawnienia sformułowane są w statucie. Obowiązuje nas trzecia jego redakcja, uchwalona w r. 1929, zatwierdzona przez władze i ogłoszona w r. 1930. O przewidzianym statutowo zakresie działania ZBP mówi całe niniejsze opracowanie. Redakcja 1930 r. tym się głównie różni od poprzedniej (1924 r.), że podkreśla fachowość Związku (zob. wyż.) oraz jego spoistość, uważając nasze zrzeszenie nie za «związek kół», lecz «związek członków, pracujących w kołach». Konsekwentnie umniejsza przeważającą rolę stolicy, wprowadzając do Rady przedstawicieli wszystkich kół i dopuszczając odbywanie Zebrań Delegatów Kół również poza Warszawą. (Nie przeszedł wniosek 1929 r., by najwyższą władzę ZBP stanowiły coroczne ogólne zjazdy bibliotekarzy). Od r. 1932 debatuje się nad ponowną zmianą statutu i dostosowaniem go do obecnej ustawy o stowarzyszeniach. O ile do tego kiedyś dojdzie, to

chyba pod kątem wzmocnienia stanowiska Rady wobec kół — dla jeszcze większej spójności. Tymczasem Zebranie Delegatów 1934 r. upoważniło Radę do autorytatywnego interpretowania niejasnych punktów statutu. (W r. 1932/33 wprowadzono nowe regulaminy Rady i Zebrań Delegatów; także koła mają swoje lokalne regulaminy).

Szczupłe fundusze Związku pochodzą ze składek członkowskich (12 zł rocznie) i z subwencji prawie wyłącznie rządowych, udzielanych bądź Radzie bądź poszczególnym kołom (na zjazdy, na wydawnictwa). Organizacja nasza nie umiała dotychczas rozwinąć polityki finansowej, zmierzającej ku pomnożeniu dochodów; nie posiada też żadnych kapitałów. Prócz Poradni Bibliotecznej nie mamy przedsiębiorstw, bo trudno tu zaliczyć *Przegląd Bibl.* i wydawnictwa kół. Ten odcinek doprasza się uwagi i pomysłowości. W obecnym stanie ani Rada ani koła nie posiadają własnych lokali i korzystają przeważnie z gościny bibliotek. Nie mają prawie żadnego inwentarza, nie tworzą własnych księgozbiorów (należymy wszak do nielicznych stowarzyszeń, które w zarządach nie przewidują... «bibliotekarza»). Zarządy pracują zawsze bezinteresownie (nawet Rada nie ma stałego funkcyjnariusza płatnego).

3. Organizacyjne formy pracy wewnętrznej.

Najwyższą instytucją związkową są Zebrania Delegatów w Kół: pierwsze w r. 1927, odtąd coroczne. Mają one charakter administracyjny, ale jeśli nie łączą się ze Zjazdem Bibliotekarzy Polskich, przewidują (od r. 1934) stosowny referat, przede wszystkim na zasadnicze tematy organizacyjne. Składane na Zebraniu Delegatów wnioski ulegają troskliwej filtracji; niektóre są rozważane w pierw we wszystkich kołach in pleno.

Rada Związku, jego trwała («wykonawcza») władza naczelna, składa się (od 1930 r.) z 6 (ostatnio 7) członków z wyboru i po 1 przedstawicielu kół. Lata 1926—1933 to przewodnictwo E. Kuntzego przy współpracy I urzędującego zastępcy M. Łodyńskiego. Od r. 1933 prezesem jest St. Wierczyński, a I zastępcą do r. 1936 J. Muszkowski, teraz ponownie M. Łodyński. Dla załatwiania spraw szczególnego rodzaju wybiera Rada corocznie od 1930 swoje komisje, w 1935 tylko ich

przewodniczących, wreszcie od 1936 jednoosobowe referaty (z dowolnością kooptacji w konkretnej potrzebie). Chronologia powstawania tych referatów oświetla kolejność narzucających się zagadnień, a więc: w r. 1927 był już: 1. redaktor *Przeglądu Bibliotecznego* i przed 1930 r. 2. referat życia kół; następnie od 1930 — 3. referat prawniczy i 4. opiniodawczy (w zakresie wydawnictw bibliotekarskich), przekształcony (1933/4) na wydawniczy; 5. referat bibliotek ogólnokształcących (1931); w r. 1932 zyskały osobne referaty 6. biblioteki szkół wyższych, (od 1935) ogólniej: biblioteki naukowe; 7. biblioteki fundacyjne; 8. sprawy międzynarodowe oraz 9. sprawy zawodowe, włączone później do kreowanego 1934 referatu propagandowego; od 1935 wreszcie 10. referat kształcenia zawodowego. Ostatni Zjazd Bibliotekarzy Polskich (1936) powołał nadto do współpracy z Radą dwie komisje: statystyki wydawniczej oraz bibliografii ogólnosłowańskiej.

Terenem współpracy w obrębie kół są ogólne zebrania członków i posiedzenia zarządu. Wniosek Delegatów 1928 r. kładł nacisk na tworzenie specjalnych sekcji dla prac naukowych i dla organizacji bibliotek. Faktycznie jednak tylko w największym Kole Warszawskim istniały (czasowo lub trwale) sekcje bibliotek naukowych, bibliotek publicznych, systemu dziesiętnego, badania czytelnictwa, urzędowych bibliotek instytucji publicznych. W innych mniejszych kołach sekcje są wyjątkiem.

Najpełniejszą formą organizacyjną naukowej działalności ZBP, formą stykającą się już ze światem zewnętrznym, bo skupiającą także osoby nie należące do zrzeszenia, są ogólnopolskie zjazdy bibliotekarskie (mające według uchwały 1932 r. odbywać się co trzy lata). O nich szczegółowiej w rozdziale następnym.

4. Formy pracy na zewnątrz.

Aby opisać wykraczające na zewnątrz sposoby pracy Związku, zacznę od stosunku jego do władz państwowych, głównie do Ministerstwa W. R. i O. P. W r. 1926 na II Zjeździe Bibliofilów Polskich złożył ówczesny naczelnik Wydziału Bibliotek Min. W. R. i O. P. St. Demby ważne oświadczenie, że do czasu utworzenia Państwowej Rady Bibliotecznej

uznaje Radę ZBP za kompetentny organ doradczy i opiniodawczy¹. W posiedzeniach jej uczestniczył zrazu wymieniony reprezentant Ministerstwa, a później dr J. Grycz, radca Min. W. R. i O. P., dzięki któremu w r. 1934 Rada ZBP zacieśniła swój stosunek z Departamentem Nauki i Szkół Wyższych. (W r. 1931 fungował osobny łącznik Związku z Ministerstwem). Od r. 1936 bierze udział w zebraniach Rady również reprezentant Wydziału Oświaty Pozaszkolnej, wizytator J. Janiczek. Poza posiedzeniami Rady styczność jej z Ministerstwem polegała na przedstawianiu opinii i memoriałów oraz na osobistych audiencjach — zwłaszcza w r. 1936, w którym Naczelne Władze Państwa (w łączności z IV Zjazdem B. P.) zainteresowały się sprawami bibliotekarskimi. Lecz o drodze memoriałowej nie można powiedzieć, że jest skuteczną; np. od r. 1932 nie spełniły się nasze starania o uzyskanie miejsca w Państw. Radzie Oświecenia Publicznego.

Prócz Min. W. R. i O. P. zwracała się Rada w określonych sprawach do innych także władz państwowych, do senatów szkół akademickich i do zarządów miast. Parokrotnie docierały postulaty ZBP na teren parlamentarny; posłowie i senatorowie opiekowali się na naszą prośbę projektem ustawy bibliotecznej (1928), stosunkiem służbowym bibliotekarzy państwowych (1934), ustawą o szkołach akademickich (1933, 1937):

Poza władzami państwowymi i samorządowymi mogłyby być pomocne Związkowi Bibliotekarzy pokrewne stowarzyszenia społeczne. Ale oprócz dawniejszego współzycia z bibliofilami nie możemy w tym zakresie zanotować nic pozytywnego. (Chwilowo w r. 1933 i bez kontaktu z ZBP zainteresowała się ustawą o bibliotekach gminnych Polska Akademia Literatury). Dopiero w 1937 wszedł Związek do nowoutworzonej «Rady Książki» i zastanawia się nad uczestnictwem w «Unii Związków Pracowników Umysłowych».

Nie rozwinęliśmy także należycie służby informacyjnej. Z prasą codzienną kontakt Rady i kół był tylko sporadyczny (przy okazji zjazdów). Świadoma od r. 1928 dążność do nawiązania łączności z zagraniczną prasą fa-

¹ Zob. *Przegl. Bibl.* I, str. 188.

chową dała pewne wyniki w postaci notatek o ZBP umieszczanych przez naszych korespondentów (ich wybór w r. 1930) w czasopiśmie Anglii, Czechosłowacji, Francji, Niemiec i Włoch, jako też za rok 1931/2 w *Actes* Międzynarodowej Federacji Związków Bibliotekarzy (vol. 4.). Dopiero teraz zwróciła Rada uwagę na informowanie prasy krajowej oraz zagranicznej (dla której przewiduje się korespondencje trojkiej formy: roczne sprawozdania ogólne; krótkie i częstsze notatki o życiu bieżącym; omówienia specjalnych zagadnień bibliotekarstwa polskiego).

Łączność Związku Bibliotekarzy Polskich z zagranicą datuje się w ogóle od roku notyfikacji 1926. Następnie w r. 1928 przystąpiło nasze stowarzyszenie do «Międzynarodowego Komitetu Bibliotecznego i Bibliograficznego» rozwiniętego w 1929 r. na kongresie w Rzymie w «Międzynarodową Federację Związków Bibliotekarzy». (Od r. 1930 wpłacamy tam po 60 gr rocznie od członka). W pracach jej bierze stały udział nasz przedstawiciel. Delegacja i członkowie ZBP uczestniczyli (z referatami) w międzynarodowych kongresach bibliotekarskich w r. 1929 w Rzymie i w r. 1935 w Hiszpanii. Współ z IV Zjazdem B. P. odbyła się w r. 1936 w Warszawie IX Konferencja Międzynarodowego Komitetu Bibliotek¹. Nadto ze spraw szczegółowych można przytoczyć: dwukrotne (1926, 1935) zajęcie się projektem związku bibliotekarzy słowiańskich, oraz w r. 1932/33 nawiązanie stosunków z jugosłowiańskim zrzeszeniem bibliotekarskim i próbę łączności z bibliotekarstwem polskim w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Takie są — w zarysie — organizacyjne formy działalności ZBP. Przechodząc w następnych rozdziałach do omówienia wyników tej «działalności», pragnę uprzytomnić, że nie jest to pojęcie jednolite. Bywają bowiem sprawy, w których możliwość Związku jest ograniczona tylko do inicjowania, do występowania z wnioskami, postulowania zarządzeń, np. w uchwałach zjazdowych. W innych zagadnieniach (przez nas wniesionych albo nam przekazanych) rola zrzeszenia polega na ich teoretycznym i krytycznym omawianiu, na propagandzie, na opracowywaniu projektów (np. tekstów zarządzeń), słowem — na przy-

¹ Komitet ten jest organem wykonawczym Międzyn. Federacji Zw. Bibl.

gotowaniu faktu. Dopiero w trzeciej kategorii spraw samemu Związkowi przypada wykonanie, doprowadzenie (nieraz w bezpośrednim porozumieniu z bibliotekami) opracowanego projektu do realizacji. Ale działalnością należy nazwać wszystkie te procesy.

II DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWA I KSZTAŁCĄCA

Praca badawcza i popularyzacyjna nad pogłębianiem i szerzeniem wiedzy bibliotekarskiej, stanowiąca temat niniejszego rozdziału, wyraża się głównie w odczytach, wydawnictwach i kursach. Dokoła nich zgrupuję pokrewne zjawiska.

1. Odczyty, zjazdy, wystawy.

Działalność odczytową w kołach, na zebraniach ogólnych i sekcyjnych, należy uznać za żywą. Prócz większych referatów naukowych zdarzają się komunikaty, wieczory dyskusyjne, konferencje propagandowe. Obok nich — publiczne prelekcje członków ZBP o bibliotekach i książkach, wygłaszane często poza terenem organizacji, np. w radio. Skoordynowanej formy nabiera żywe słowo bibliotekarskie w ogólnopolskich zjazdach. Wstępem do nich była Sekcja Bibliotekoznawcza (także Bibliograficzna) II Zjazdu Bibliofilów Polskich w r. 1926 w Warszawie. We Lwowie w r. 1928 odbył się I Zjazd Bibliotekarzy Polskich (417 uczestników z hospitantami i gośćmi). II Zjazd w Poznaniu 1929 r. (316 uczestników). III w Wilnie 1932 (179 uczestn.). Wreszcie IV Zjazd w Warszawie 1936 (519 uczestn.). Nadto w r. 1935 w Krakowie Nadzwyczajny Zjazd Bibliotekarzy i Bibliofilów ku uczczeniu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, wyrażający postawę Związku obok innych form uczczenia (zebrania w kołach, wystawy, artykuły). Obrady zjazdów I—III odbywały się w trzech sekcjach: bibliotek naukowych, oświatowych i bibliograficznej. Ostatni zjazd miał nadto osobną sekcję księgoznawczą, która jest jednym ze świadectw tego, iż teoria książki, bibliologia osiąga (po pokonaniu zagadnień techniczno-organizacyjnych) wśród bibliotekarzy polskich głębszy poziom zainteresowań. Tu należą m. inn. omawiane już dawniej na zjazdach problemy czytelnictwa wraz

z wnioskiem 1932 r. utworzenia Instytutu Badań nad Czytelnictwem.

Przy odczytach i zjazdach najdogodniej wspomnieć o wycieczkach, urządzanych przez członków kół dla zwiedzania bibliotek, archiwów czy zakładów przemysłu książkowego (drukarnie, papiernie), — a także o wystawach, które organizują poszczególne koła albo też Rada Związku, gdy urządzała pokaz bibliotekarstwa polskiego r. 1929 w Rzymie i r. 1937 w Paryżu; ona też przygotowała 1928/29 dla Wydziału Bibliotek plan organizacji działu bibliotekarskiego na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, z czego wypłynął pomysł utrzymania w stałym pogotowiu materiału wystawowego bibliotek polskich.

2. Wydawnictwa, ankiety.

W zakresie wydawnictw bardziej ruchliwe (i w dogodniejszych warunkach finansowych) są koła, zwłaszcza Krakowskie, aniżeli Rada ZBP. Zachęcającą okazją bywają zjazdy, dzięki którym zyskałiśmy np. w kilku okręgach opisy tamtejszych bibliotek. Komisja wydawnicza Rady ogłaszała (od r. 1930) komunikaty o nowszych dziełach bibliotekarskich (rozsyłane zrazu także do instytucji oświatowych); następnie przepracowuje plan podręcznika bibliotekarskiego (artykuł w *Przegl. Bibl.* 1935) zgodnie z wnioskami 1930 i 1932 r. w sprawie publikowania cyklu podręczników lub skryptów egzaminacyjnych. Pilnym postulatem jest tu zapewnienie sobie nakładcy dla wydawnictw ZBP, do których członkowie mają niejedną gotowy rękopis. Konkursów na prace mimo konkretnego projektu (1937) nie potrafiła Rada dotychczas ogłosić z braku funduszy.

Oficjalnym wydawnictwem Związku jest *Przegląd Biblioteczny*, redagowany od początku przez E. Kuntzego. Ponieważ ukazało się niedawno (w roczn. XI) wyczerpujące omówienie dziesięciolecia tego czasopisma, wystarczy tu stwierdzić jego wysoką wartość w życiu naszej organizacji. Stanowi ono dla członków dogodne pole do wypowiedzania nowych idei i do dyskusyjnej wymiany myśli. Redakcja wydała także z osobna kilka publikacji zwartych, m. inn. w r. 1932 *Wykaz czasopism zagranicznych otrzymywanych w r. 1932 przez 11 polskich bibliotek naukowych*. Od r. 1937 dostarcza Związek nadto wszystkim

członkom *Bibliotekarza*, wydawanego przez Bibliotekę Publiczną m. st. Warszawy, co jest wielkim sukcesem ze względu na instytucje i pracowników oświatowych należących do zrzeszenia.

Stowarzyszenie nasze współpracowało z kilku wydawnictwami międzynarodowymi, przygotowując polski materiał biblioteczny i bibliograficzny: *Index bibliographicus* wyd. 2. (1929/30, Biblioteka Jagiell.); *Code international d'abréviations des titres de périodiques* (1929/31); *Guide des services nationaux de renseignements du prêt... internat.* (1931/32); *Handbuch der Bibliothekswissenschaft* Milkau'a (1931/32 biblioteki oświatowe). Zbierał też Związek materiały do ankiet zagranicznych (nie mówiąc o krajowych) na następujące tematy: 1928 kształcenie bibliotekarzy; 1931/32 rozpowszechnienie wydawnictw Ligi Narodów, opracowywanie i przechowywanie prasy w bibliotekach; 1932/33 wypożyczanie międzybiblioteczne, międzynarodowa statystyka bibliotek (projekt Leyh'a), księgozbiory szpitalne 1936/7 biblioteki oświatowe, rozpowszechnienie kart katalogowych formatu znormalizowanego. Dodam, że w r. 1931/32 ZBP udzielał zagranicy informacji o najważniejszych polskich publikacjach; że z Polski wyszły referaty o międzynarodowej statystyce druków (1932/33, 1936); że wreszcie od r. 1936/37 przyjmujemy udział w międzynarodowej komisji normalizacyjnej.

3. Kształcenie bibliotekarzy.

Związek nasz rozumie w całej pełni ważność tego zagadnienia i nie pomija żadnej okazji, by omawiać sposoby kształcenia bibliotekarzy i podkreślać niezbędność fachowego przygotowania pracowników bibliotekarskich. Sprawa jest żywa i dotychczas jeszcze nierozwiązana. Poszczególne koła i Poradnia Biblioteczna organizowały wielokrotnie krótkotrwałe kursy dla pracowników bibliotek oświatowych i mniejszych księżnic naukowych. Ale chodzi nam o kurs większy czyli o szkołę bibliotekarską, przeznaczoną także dla bibliotekarzy naukowych. I chodzi nam nie tylko o Warszawę, gdzie istnieje studium bibliotekarskie Wolnej Wszechnicy Polskiej i szkoła Biblioteki Publicznej. Nie urzeczywistnił się niestety (inspirowany przez ZBP) zamiar utworzenia w 1928 r. państwową szkołę bibliotekarską o kursie wyższym i niższym (dwuletniej resp. rocznej),

przenoszonej kolejno do kilku miast uniwersyteckich. Bezskutecznie przeszła późniejsza dyskusja w *Przeegl. Bibl.* (1930) i dopiero obecnie program szkoły jest znowu na warsztacie Rady ZBP.

Łączą się z tym podjęte przez Związek jeszcze w r. 1926 starania o wprowadzenie wykładów w bibliografii w szkołach akademickich. Wykłady takie miałyby na celu głównie wyszkolenie ogółu młodzieży w tej dziedzinie podstawowej dla prac naukowych. Jednocześnie służyć zaś mogą przyszłym adeptom bibliotekarstwa i tym studentom, którzy jako nauczyciele będą prowadzić ksiąźnice gimnazjalne. Ponowił tę sprawę Zjazd 1932 r., nalegając, by dążyć do kreowania katedr oraz nauczania bibliografii w wyższych klasach szkół średnich. Memoriały Rady 1933 r. do Ministerstwa W. R. i O. P., do senatów akademickich i do kuratoriów szkolnych, jako też audiencje ministerialne 1936 r. miały tę ważną sprawę za temat.

Udało się w myśl wniosków naszych (z r. 1927 i 1929) uzyskać w r. 1930 fachowy typ egzaminów dla bibliotekarzy państwowych. Rada opracowała przy tym (ponownie w r. 1937) wykaz podręczników dla kandydatów. Nie jest jeszcze natomiast uregulowana kwestia praktyki w służbie bibliotekarskiej (r. 1932, 1934), a w szczególności przyznania niektórym bibliotekom w tym celu płatnych etatów. Spoczywa także poważna sprawa dalszego dokształcania czynnych bibliotekarzy; jedną z jego form byłaby zagraniczna wymiana bibliotekarzy przy ufundowaniu odpowiedniego stypendium (wniosek Zjazdu 1932 r.).

4. Poradnia Biblioteczna.

Osobne miejsce w tym rozdziale należy się Poradni Bibliotecznej, istniejącej od marca 1929 r. i rozwijającej pod kierownictwem Wandy Dąbrowskiej wielostronną działalność, której celem jest podnoszenie umiejętności bibliotekarskiej, głównie w zakresie ksiąźnic publicznych. Nie podobna jednak opisać w tym zwięzłym referacie ani metod stosowanych przez Poradnię ani wyników jej pracy informacyjnej i organizacyjnej. Wspomnę chyba tylko o tym, że jej publikacje *Książka w bibliotece* (1934) oraz *Przewodnik literacki i naukowy* (1937) dosięgły

kręgów pozafachowych. Zaświadczę tylko, że wszyscy bibliotekarze żywią uznanie dla tej bardzo pożytecznej placówki, a nasze koła próbują naśladować jej czynności.

III ORGANIZACJA BIBLIOTEK I BIBLIOGRAFII

Uwzględniona w poprzednim rozdziale praca Poradni Bibliotecznej leży na pograniczu innego pola działalności naszego Związku, a mianowicie — jego wysiłków płynących z dbałości o stan i rozwój polskich bibliotek naukowych i oświatowych; czasem szło tu o poszczególne instytucje, czasem o pewne ich kategorie, a najczęściej o organizację całego bibliotekarstwa, jako też bibliografii w Polsce.

1. Bibliotekarstwo naukowe.

Jeden z pierwszych postulatów w tym zakresie dotyczy ustroju naczelnych władz bibliotecznych w Polsce. W projekcie Związku leżało utworzenie Generalnej Dyrekcji Bibliotek podległej bezpośrednio Ministrowi W. R. i O. P. w miejsce Wydziału Bibliotek w Departamencie IV tegoż Ministerstwa, następnie podporządkowanie jej wszystkich bibliotek państwowych (również uniwersyteckich — i to bezpośrednio) i niepaństwowych, wreszcie kreowanie Państwowej Rady Bibliotecznej jako ciała opiniodawczego (projekt statutu Rady przedłożono Ministerstwu). Plan ten sformułowany już w r. 1927—1928, a zatem zaraz po skoordynowaniu się ZBP w II okresie dziejów — nie powiódł się (jakaż żalosna analogia do *Memoriału* z początkowego roku 1918, zob. wyżej). Ministerstwo nie tylko nie uwzględniło przedstawionych wniosków, ale nawet skasowało 14 IX 1928 r. osobny Wydział Bibliotek; ciągłe (a w r. 1936 wzmożone) starania o reaktywację Wydziału nie odniosły dotychczas skutku.

Tym większy przeto naszemu zrzeszeniu przypada obowiązek czuwania nad ogólnopolską polityką biblioteczną. Z dyskusją 1928 r. o rozróżnieniu zadań poszczególnych typów bibliotek wiąże się pozytywne żądanie Zjazdu 1936 r. utworzenia sieci bibliotek naukowych, włączenia do niej księgozbiorów (nauczycielskich) szkół średnich i urzędów oraz instytucji państwowych. Myśl zjazdowa 1926 r. o ochronie bibliotek (niepań-

stwowych) przez zespolenie ich w osobny związek odżyła także w r. 1936. Z poszczególnych kategorii bibliotek naukowych w polu uwagi ZBP w ciągu dziesięciu lat znalazły się następujące: I Zjazd 1928 r. domagał się, aby pod fachową opiekę biblioteki głównej w szkołach akademickich poddać książki zakładowe i seminaryjne; jako jedynie racjonalne rozwiązanie sprawy wysunięto ponownie ten postulat w r. 1933 przy redagowaniu projektu statutu bibliotek tych szkół. Od r. 1928 kilkakrotnie powracaliśmy do księżnic ministerstw i urzędów państwowych (osobna Sekcja w Kole Warszawskim, jak wyżej). Zjazd 1926 r. zadokumentował współpracę z bibliotekarstwem wojskowym, rozwijającą się od tego czasu normalnie. Omawiał także stan bibliotek duchownych, a stałym dążeniem Związku (silniej znowu w r. 1936/37) jest udostępnienie (a także rejestracja) zamkniętych księgozbiorów prywatnych i kościelnych. W r. 1935 poczyniono kroki w sprawie księżnic fundacyjnych, aby zyskać przyznanie im charakteru instytucyj użyteczności publicznej itd. Z poszczególnych bibliotek zajmował się ZBP przynajmniej dwiema najszacowniejszymi: tworzącą się w tym okresie Biblioteką Narodową Józefa Piłsudskiego w Warszawie (organizacja, budowa 1927 n.) i potrzebą nowego gmachu dla Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie (1932).

Dużo sił poświęca nasze zrzeszenie (głównie na Zjazdach i w *Przepl. Bibl.*) zagadnieniom organizacji pracy i służby bibliotek naukowych. Ogólny program normalizacyjny podany był w r. 1927 i 1929, a 1930 ustalono «tymczasowy plan skoordynowania prac bibliotecznych», częściowo już wykonany. Ustrój różnych działów specjalnych w bibliotece naukowej był tematem IV Zjazdu 1936 r. Uzgodnienie zakupów piśmiennictwa naukowego i w łączności z tym specjalizacja zbiorów, to ważna kwestia powracająca od 1929 r. na każdym zjeździe; ostatni 1936 r. zażądał zwołania dla niej osobnej konferencji profesorów i bibliotekarzy. Sporo dyskusji w słowie żywym i drukowanym pochłonał egzemplarz biblioteczny, zwłaszcza w latach 1927 i 1933/34, kiedy przygotowywano nowe o nim rozporządzenia. Następnie instrukcje katalogowe: o przepisy alfabetyczne apelowaliśmy do Ministerstwa W. R. i O. P. w r. 1926, patrząc później z uwagą na

bieg pracy aż do jej zakończenia. Katalog przedmiotowy był referowany na Zjazdach 1928 i 1932 r.; wtedy ogłosiła Rada ankietę na temat katalogów rzeczowych w Polsce. Na terenie Związku przedsięwzięto w latach 1934—1935 opracowanie instrukcji katalogowania czasopism, rękopisów i kartografii. Inne zagadnienia należą do organizacji czytelnictwa: w toku prac ZBP jest (od r. 1933) projekt znormalizowanego regulaminu użytkowego. W r. 1926 zastanawiał się Zjazd nad układem księgozbioru podręcznego, w r. 1936 (po apelu 1929 r.) nad ustrojem oddziału informacyjno-bibliograficznego. Z inicjatywy ZBP 1932 r. pochodzą wykłady informacyjne dla studentów w bibliotekach uniwersyteckich. W roku bieżącym pośredniczyła nasza Rada w zgłaszaniu akcesu bibliotek do zorganizowanego wypożyczania międzynarodowego. Ponadto zajmowało się zrzeczenie takimi jeszcze sprawami z zakresu organizacji bibliotekarstwa naukowego: centralny katalog czasopism zagranicznych (1932) i polskich (1936) oraz książek zagranicznych (1936); opracowywanie i zużytkowanie dubletów (1926); potrzeba instrukcji konserwacji księgozbiorów (1927); ulgi pocztowe i celne dla bibliotek (1928—1936); wreszcie parokrotnie była na porządku obrad kwestia statystyki bibliotecznej (1926, 1928/29), aż Związek sam w latach 1933—35 przeprowadził wspólnie z bibliotekami uniwersyteckimi normalizację ich sprawozdań rocznych i ustalony układ przedstawił Ministerstwu.

2. Bibliotekarstwo oświatowe.

Generalnym zagadnieniem w tej dziedzinie, zagadnieniem pochłaniającym wszystkie szczegółowe kwestie i stanowiącym główny cel wysiłków ZBP jest — ustawa biblioteczna czyli plan uregulowania bytu bibliotek gminnych. Istniał taki projekt już w r. 1921 jako część ogólnej ustawy o oświacie pozaszkolnej. Od r. 1926 Związek nasz przy każdej sposobności (zjazdów itp.) roztrząsa najbardziej gruntownie szczegóły tej ważnej sprawy. W październiku 1927 r. złożyło Koło Warszawskie Ministerstwu W. R. i O. P. gotowy projekt ustawy bibliotecznej. Jej realizacja zająłaby się jednak o różne czynniki (m. in. finansowe) i dlatego jest tak trudna. Był nawet czas, że debatowano nad tą ustawą — bez nas! (PAL w r. 1933). Łącz ostatnio

w r. 1937 myśmy urządzili specjalną konferencję poświęconą projektowi ustawy i propagujemy ją w dalszym ciągu.

Że nawet niezależnie od wejścia w życie ustawy polityka biblioteczna w zakresie oświatowym dąży do scentralizowania, ujednostajnienia i skoordynowania poszczególnych prac, świadczył o tym obszerny i zasadniczy referat na IV Zjeździe w r. 1936. Oznaczał on, w tym pomyślniejszym roku, dążenie do postępu, podczas gdy w kryzysowym okresie 1932 r. musieliśmy apelować memoriałami do województw, do zarządów miast i do instytucji społecznych o utrzymanie ówczesnego stanu bibliotek oświatowych i zaniechanie redukcji ich pracowników. Miejmy nadzieję, że wydany 3 VI 1937 r. okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie popierania akcji bibliotecznej¹ uchroni na zawsze od redukcyjnych niebezpieczeństw.

Z poszczególnych typów bibliotek (poza dziecięcymi, 1926 r.) sporo uwagi oddawał ZBP bibliotekom szkół średnich i powszechnych. Świeżo uzyskaliśmy przychylny dla tej sprawy okólnik (z 10 VI 1936) Ministerstwa W. R. i O. P.², przedstawiliśmy mu potrzeby organizacyjne bibliotek tego rodzaju i nawiązujemy kontakt kół z Wydziałami Oświaty Pozaszkolnej Kuratoriów.

Tu należy jeszcze wzmianka o propagandzie czytelnictwa. Stowarzyszenie nasze w stolicy i na prowincji brało żywy udział w «Miesiącu Książki» w czerwcu 1927 r., jako też w podobnym «Tygodniu Książki Polskiej» 26 XI — 3 XII 1933 r. Od nas wyszły wtedy hasła: «W szkołach nauczać o książce» i «W bibliotekarstwie zatrudniać fachowców». A z chwilą wzmożenia się bezrobocia zaczęła od r. 1931 działać w Warszawie Sekcja Pomocy Bibliotecznej Bezrobotnym, dbająca o ich lekturę i pokrzepienie.

3. Organizacja bibliografii.

Związek Bibliotekarzy Polskich na zjazdach, w swoim organie, ewentualnie w innych formach zajmuje się również stale rozwojem bibliografii polskiej, omawia jej potrzeby organizacyjne, inicjuje powstawanie prac z tej dziedziny. Zastana-

¹ Zob. *Bibliotekarz*, IX, str. 53—54.

² Zob. *Przegl. Bibl.* X, str. 153; *Bibliotekarz* j. w., str. 89.

wiano się więc ogólnie nad programem zamierzeń bibliograficznych, ustalano ich pilność i kolejność (1928, 1936). Z oceną zadań Instytutu Bibliograficznego łączyła się dyskusja nad metodami rejestracji bieżącej produkcji wydawniczej w Polsce (1928—29) i nad układem oraz zawartością *Urzędowego Wykazu Druków* (1935—36); z debat wyłaniały się realizowane później postulaty. W latach 1928—32 żywa była kwestia bibliografii regionalnej i bibliotek okręgowych, przypominana w r. 1936. Gotowe są plany bibliografii zawartości czasopism polskich (1926, 1929). Ostatni Zjazd (1936) kreował osobne komisje dla spraw statystyki międzynarodowej produkcji wydawniczej oraz — bibliografii ogólnosłowiańskiej; obydwie zagadnienia wykraczają już poza Polskę. Ponadto przesunęło się przez forum zjazdowe wiele szczegółowszych kwestyj, jak klasyfikacja dziesiąta (1926), bibliografia polska XVI w. (1936) albo najnowsza 1901—1925 (w r. 1928), bibliografie specjalne itp.

IV SPRAWY ZAWODOWE

Po przedstawieniu poczynań i osiągnięć Związku Bibliotekarzy Polskich na polu wiedzy i organizacji bibliotekarskiej, ostatni rozdział przeznaczam na omówienie spraw zawodowych. Ale u wstępu trzeba powiedzieć, iż słabsze od tamtych są efekty «obrony interesów zawodowych». Może dlatego, że postawa bibliotekarza w istocie swej jest raczej ergocentryczna, zwrócona ku dziełu, ku instytucji i czytelnikowi, aniżeli — o siebie dbająca, egocentryczna. Jednakowoż sytuacja służbowo-materiałna bibliotekarzy jest kwestią palącą i obowiązkiem Związku jest uzyskać dla nich takie formy uznania i docenienia, które by umożliwiły całkowite oddanie się pracy w bibliotekach. Świadom tego Związek nasz już w r. 1926 poszukiwał najlepszej postaci organizacji stanu bibliotekarskiego, w następnych domagał się (bezsukutecznie) prawnej ochrony tytułu «bibliotekarza» i ustalenia dla niego norm kwalifikacyjnych. Silniej zabrzmiały sprawy zawodowe w latach kryzysu 1931/32 i w momencie aktu przeszerogowania pracowników państwowych r. 1934. Nie ustają odąd starania o polepszenie bytu bibliotekarzy i uznanie specjalnego, fachowego charakteru ich pracy.

1. Bibliotekarze niepaństwowi.

Troska o uregulowanie uposażeń pracowników bibliotek niepaństwowych (a także nieetatowych pracowników bibliotek państwowych) datuje się na terenie ZBP od r. 1927. Próbowano (w następnym roku) uzyskać «normalne umowy bibliotekarskie». Ale te usiłowania zostały przekreślone kryzysem, który zaostrzył walkę o byt, odsuwając marzenia — o dobrobycie. W r. 1932 przeciwdziała Związek redukcjom, dopomina się o ciągłość i pewność pracy, występuje (toż 1937) przeciw obsadzaniu stanowisk bibliotekarskich przez niefachowców, żąda słusznie, aby przyjmowano pracowników zalecanych przez ZBP. Powstało wtedy i wśród naszych członków (głównie z bibliotek niepaństwowych) bezrobocie. Urzeczywistniono w r. 1932/33 dawniejszy (z r. 1928) wniosek o utworzenie Biura Pośrednictwa Pracy i włączono je następnie do Sekcji Pomocy Bezrobotnym Bibliotekarzom w Kole Warszawskim. Ratują nieco sytuację zasiłki Min. Opieki Społecznej (z Funduszu Pracy) pozwalające zatrudniać bezrobotnych kolegów. Opodatkowywały się na wynagrodzenie ich pracy niektóre koła, tworzące także (w myśl uchwały Zebrania Delegatów 1933 r.) Kasy Samopomocy.

2. Bibliotekarze państwowi.

Formę raczej zagadnień prawnych przyjmują starania Związku dotyczące położenia zawodowego pracowników bibliotek państwowych. Fragmentem tylko była tu kwestia dopuszczenia początkujących bezpłatnych praktykantów do egzaminów państwowych (1932—1936). Główna sprawa od roku 1928 to — pragnąca służbowa dla bibliotekarzy. Projekty ZBP zmierzają ku temu, by wyodrębnić bibliotekarzy z rzeszy urzędników administracyjnych, gdyż są pracownikami o kwalifikacjach specjalnych; nadto — aby uznać naukowy charakter pracy bibliotekarzy z wykształceniem akademickim i ułatwić im materialnie (przez przyznanie dodatków do uposażeń, lepszych awansów, urlopów itp.) twórczą działalność naukową. Taktyczna koncepcja nasza była przy tym dwojaka: jedni proponują odpowiednią zmianę ustawy o szkołach akademickich, uważając że najłatwiej zacząć od najliczniejszej grupy bibliotekarzy tych szkół i oprzeć się na analogii bibliotekarzy naukowych do pomocni-

czych sił naukowych (rozpoczęcie służby w VIII gr. upos. itd.). Inny pogląd zmierza do zyskania osobnej ustawy o państwowych bibliotekach naukowych, ustawy, która by obejmowała całość spraw organizacyjnych z pragmatyką włącznie. Omawiana ośmioletnia akcja ZBP nie doznała jednak dotychczas sukcesu. Ani nie wyszła odrębna ustawa, ani niczego nie poprawiła (pewne szczegóły nawet pogorszyła) nowa ustawa z r. 1933 o szkołach akademickich. W r. 1934 nastąpiło «przeszeregowanie» pracowników państwowych, połączone ze szkodą dla bibliotekarzy i w uposażeniach i w tabeli stanowisk. Rada Związku, drukując zasadniczy *Memoriał*, wystąpiła wtedy z żywą akcją wobec Ministerstwa W. R. i O. P. i zyskała poparcie czterech senatów uniwersyteckich. Jak na innych polach naszego życia związkowego — i tu też dopiero w r. 1936 zaczyna świtać nadzieja: audiencje u Pana Ministra W. R. i O. P. i jego najwyższych współpracowników dokonują się w nastroju przychylności. Ministerstwo przyjęło do rozpatrzenia wspólną pragmatykę archiwalno-biblioteczno-muzealną. To idea jednocząca, pokrewna tej, którą — jak pamiętamy — powziął Związek Bibliotekarzy Polskich jeszcze w r. 1918.

ZAKOŃCZENIE

Zawsze w życiu młodego osobnika czy zrzeszenia więcej jest projektów niż efektów. Tak samo działo się w opisanym pierwszym dwudziestoleciu naszego Związku. Zasięg jego zainteresowań był rozległy; przemknęły przez nasz teren, w takiej lub innej formie, prawie wszystkie sprawy bibliotekarstwa polskiego. Na wszelkie zagadnienia związane z bibliotekami i bibliotekarzami, z bibliografią i bibliologią, Związek pragnął zwrócić uwagę. Jedno inicjował, tamto przygotowywał, to zaś samodzielnie wykonał. Sporo jeszcze marzeń naszych i żądań pozostało do urzeczywistnienia. Widzieliśmy, że niektóre pomysły nie wytrzymały próby życia i poszły w niepamięć. Niektóre memoriały zostały odłożone *ad acta*. Wskazywałem datami, że nieraz kilka lat trwa realizacja powziętego wniosku. Przytoczyłem wszystkie nieziszczone dotychczas, aktualne postulaty, aby nad nimi czuwać.

W ogólnej ocenie działalności ZBP ważą po stronie plusów pozycje najbardziej dodatnie: akcja odczytowa, zjazdy, wystawy; *Przegląd Biblioteczny* i wydawnictwa kół; Poradnia Biblioteczna; współdziałanie w rozwiązywaniu zagadnień z zakresu organizacji bibliotek. Po stronie ujemnej największe minusy to — szczupłość naszych środków dyspozycyjnych: mała liczebność Związku i brak funduszy; przy tym izolacja zrzeszenia, które nie posiadało możnych sprzymierzeńców pracy w pokrewnych stowarzyszeniach, w społeczeństwie i prasie; a w rezultacie — jakaś nieumiejętność pokonania trudności i uzyskania zasadniczych ustaw o bibliotekarstwie naukowym i oświatowym, włącznie z uregulowaniem postulatów zawodowych.

Znajdźmy w tych ostatnich słowach zachętę do własnych dalszych, wytrwałych i śmielszych wysiłków. Choć Związek Bibliotekarzy Polskich jest słabszy od wielu organizacji, ale jasnością celów, ważnością zadań, pracowitością i ofiarnością pracy przewyższa wiele, wiele innych tworów społecznych. Idzie drogą zdrowego rozwoju.

MARIAN ŁODYŃSKI: ARCHIWISCI I BIBLIOTEKARZE

Nowa era dla archiwów, dla archiwistów i dla archiwistyki zaczęła się od chwili, gdy archiwa przestały być tylko urzędami, przechowującymi i strzegącymi akty publicznego znaczenia, a wzięły nad to na siebie obowiązki naukowo-wydawnicze oraz społeczno-naukowe, tj. odkąd stały się instytucjami «publicznej użyteczności naukowej».

Jeżeli też dotąd mówiło się o podobieństwie związanej z tymi grupami zbiorów pracy porządkowej archiwistów i bibliotekarzy, a więc i o podobieństwie zasadniczego przygotowania do naukowej pracy w archiwach i w pewnych działach bibliotek — to obecnie przybyła nowa dziedzina zagadnień pracy archiwistów, w swej przewodniej myśli zupełnie identyczna z pracą bibliotekarzy: tj. zetknięcie się z czytelnikiem. To zetknięcie bowiem to nie tylko sposobność do wykazania umiejętności udostępnienia zbiorów archiwalnych i bibliotecznych, ale i sposobność do propagandy znajomości tych zbiorów. Obok strzeżenia tedy zasobów i obok ich opracowywania, jako hasło równorzędne, wystąpiła dewiza: szerokiego udostępnienia zasobów, a tym samym rozpowszechnienia wiedzy o tych zasobach, jako o ogólnie udostępnionych warsztatach badań naukowych.

Jeżeli też już w momencie organizacyjnym (przy rozgraniczaniu zasobów) oraz przy opracowywaniu zbiorów — musieli archiwiści i bibliotekarze wejść z sobą w bliższą łączność, to obecnie kontakt ten staje się wyrazem nieledwie każdego dnia służbowego, uwidocznionym w przyjmowaniu wielokrotnie tych samych czytelników, w wzajemnym wypożyczaniu uzupełniających się materiałów oraz w tworzeniu i prowadzeniu podręcznych, nieraz bardzo rozbudowanych bibliotek¹.

To są momenty współżycia archiwistów z bibliotekarzami ze stanowiska instytucji bibliotecznych i archiwalnych, ich zasobów i wypełniania ciężących na nich obowiązków, ale do tego przybywają obecnie momenty osobowo-zawodowe.

¹ MÜLLER: *Von Bibliotheken und Archiven*. Leipzig 1925, str. 57 i n. — Por. też szereg artykułów archiwistów i bibliotekarzy, pomieszczonych w węgierskim czasopiśmie *Evkönyve*, t. I. Budapest 1937, które podaje streszczenia węgierskich artykułów w języku francuskim.

Archiwiści — to dzisiaj nie tylko grupka urzędników i nie tylko grupka uczonych czy naukowców, pracujących w archiwach, ale to już liczni i coraz wzrastający liczebnie reprezentanci zawodu archiwistów. Że zaś ten zawód wymaga swoistych kwalifikacji, wyodrębniających archiwistów od innych funkcjonariuszy publicznych¹ — przeto wysuwa się z kolei postulat uznania i obwarowania tej odrębności; że zaś odrębność tę ma cechować nadwyżka obowiązków zarówno przygotowawczych, jak i w ciągu pracy służbowej — przeto za postulatem uznania odrębności idzie dezyderat przyznania większych uprawnień².

Tu już całkowicie spotykają się archiwiści z bibliotekarzami, którzy z tych samych założeń wychodząc, do tego samego celu zmierzają.

Gdy więc studia i przygotowanie fachowe oraz zakres zainteresowań naukowych, jak i szereg odcinków pracy codziennej uczyniły te dwie grupy pracowników nieledwie bliźniaczymi zespołami³, a momenty zawodowe nakazywały ze względów taktycznych pójście razem przy zblokowaniu dezyderatów i uczeniu z nich wspólnego programu dla wystąpienia na zewnątrz — przeto drogi dla tej unii, przygotowane czy narzucone przez życie, należało ująć jak najszybciej w formuły prawne, wzmacniające frontowe posunięcia do realizacji zawodowych postulatów archiwalno-bibliotecznych.

Taka lub zbliżona do tej formy była droga, którą przeszli zagraniczni archiwiści i bibliotekarze, gdy — mając na uwadze

¹ W trafnym ujęciu omawia sprawę zawodu archiwalnego, tj. zagadnienie wykształcenia i uposażenia archiwistów dyr. KACZMARCZYK w art. pt.: *Potrzeby naszych archiwów*. *Nauka Polska*, t. X, Warszawa 1929, str. 521—523.

² Por. głęboko ujęty artykuł dyr. J. SIEMIENSKIEGO: *Stan i sprawa archiwów polskich*. *Nauka Polska*, t. X, Warszawa 1929, str. 503—515.

³ Już na wrocławskim zjeździe archiwistów niemieckich w r. 1913 padły znamienne słowa: «że archiwiści powinni mieć bibliotekarskie a bibliotekarze archiwalne wykształcenie». — Gdy się też przegląda wykaz zadań, jakie sobie wytyczył Komitet Rzeczoznawców dla Spraw Archiwalnych przy Lidze Narodów — to można ulec złudzeniu, że są to właściwie postulaty biblioteczne, przystosowane tylko do potrzeb archiwów (np. wymiana danych o zawartości archiwów, regulaminy archiwalne, budownictwo archiwalne, technika pracy archiwalnej, konserwacja zbiorów, fotografowanie materiałów, udostępnienie archiwów itp.).

swoje i powierzonych sobie instytucji dobro — jednoczyli siły dla osiągnięcia przyświecających im celów.

Postać, którą przyjęło to współzycie za granicą, była różnaka. We Francji, gdzie czynniki rządowe uwidocznily wspólnotę tych dwóch odłamów pracowników naukowych, ustanawiając urząd Generalnego Inspektora Archiwów i Bibliotek (Inspecteur Général des Archives et des Bibliothèques) i gdzie istnieją dwa blisko z sobą współpracujące związki: Association des Archivistes Français oraz Association des Bibliothécaires Français — przystąpiono w r. 1935 do wydawania archiwalno-bibliotecznego organu pt. *Archives et Bibliothèques* (zob. *Przegląd Biblioteczny*, Kraków 1937, str. 205 i n.). Na czele tego pisma stoi trzech dyrektorów (z których L. Celier, archiviste aux Archives Nationales — reprezentuje sferę zagadnień archiwalnych, L. Crozet, bibliothécaire à la Bibliothèque Nationale, autor szeroko znanego *Manuel pratique du bibliothécaire* — reprezentuje zainteresowania bibliotekarskie, a H. Lemaître, directeur de la Documentation de l'Institut de Recherches Economiques — reprezentuje sferę głośnych obecnie zagadnień dokumentacji). Obok wymienionych trzech dyrektorów-redaktorów pracuje Komitet Redakcyjny (Conseil de Direction), złożony z czołowych przedstawicieli francuskiej archiwistyki i bibliotekarstwa. Zgodnie z tytułem, organ ten «...publie ...des études et des informations d'ordres scientifique, technique et administratif, concernant les archives, les bibliothèques et les offices de documentation...»; a zgodnie z tą zapowiedzią, zawierają poszczególne zeszyty: sprawozdania urzędowe instytucji archiwalnych i bibliotecznych oraz artykuły i recenzje z dziedziny zagadnień archiwalnych i bibliotecznych¹.

¹ Wytyczne redakcji *Archives et Bibliothèques* brzmią: «...la Revue devait donner autant que possible sur les Archives, les Bibliothèques et les Offices de documentation, des études ou des informations de nature à intéresser non seulement le personnel mais les usagers de ces centres d'étude... Organe de liaison entre les Bibl., les Arch. et les Off. de docum. ...notre Revue espère, non seulement réunir les établissements de Paris et ces de la Province, mais apporter des centres étrangers les échos qui, jusqu'à ce jour ne nous parvenaient que d'une manière fragmentaire et inconstante... Dans quel esprit? Est-il nécessaire de dire qu'elle s'y efforcera avec le souci d'élever toujours le débat, de défendre les idées qui rapprochent, au-dessus des cloisons

Dodać należy, że już dawniej istniały we Francji, niestety o krótkiej trwałości, wspólne czasopisma archiwalno-biblioteczne, a mianowicie: *Bulletin des Archives et des Bibliothèques*, który wychodził w latach 1884—1889, oraz *Revue Internationale des Archives, des Bibliothèques et des Musées*, które wydawano w latach 1895—1896; dodać też należy, że od r. 1897 wychodziło czasopismo pt. *Bibliographe Moderne* z podtytułem: *Courrier International des Archives et des Bibliothèques*, połączone od r. 1931 pod redakcją H. Steina z *Revue des Bibliothèques*, która od tego czasu przyjęła podtytuł: «*Bibliothéconomie, bibliographie, paléographie, archives, histoire du livre...*».

W Hiszpanii istnieje z dawna specjalna co do formy organizacja, p. n. Cuerpo facultativo de los Archiveros, Bibliotecarios y Arqueólogos, której podporządkowane są państwowe archiwa, biblioteki i muzea i do której muszą należeć wszyscy urzędnicy tych instytucji, przyjmowani do organizacji na podstawie egzaminu odrębnego dla każdej z tych trzech grup pracowników. Właściwym organem kierowniczym tego Cuerpo jest t. zw. Junta Facultativa, mająca charakter Państwowej Rady Archiwalno - Bibliotekarsko - Muzealnej. — Junta Facultativa, po wielokrotnych zmianach, składa się obecnie z 16 osób, a mianowicie z dyrektorów Biblioteki Narodowej, Muzeum Narodowego i Historycznego Archiwum Narodowego, którzy co 4 lata zmieniają się w kierownictwie; nadto w skład Junty wchodzi: dziekan Wydziału Filozoficznego Uniw. Madryckiego; po jednym przedstawicielu trzech akademii, tj. Językoznawczej, Historycznej i Sztuk Pięknych oraz po 3 archiwistów, bibliotekarzy i muzeologów. Do obowiązków i uprawnień Junty należy rozpatrywanie spraw budżetowych, obsady stanowisk, nagród naukowych, stypendiów i w ogóle wszelkich spraw, dotyczących państwowych archiwów, bibliotek i muzeów, a przekazanych Juncie przez Ministerstwo Oświaty do rozpatrzenia¹.

Organ tej organizacji stanowi wychodzący od r. 1882 *Anuario del Cuerpo facultativo de archiveros, bibliotecarios y arqueólogos* (dawniej *anticuarios*).

qui séparent les archivistes des bibliothécaires et les uns et les autres des universitaires...» (*Archives et Bibliothèques*, t. 1, str. 1/3).

¹ *Zentralblatt f. Bibliothekswesen*. Leipzig 1934, str. 207 i n.

Nadto od r. 1880 wychodziło w Madrycie czasopismo pt. *Revista de Archivos, Bibliotecas y Museos*, które po wyjściu 51 tomów-roczników, upadło w r. 1933¹.

Również i w Portugalii spotykamy czasopisma, poświęcone łącznie zagadnieniom archiwalnym i bibliotecznym pt. *Boletim das bibliotecas e arquivos*. Lisboa 1902 i n. oraz *Anais das bibliotecas e arquivos de Portugal*. Lisboa—Coimbra 1915 i n.² i wreszcie *Boletim da Biblioteca pública e do Arquivo distrital de Braga*. Braga 1920 i n.³.

W Belgii powołano do życia w r. 1907 związek p. n. Association des Archivistes et Bibliothécaires Belges, który rozpoczął wydawać organ związkowy pt. *Bulletin de l'Association des Archivistes et Bibliothécaires Belges*; organ ten, po upadku w okresie wojny (1914), wznowiono w r. 1923, pt. *Archives, Bibliothèques et Musées de Belgique. Bulletin Mensuel*⁴. Podstawowe przemówienie podczas zebrania konstytuującego Związek brzmiało: «...*Nous nous associons pour donner à notre corporation, par la mise en commun de nos idées et l'étude collective des choses de notre profession, une ardeur plus grande à en augmenter le relief et un zèle plus soutenu à en accomplir les obligations... Répétons le bien haut: nous avons la prétention... d'avoir créée une association d'idées et nous espérons fermement que de leur choc toujours cordial jaillira plus abondante et plus diffuse lumière...*»⁵.

¹ Obecnie wychodzi w Hiszpanii od r. 1934 czasopismo pt. *Boletín de bibliotecas y bibliografía*. Madrid.

² Od r. 1934 zmieniono tytuł czasopisma na *Anais das Bibliotecas, Museus e Arquivo Historico Municipais*.

³ Również w Portugalii spotykamy urząd «Inspektora bibliotek, archiwów i muzeów miejskich» (Inspeccão das Bibliotecas, Arquivo e Museus Municipais), którego nazwę zmieniono w r. 1934 na Inspeccão das Bibl., Museus e Arquivo Historico Municipais de Lisboa. — W Lizbonie mieszczą się nawet w jednym gmachu: Centr. Biblioteka, Archiwum i Muzeum (zob. podobiznę w *Anais das Bibliotecas, Arquivo e Museus*. Lisboa 1931, str. 64/5). — Także i w krajach egzotycznych starano się zagadnienia biblioteczne i archiwalne rozważać na łamach łącznych archiwalno-bibliotecznych czasopism, np. *Revista del Archivo y Biblioteca Nacionales de Honduras*. Tegucigalpa 1904 i n.

⁴ Zob. Dr BACHULSKI: *Archiwa Belgijskie. Archeion*, t. III, str. 62.

⁵ COLLARD, *La bibliothéconomie en Belgique*. Zob. *Archives et Bibliothèques de Belgique*. Bruxelles 1926, str. 68 i n.

W związku, który obecnie obejmuje także i muzeologów, istnieją trzy sekcje: archiwalna, biblioteczna i muzealna. Związek zorganizował w r. 1910 w Brukseli «Międzynarodowy Zjazd Archiwistów i Bibliotekarzy», po którym wydano w r. 1912, liczącą 875 stron, księgę, pt. *Congrès de Bruxelles 1910*; drugi Zjazd Międzynarodowy, projektowany na rok 1914, nie doszedł do skutku z powodu wojny.

Podczas Międzynarodowego Zjazdu w r. 1910 utworzono z inicjatywy archiwistów i bibliotekarzy belgijskich stałą komisję dla zwoływania dalszych międzynarodowych zjazdów archiwistów i bibliotekarzy¹.

Niezależnie od Związku Archiwistów i Bibliotekarzy istniało w Belgii już od r. 1903 czasopismo pt. *Revue des Bibliothèques et Archives de Belgique*, które wychodziło do r. 1909 i objęło 7 obszernych tomów. Celem tego czasopisma było: «...donner aux Bibliothécaires, aux Archivistes et aux travailleurs de notre pays, un organe de publicité où ils seraient rapidement informés de tout ce qui intéresse leur profession, la vie et l'histoire de nos bibliothèques et de nos archives, où seraient signalées les nouvelles acquisitions de livres et de documents ou les études auxquelles elles ont donné lieu...»².

W Italii, gdzie istnieje tylko związek bibliotekarzy (Associazione dei Bibliotecari Italiani), wychodzi od r. 1888 czasopismo archiwalno-biblioteczne pt. *Rivista delle biblioteche e degli archivi. Periodico di biblioteconomia e di bibliografia, di paleografia e di archivistica*. Firenze.

Wreszcie z inicjatywy znanego w Polsce ministra Homana, rzuconej jeszcze w r. 1929, utworzono na Węgrzech w r. 1935

¹ «...Considérant qu'il y a lieu d'assurer la réunion périodique d'Archivistes et Bibliothécaires; considérant qu'il est absolument nécessaire d'assurer dans les travaux des Congrès une unité et un esprit de suite aussi parfaits que possible; considérant qu'il y a lieu d'appeler les Associations d'Archivistes et de Bibliothécaires de tous pays à coopérer dans la plus large mesure à la préparation des Congrès futurs — le Congrès International... décide: Il est constitué une Commission permanente des Congrès d'Archivistes et de Bibliothécaires ayant pour mission d'assurer la réunion périodique de Congrès d'Archivistes et de Bibliothécaires...» (*Zentralblatt f. Bibliothekswesen*. Leipzig 1910, str. 499).

² COLLARD l. c., str. 69.

«Związek Archiwistów i Bibliotekarzy Węgierskich», p. n. A Magyar Könyvtárosok és Levéltárosok Egyesülete, który liczy 358 członków, w tym 299 bibliotekarzy i 68 archiwistów.

Celem tego Związku według § 2 statutu jest: 1. otaczać opieką naukowe i publiczne zadania archiwów i bibliotek; 2. wytworzyć trwałą łączność między archiwistami i bibliotekarzami; 3. popierać interesy zawodowe archiwistów i bibliotekarzy; 4. szerzyć propagandę książki.

Związek należy już do Międzynarodowej Federacji Związków Bibliotekarzy. W październiku 1936 r. zorganizował Związek ogólny zjazd archiwistów i bibliotekarzy węgierskich, podczas którego omawiano obszernie zagadnienia, dotyczące bibliotek, bibliotekarstwa, archiwów i archiwistyki.

Kilka z wygłoszonych tam referatów, a mianowicie dyr. Biblioteki Narod. Pasteinera, dyr. Archiwum Narod. Herzoga, wicedyr. Davida oraz archiw. Szabo, umieszczono w publikacji, której t. I ukazał się w r. 1937 p. t. *A Magyar Könyvtárosok és Levéltárosok Egyesületének—Evkönyve*. Budapest 1935—1937. W tomie tym ogłoszono również cały statut Związku (*Alapszabályai*), złożony z 37 paragrafów.

Za swój oficjalny organ uważa Związek czasopismo, pt. *Magyar Könyvszemle* (Bibliograficzny Przegląd Węgierski), redagowane przez M. Zoltana Trócsányi.

Stosunki polskie inaczej się dotąd kształtują, co zresztą płynie z położenia, w którym się znalazły nasze archiwa i biblioteki w chwili restytucji państwa polskiego. Jedne i drugie musiały myśleć przede wszystkim o swej konsolidacji wewnętrznej oraz o wypracowaniu programu zadań swego bytu i linii dalszego rozwoju, jak także o wytworzeniu liczbowym i jakościowym swoich pracowników¹. Dzisiaj też można powiedzieć, że okres pierwszy, okres organizacji i konsolidacji wewnętrznej przebyły obie grupy instytucji szczęśliwie. Oczywiście nie jest to — bo i nie może być — jakaś forma wieczysta, jest ona jednak na tyle wyrazista, że można mówić w obrębie każdej z tych grup językiem jednolitym, wytworzonym w czasie zespo-

¹ Por. klasyczny w tym względzie artykuł dyr. KUNTZEGO, pt.: *Potrzeby polskich bibliotek naukowych*. *Nauka Polska*, t. II, str. 503 i n.

łowych a konsekwentnych wysiłków nad organizacją i techniką pracy, właściwą każdej z tych grup.

Jak dotąd jednak szły one obok siebie, czasem nawet prawie obce sobie. Aż oto i u nas prawo życia zbliżyło obie grupy do siebie¹. Materiały, metody ich opracowywania, indywidualna praca naukowa poszczególnych archiwistów i bibliotekarzy, jak także praca naukowa badaczy zewnętrznych, korzystających na równi z różnych grup materiałów archiwalnych i bibliotecznych — skrzyżowały drogi rozwojowe obu grup instytucji oraz ich pracowników. Czynny udział archiwistów w zjazdach bibliotekarzy², nazwiska bibliotekarzy na łamach pisma archiwalnego³, zagadnienia z pogranicza archiwalno-bibliotecznego w czasopiśmie bibliotekarskim⁴, współpraca archiwistów i bibliotekarzy nad instrukcją katalogowania rękopisów⁵, współpraca nad budowaniem podstaw stanu bibliotekarzy i archiwistów i nad poprawą ich bytu materialnego i naukowego⁶, dyskusje nad problemem scalania zbiorów i związaną z tym wymianą i przemieszczeniem materiałów⁷ — oto szereg przeja-

¹ Należy przypomnieć, że i u nas, w kołach naukowych odczuwa się potrzebę unitarnego wykształcenia zawodowego archiwistów i bibliotekarzy, jak o tym świadczą postulaty Tow. Nauk. Lwowskiego (Wydział Hist.-Filoz.), zgłoszone jeszcze w r. 1921, a domagające się założenia «wyższej szkoły archiwistyki i bibliotekarstwa». (*Nauka Polska*, t. IV, Warszawa 1923, str. 316).

² Zob. *Protokoły IV Zjazdu Bibliotekarzy Polskich w r. 1936*, str. 19/20. Nadto protokoły z wewnętrznych posiedzeń referatowych Biblioteki Narodowej oraz Centr. Biblioteki Wojskowej — wykazują udział archiwistów w dyskusji.

³ W *Archeionie* spotykamy między innymi artykuły dra BAŃKOWSKIEGO, dyr. KOLANKOWSKIEGO i kust. TYSZKOWSKIEGO i naodwrot w *Przegl. Bibl.* spotykamy w dziale recenzji nazwisko dyr. KONARSKIEGO, autora nadto pracy, pt.: *Biblioteka Generalnego Kwatermistrzostwa Wojska*. W-wa 1924.

⁴ Dr WIĘCKOWSKA: *Archiwum a biblioteka*. *Przegląd Bibl.* 1929; artykuł ten stanowi referat, wygłoszony najpierw na wewnętrznym posiedzeniu Centr. Biblioteki Wojsk., a następnie na zebraniu Sekcji Archiwalnej Tow. Mił. Hist. — Por. również referat IV Zjazdu dr WIĘCKOWSKIEJ: *Scalanie zbiorów rękopiśmiennych w bibliotekach*.

⁵ Np. na Sekcji Archiwalnej Tow. Nauk. Warsz.

⁶ Por. memoriał, wyszły z inicjatywy kół archiwistów, a omówiony na wspólnych konferencjach przez przedstawicieli archiwistów, bibliotekarzy i muzeologów — który jest obecnie rozważany w Min. W. R. i O. P.

⁷ Nie brak również udziału archiwistów przy pracach około rewindy-

wów, które, choć nie inicjowane sztucznie ani nie wytyczone jakimiś statutowymi postanowieniami narzuciły obu grupom instytucji oraz ich pracownikom konieczność sporadycznego współzycia, uwydatniając tym samym nieodzowność programowego skoordynowania dotychczasowej formy symbiozy i nadania jej postaci, odpowiadającej potrzebom pracowników obu grup instytucji¹.

Idąc też po linii tych spontanicznych przejawów współzycia czy współpracy archiwistów i bibliotekarzy i nie przesadzając szczegółów rozwiązania tego zagadnienia — należy przyjąć, że przyszła forma zbliżenia archiwistów i bibliotekarzy dotyczyć będzie rozważenia możliwości:

1. stworzenia łącznego związku archiwistów i bibliotekarzy;
2. stworzenia wspólnego organu, na którego łamach znajdowałyby pomieszczenie zagadnienia z dziedziny archiwistyki (n. b. większe prace konstrukcyjne mogłyby stanowić dodatki do tego organu, jak to obecnie istnieje przy *Przegl. Bibl.*) i bibliotekarstwa;

3. doprowadzenia do stworzenia (ewent. drogą przekształcenia lub uzupełnienia dzisiejszego Wydziału Archiwów) urzędu państwowego, któremu by były podporządkowane łącznie sprawy archiwów i bibliotek naukowych².

Oczywiście sprawy te wymagają gruntownego przemyślenia w szczególach, mogą one bowiem mieć doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju naszych bibliotek i archiwów oraz dla dalszego rozwoju naszego zawodu archiwalnego i bibliotekarskiego³;

kacji zbiorów Biblioteki Załuskich i na odwrót bibliotekarzy przy rewindykacji archiwaliów. — Nie brak także bibliotekarzy, wykładających na kursach archiwalnych, jak i archiwistów, wykładających na kursach bibliotekarskich.

¹ Już dzisiaj spotyka się nazwiska archiwistów wśród członków Związku Bibliotekarzy Polskich.

² Ważne pytanie, czy w naszych warunkach należałoby ramami wspólnego związku objąć również i muzeologów — powinni rozważyć i omówić przede wszystkim sami muzeologowie.

³ Warto tu przytoczyć słowa Generalnego Inspektora Archiwów i Bibliotek w Francji, Ch. Schmidta, które wypowiedział na łamach *Archives et Bibliothèques*: «...Notre Revue encouragea les uns et les autres (archiwistów i bibliotekarzy) à «servir» en se groupant, pour être plus forts, dans d'actives sociétés qui ne soient pas des cénacles d'admiration mutuelle, et en

jak świadczą jednak przywiedzione materiały, każda z wysuniętych form współzycia archiwistów i bibliotekarzy znajduje odpowiednik w zagranicznych instytucjach tego typu, a więc w fakcie istnienia: łącznego związku archiwistów i bibliotekarzy; łącznego organu archiwalno-bibliotecznego oraz urzędu, któremu podporządkowano łącznie archiwa i biblioteki¹.

laissant de côté tout esprit particulariste... Organe de liaison entre les Archives et les Bibliothèques la Revue nouvelle accueillera les doléances et les vœux des uns et des autres. Elle s'efforcera de dégager leurs aspirations communes... Ainsi essaiera-t-elle de développer l'esprit de corps sans jamais oublier qu'il n'est respectable que dans la mesure où il n'est pas exclusif...» (*Archives et Bibliothèques*, t. I, str. 3/4).

¹ W motywach francuskiego ministra oświaty z dnia 21 III 1884 r., dołączonej do (uchwalonego następnie) projektu ustawy o zjednoczeniu urzędu «Inspecteur Général des Bibliothèques et Archives» czytamy między innymi: «...les archives et les bibliothèques me paraissent présenter assez d'affinités pour que leur tenue puisse être contrôlée par les mêmes fonctionnaires. An réunissant les inspecteurs des archives à ceux des bibliothèques on fera, sans augmentation de dépenses, visiter plus frequemment les uns et les autres et les deux services y gagneront...» (COYQUE: *Code administratif des bibliothèques d'étude*. Paris 1929, t. I, str. 230).

MISCELLANEA

HERBY PRUS KRÓLEWSKICH I PRUS KSIĄŻĘCYCH JAKO ZNAKI WODNE. Zygmunt Mocarski w swej pracy *Książka w Toruniu*¹ przypomniał informację Lengnicha², że 1559 r. stany pruskie pozwoliły burmistrzowi Torunia, Janowi Strobandowi († 1585) na użycie herbu ziem pruskich do oznaczania papieru. Papier z takim znakiem wodnym miał wyrabiać młyn papierny pod Pruską Łąką, założony przez Strobanda w roku 1551 lub nieco później. Mocarskiemu nie udało się wykryć tego papieru, chociaż przypisał papierni Strobanda inny znak wodny, przedstawiający herb Torunia. Musiał niewątpliwie na używanie i tego filigranu uzyskać Stroband zgodę miasta, nic jednak o tym nie wiemy. Znak wodny z herbem Torunia był znany już Briquetowi, tylko że ten badacz nie związał owego znaku z żadną papiernią. Stwierdził, że tak znaczony papier nie był wyrabiany w Pradze czeskiej i podkreślił, że treść filigranu odpowiada herbowi Grzymała³.

Gdyby tak istotnie było, należałoby filigran quaestionis odnieść do papierni mogińskiej, w której papier znaczony Grzymałą wyrabiano za rządów opata Wawrzyńca Goślickiego, a zatem dopiero od roku 1586⁴. Tymczasem znak wodny przedstawiający rzekomo Grzymałą pojawia się w Wielkopolsce już w 1582 r., a jak stwierdził Mocarski w Toruniu nawet w roku 1565. Trafnie zatem został przez Mocarskiego rozpoznany jako herb Torunia i przydzielony papierni pod Pruską Łąką. A więc stwierdziliśmy, że papier Strobandowski znaczony był dwójako: herbem Torunia i herbem Prus Królewskich. Ten herb z nadania Kazimierza Jagiellończyka, przedstawiający jednogłowego orła z koroną na szyi i ramieniem uzbrojonym w miecz, wyrastającym obok prawego skrzydła⁵, przerysowany ze znaku wodnego, napotkałem przed sześciu laty w zbiorach kustosa Muzeum Narodowego w Warszawie, p. Kazimierza Stefańskiego. Pochodził ten filigran z papieru zapisanego w 1568 r. Obecnie odzukałem także znak wodny w listach pisanych do kardynała Hoziusza w r. 1564 z Golubia i Lubawy, a w r. 1567 z Gniewkowa. Karty z tym znakiem wodnym mierzą 32 × 21 cm z pewnymi odchyleniami in plus w milimetrach⁶; znak wodny umieszczony jest na karcie albo między czwartą a piątą kresą⁷, albo między piątą a szóstą, czyli bliżej grzbietu karty. Wreszcie

¹ Toruń 1934. Odbitka z pracy zbiorowej *Dzieje Torunia*. Toruń 1933.

² LENGNICH GOTTFRIED: *Geschichte der preussischen Lande königlich-polnischen Antheils*. Danzig 1723, II, str. 179.

³ BRIQUET C. M.: *Les filigranes*. Paris 1907, I, nr 2328—2330 i MOCARSKI op. cit. str. 39, ryc. 16 i 19.

⁴ BADECKI KAROL: *Znaki wodne*. Lwów 1928, str. 20 i nr 109, 132.

⁵ MIKUCKI SILVIO: *Herb Pomorza Polskiego. Sprawozdania Gimnazjum Państwowego Męskiego w Tarnowskich Górach 1927/8*.

⁶ Bibl. Czart. nr 1605 str. 1529, 1613, 1665. 1691, 1043, 1049.

⁷ Co znaczy kresa, patrz BUDKA W.: *Znaki wodne w rękopisie kórnickim 801*. Kraków 1931, str. 4 (odbitka z *Silva Rerum*, VI 1931).

ostatnio p. Helena Piskorska na moją prośbę odszukała w Archiwum miasta Torunia filigran (fig. 2) z tymże herbem na akcie datowanym w Chełmży 1561 r.¹ Takie zezwolenia na używanie przez papiernię herbów, jak stanów pruskich z r. 1559 dla fabryki Strobanda, są znane też na Zachodzie.

Gdy genueńczyk Ludwik de Franchi-Sacco w r. 1464 zakładał papiernię w Coni (Cuneo), otrzymał od księcia sabaudzkiego przywilej



Fig. 1.

(Rkp. Bibl. Czart. nr 1606, str. 144, rok 1533)

zezwalający na osiedlenie się w jego kraju i używanie herbu rodziny Giustinianich jako znaku wodnego². Podobnie papiernik z Frankfurtu nad Menem Samuel Hildebrand wystarał się u cesarza Rudolfa II o przywilej na znaczenie swego papieru orłem cesarstwa. A gdy 1588 r. Mikołaj Hensler, papiernik z Bazylei, przywiózł na jarmark

¹ Archiwum m. Torunia rkps VII 13. Ten sam znak wodny występuje jeszcze 1573 r. (rkps X 3a).

² VERNAZZA DI FRENEY GIUSEPPE: *Dizionario dei tipografi... che operano negli stati Sardi di Terraferme*. Torino 1859, str. 283. Za nim BRIQUET C. M.: *Les papiers des archives de Gênes et leurs filigranes*. *Atti della Società Ligura di Storia Patria* XIX (1888), str. 313.

do Frankfurtu papier również orłem cesarskim znaczony, papier ten został mu przez Hillebranda zabrany¹.

W świetle tych wywodów słuszne jest domniemanie, że istniało również specjalne pozwolenie księcia Albrechta Pruskiego, wydane między rokiem 1525 a 1533, na używanie przez nieznaną narazie papiernię znaku wodnego z herbem Prus Książęcych. Herb ten nadany w r. 1525 przez Zygmunta Starego przedstawiał orła jedno-
głowego z koroną na szyi i literą S w małej tarczy na piersi². Znaki wodne, przedstawiające ten herb lenna Korony, są dwóch typów.

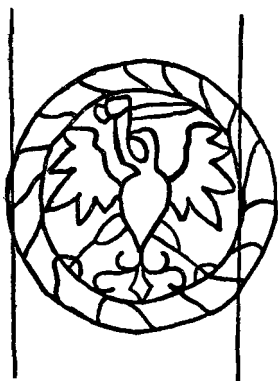


Fig. 2

(Rkps Bibl. Czart. nr 1606, str. 1691, rok 1564)

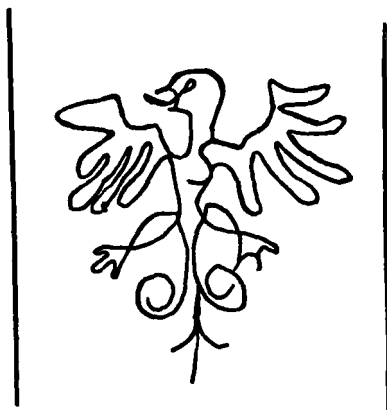


Fig. 3.

(Rkps Bibl. Czart. nr 1606, str. 783, rok 1547)

Do pierwszego zaliczam znaki wodne dużych wymiarów. Występują one na listach księcia Albrechta, pisanych w roku 1533 i 1547

¹ GEERING TRAUGOTT: *Handel und Industrie der Stadt Basel*. Berlin 1866, str. 531; za nim BRIQUET: *Les filigranes* I, str. 26 i 111. Papiernicy bazylejscy znaczyli swój papier herbem m. Berna, co wywołało w 1536 r. interwencję rady berneńskiej, która zarzucała, że bazylejczycy sprzedają papier *unter frömbd Zeichen*, bo tenże *den Bären aufs Papier truckt* (GEERING, op. cit. str. 526). W roku 1576 Bazylea na prośbę swych papierników musi występować w obronie ich znaków wodnych, używanych przez papiernie poza Bazyleą. Są to przykłady nieuczciwej konkurencji. Inaczej rzecz się miała z właścicielem młyna papierowego w Quiesa, Sebastianem synem Krzysztofa Turchi. W 1490 r. anziani zgodzili się zwolnić od opłat na lat 20 wyrabiany przez niego papier. Aby jednak, korzystając z takiego przywileju, obcym papierem nie handlował, zastrzegli anziani w danym zezwoleniu, że *ipsi de Turchis speciale et notum signum ipsorum cartis et papiris apponant*. VOLPICELLA LUIGI: *Primo contributo alla conoscenza delle filigrane nelle carte antiche di Lucca*. Lucca 1911, str. 22.

² VETULANI ADAM: *Lenno pruskie*. Kraków 1930, str. 71 i BALZER O.: *Corpus iuris Polonici* IV, str. 141, nr 46, pieczęć IV.

do Jana Dantyszka, biskupa chełmińskiego, później warmińskiego. Wymiar kart przeciętnie $33,5 \times 21,5$ cm, znak wodny (fig. 1) umieszczony jest między kresami piątą a dziewiątą od brzegu, czyli że znak wodny wypada pośrodku karty.

Drugi typ znaków wodnych z herbem Prus Książęcych to znaki małych wymiarów. Na kartach wielkości 31×20 cm znak wodny przymocowany jest do kresy szóstej od brzegu czyli znajduje się bliżej grzbietu arkusza; na kartach nieco większych ($32 \times 20,5$ cm) ten znak wodny przytwierdzony jest do czwartej kresy od brzegu, tak że wypada pośrodku karty. Papier ze znakami wodnymi typu drugiego (fig. 3) spotyka się w latach 1547, 1556 i 1558; zapisywano go przeważnie w Królewcu². Ponieważ w tej stolicy Prus Książęcych papiernia powstała już w r. 1523, dlatego przypuszczać można, że omawiane tu znaki wodne do tej piaterni należą³. W. Budka

¹ Biblioteka XX. Czartoryskich rkps nr 1606, str. 143, 149, 161, 165, 169.

² Biblioteka XX. Czartoryskich w Krakowie, rkps nr 1606, str. 783 i nr 1605, str. 526, 527, 539, 981.

³ BOCKWITZ HANS H.: *Zur Kulturgeschichte des Papiers*. S'ettin 1935, str. 91. Por. także HÖSSLE VON FR.: *Alle Papiermühler der preussischen Provinzen. Der Papier-Fabrikant* 1934, str. 195—6. Briquet reprodukował filigran I nr 172 przypominający fig. 3 i przypisał go piaterni Fichtmühle, niedaleko Norymbergi. Przypuszczam, że znaki wodne I nr 297, 299 i 327, przedstawiające dwugłowego orła z literą S na piersiach, należą do teje piaterni.

RECENZJE

KÖPPE HANS: *ABRAHAM JAKOB PENZELS LEBENSIRRF-AHRTEN*. Leipzig, Philipp Reclam jun. (1936). 8°. Str. 403.

Książka niezbyt lekkim stylem napisana i suto przetkana cytami z listów i innych dokumentów w niemieckim, ciężkim języku z końca XVIII i z początku XIX w., co — zwłaszcza w połączeniu z kłującą w oczy czcionką gotycką — na pewno nie ułatwia lektury; a przecież czyta się ją jak wielce interesującą powieść. Zasluga to tematu, a raczej bohatera tej opowieści, który miał zaiste żywot aż nadto urozmaicony i osobliwy.

Bo proszę posłuchać. Pochodził Abraham Jakub Penzel z ortodoksyjnej rodziny kalwińskiej; urodził się dnia 17 listopada 1749 w Törten koło Dessau, jako najstarszy syn tamtejszego pastora Jana Jakuba Penzela, który w osiem lat później został przeniesiony do Jessnitz nad Muldą, gdzie w r. 1789 życia dokonał. Ojciec był pierwszym nauczycielem młodego Abrahama Jakuba, ale nie umiał sobie dawać rady ze zdolnym a żywym aż do nieokiełznania chłopcem; to pozostawiał mu zbyt wiele swobody, to starał się go złamać tyrańskimi prawie metodami. Rezultat był ten, że syn już jako kilkunastoletni wyrostek miał głowę naładowaną przeróżnymi wiadomościami, a kościec moralny poważnie skrzywiony. Nie na wiele mu się przydał przelotny pobyt w gimnazjum w Halli, skąd go ojciec po trzech latach musiał odebrać. To samo powtórzyło się potem ze studiami uniwersyteckimi; w Getyndze spędził zaledwie parę miesięcy (1766—7) w Lipsku nie wiele więcej (1770—1); czas między Getyngą a Lipskiem przebył w domu, czytając dużo, bez wyboru, ucząc się jednego języka po drugim i pisując wiersze, dość gładkie, a zarazem wcale frywolne. Wielkie wrodzone zdolności i żelazna (w swoim rodzaju) pilność widocznie wyrównały braki w systematycznym kształceniu, bo w jesieni 1771 r. obronił dysertację w Halli i uzyskał stopień magistra. Ledwo rozpoczął tam wykłady, musiał się przed wierzycielami schronić do Jeny, a stąd bez grosza powrócić do domu. Stosunki z ojcem doszły wówczas do takiego stanu naprężenia, że prędzej czy później musiało nastąpić zupełne zerwanie. Jakoż z początkiem 1774 r. opuszcza Abraham Jakub dom rodzinny na zawsze, wędruje na piechotę do Würzburga i na złość ojcu przechodzi na katolicyzm. Pod opieką miejscowego biskupa opływa na razie jak pączek w maśle, aż hulaszcze życie wypędza go na dalszą tułaczkę. Potajemnie ucieka z Würzburga, na popasie spotyka się z pruskim oficerem werbunkowym i zaciąga się do wojska. Jako prosty muszkieter maszeruje z Frankonii do Królewca, dokąd przybywa w kwietniu 1775 r. Tutaj na szczęście spotyka jednego ze swych byłych nauczycieli, który mu ułatwia nawiązanie stosunków z różnymi wybitnymi osobami (m. i. z Kantem i z «magiem północy» J. G. Hamannem); i dzieje się rzecz niezwykła, przynajmniej według naszych dzisiejszych wyobrażeń: ten «rekrut», nomi-

nalnie służąc w wojsku, a nawet odbywając czasem musztrę z muszkietem w rękę, równocześnie obraca się w najlepszych kołach towarzyskich Królewca, z przełożonymi oficerami jest za pan-brat, żyje wcale wygodnie (na koszt przyjaciół), miewa wykłady na uniwersytecie, oddaje się pracy publicystycznej i naukowej — nie mówiąc o podbojach serc niewieścich itd. Nagle cała ta sielanka kończy się — dezercją Penzela z wojska i znów potajemną ucieczką (26 marca 1778), tym razem do Polski.

Jedenastoletnim pobylem naszego awanturnika na polskiej ziemi zajmiemy się poniżej bardziej szczegółowo — bo to jest przyczyna, dla której niniejsza recenzja ukazuje się w *Przeglądzie Bibliotecznym*. Na razie zaznaczymy tylko ogólnie, że i ten pobyt obfitował w niezwykłe momenty, jak np. przyjęcie (przez tego skończonego ateusza!) niższych święceń duchownych, co przecież nie stanęło na zawadzie, żeby w sześć lat potem «labuś» ożenił się z dobrze podstarzałą mieszkanką krakowską (którą zresztą wkrótce porzucił).

Z Polski wywędrował Penzel na pobliski Śląsk, gdzie przez trzy lata spełniał funkcje nauczyciela domowego u baronów von Gusnar w Pawłowicach koło Pszczyzny. Stąd przeniósł się w r. 1792 do Cieszyna i uczył tam języka francuskiego, mieszkając i stołując się u dobrze nam znanego ks. Szersznika¹, po czym na dłuższy czas (1793—8) osiadł w Lublanie jako profesor w tamtejszym liceum. Usunięty za nałogowe pijaństwo, został — aktorem w wędrownej trupie komicznej. To intermezzo krótko jednak trwało, bo już w r. 1798 widzimy Penzela w Trieście, gdzie najdłużej usiedział na miejscu; znowu pracował literacko i naukowo, utrzymując się z lekcji języków (i — oczywiście — z «pomocy» dobrych przyjaciół). Na starość wrócił wreszcie do Niemiec; dużo sobie obiecując po zapewnieniach Schlichtegrolla, sekretarza bawarskiej Akademii Nauk, że otrzyma posadę w Królewskiej Bibliotece, pieszo przewędrował całe Alpy — liczył wtedy 63. rok życia! — i w lipcu 1812 doszedł do Monachium. Tu go spotkała największa w życiu katastrofa, tym boleśnieszka, że (wyjątkowo) jego własnej winy prawie w tym nie było; jakkolwiek król Maks-Józef nakazał pomyślnie załatwić jego podanie, postronne czynniki udaremniły wykonanie tej decyzji, a kiedy petent stawał się coraz bardziej natarczywy, policja wydalila go z granic Bawarii. Późną jesienią 1813 r. wędrował teraz Penzel przez obcą sobie ojczyznę, wyniszczoną przez wojny napoleońskie i pełną żołdactwa (było to w dwa tygodnie po bitwie pod Lipskiem); po 40 latach oglądał znowu dom rodzinny w Jessnitz nad Muldą, gdzie już (oczywiście) nikogo nie miał znajomego. Jedyny jego krewny (siostrzeniec), Henryk Köppe — dziadek autora omawianej tu monografii — mieszkał w jednej z pobliskich

¹ Autor książki mylnie go nazywa Scherschinkiem. Cieszyńskiemu pobytowi Penzela poświęca zaledwie 20 wierszy (str. 227—8); kto wie, czy w Bibliotece im. Szersznika w Cieszynie nie znalazłyby się jakie materiały, które by pozwoliły ten ustęp rozszerzyć.

wiosek; u niego przebył Penzel miesiące zimowe, po czym los zaczął go znowu przerzucać z miejsca na miejsce. Koniec życia spędził w Jenie, jako lektor języka angielskiego; tu zmarł 16 marca 1819.

Jak jego żywot daleko odbiega od przeciętności, tak i jego sylweta duchowa nie da się wtłoczyć w jakąś prostą formułkę. Rzecz jasna, że pod wielu względami był dość typowym przedstawicielem epoki, w której mu upłynęła młodość; że z ówczesnego racjonalizmu przejął zwłaszcza większość cech ujemnych, jakie odnajdujemy w jego charakterze. Niektóre z nich występują u niego w stopniu poprostu chorobliwym (np. nienawiść do ojca); jego nihilizm moralny — wyłaniający się z wielu kart omawianej tu książki — miejscami działa na czytelnika aż odrażająco. A przecież nie trzeba sądzić, że także i na współczesnych sobie ludzi Penzel zawsze w taki sam sposób oddziaływał. Mimo, że wad swoich zgoła nie ukrywał, a wprost przeciwnie lubił się nimi cynicznie afiszować, z dziwną łątwością znajdował opiekunów a nawet (do czasu) oddanych sobie przyjaciół, i to na ogół w gronie osób, które pod względem moralnym o całe niebo stały wyżej od niego. Widocznie było w nim coś, co mu jednoła ludzką sympatię; ale właśnie to «coś» najtrudniej jest zdefiniować. W każdym razie wydaje się pewne, że cech dodatnich należy u Penzela szukać nie w sercu, lecz w głowie. Miał umysł żywy, wielkie zdolności, dużo humoru, dar potoczystej wymowy; przez nieustanną lekturę zdobył znaczne, choć dość jednostronne (filologiczno-historyczne) wykształcenie, a jego bujne życie sprawiło, że mimo wszystko nie była to bezduszna, belferska erudycja. Trzeba mu też przyznać, że niezależnie od tego, czy był na wozie czy pod wozem, przez całe długie życie nie zaprzestał pracy naukowej; trzeci tom swojego przekładu Diona Kasjusza ogłosił na rok przed śmiercią.

Zatrzymaliśmy się chwilę przy charakterystyce Penzela jako człowieka, ponieważ na tym tle lepiej się nam uwypuklą szczegóły jego pobytu w Polsce, do czego teraz przechodzimy. Pobyt ten przedstawimy na podstawie książki Köppego¹, dorzucając jednak tu i ówdzie nowe a bardzo istotne wiadomości, zaczerpnięte ze źródeł, które autorowi streszczanej przez nas monografii nie były dostępne².

Opuściwszy Królewiec z końcem marca 1778 r., dotarł Penzel

¹ Pobytowi Penzela w Polsce poświęca Köppe rozdz. 10—13 i część 14. (razem str. 157—210); parę dodatkowych wiadomości można znaleźć w rozdziałach poprzednich i następnych (por. np. str. 38, 241, 250, 344). Książka nie posiada niestety indeksu osób i miejscowości.

² Głównym źródłem Köppego, gdy chodzi o pobyt Penzela w Polsce, były własne publikacje tego ostatniego, zwłaszcza jego (niedokończona) *Sammlung merkwürdiger Briefe*, Leipzig 1798 (Estr. XXIV, 184—185); poza tym niektóre krakowskie archiwalia, przeglądnięte do tego celu przez śp. A. Chmiela i śp. ks. J. Fijałkę. Trzeba jednak zaznaczyć, że autor, nie znając polskich stosunków, popełnia tu i ówdzie pomyłki w interpretacji tych źródeł; parę takich pomyłek poprawimy w niniejszej recenzji, inne — zbyt oczywiste dla polskiego czytelnika — pominiemy milczeniem.

wkrótce do Warszawy, gdzie najpierw nawiązał znajomości z osiadłymi tam Niemcami, m. in. ze znanym profesorem matematyki i fizyki w Szkole Rycerskiej, Chr. F. Pflaidererem, z Freyerem, kapitanem w pułku gwardii królewskiej, z księgarzem Gröllem i z J. D. Janockim. Pflaiderer zaprotegował go¹ ks. A. K. Czartoryskiemu i przez jakiś czas dawał Penzel synowi księcia-generała, ośmioletniemu wówczas Adamowi Jerzemu Czartoryskiemu, lekcje języka niemieckiego. Trwało to jednak tylko do lata, po czym nasz uczony przeniósł się w okolice Krakowa, obejmując obowiązki nauczyciela domowego u p. Cieciszewskiej (późniejszej Heppenowej) we wsi Głębocka koło Kocmyrzowa. Obowiązki to nie były ciężkie; uczeń «miesiącami» przebywał poza domem (prawdopodobnie jeżdżąc z matką po krewnych), to też Penzel miał tu dosyć czasu, ażeby pracować nad swoim przekładem Diona Kasjusza. Zakrojony na dłuższą metę pobyt w Głębockiej urwał się nagle na wiosnę 1779 r.; doszło do jakiejś ostrej scysji między panią domu a krewkim nauczycielem, poczem ten ostatni «pożyczwszy» sobie konia ze stajni głębockiej, uszedł do Krakowa. Pierwsze jego kroki w tym mieście były trudne; z biedą znalazł parę lekcyj języków, z których się utrzymywał; jednym z jego uczniów był major Artemiew, komendant stacjonującej wówczas w Krakowie załogi rosyjskiej². Artemiew zapoznał go z młodym Stanisławem Sołtykiem; ta znajomość miała się stać dla Penzela niezmiernie cenna.

«Pan Kasztelaniec»³ (warszawski) odgrywał dużą rolę w ówczesnym Krakowie. Jako ulubieniec stryja, biskupa Kajetana Sołtyka, posiadał znaczne wpływy wśród krakowskiego duchowieństwa, a pośrednio także na Uniwersytecie. Z drugiej strony był grubą rybą w gronie krakowskich wolnomularzy. Już w pierwszym roku istnienia loży «Pod Trzema Hełmami, na wschodzie Krakowa» widzimy go na stanowisku «drugiego dozorczy»⁴; dnia 20 kwietnia 1781 obrano go «wielebnym mistrzem». Na tym samym posiedzeniu «Jakub Penzel, profesor (!) Akademii, lat mający 31, katolik, wolny, rodem z Miemczuch (!)... za ucznia i towarzysza Wolnych Mularzy podług zwyczaju był przyjęty»⁵. Wspominamy o tym z dwu powodów: raz dlatego,

¹ Pflaidererowi zawdzięczał też zapewne znajomość z J. B. Dubois de Jancigny, który był również profesorem w Szkole Rycerskiej. Köppe wspomina nazwisko Dubois (str. 161), ale pozostawia je bez objaśnienia.

² Na początek r. 1780 przypada, jak się zdaje, wycieczka Penzela do Kamieńca Podolskiego i Okopów św. Trójcy; zob. *Sammlung merkw. Briefe* str. 69—71, 216—218, 303. Köppe (str. 207) zupełnie błędnie odnosi ją do czasu drugiego pobytu Penzela w Krakowie (1786—1789).

³ Tak stale nazywamy we współczesnej korespondencji, np. w listach Jana Śniadeckiego (zob. wyd. L. Kamykowskiego, Kraków 1932), z których można zaczerpnąć sporo szczegółów do (niezbyt pochlebnej) jego charakterystyki. Później (1784) został podstolim koronnym.

⁴ ST. MAŁACHOWSKI-ŁEMPICKI: *Dzieje wołnego mularstwa w Krakowie*. Kraków 1929, str. 9, 15—16.

⁵ Tamże, str. 19. W loży przybrał Penzel pseudonim «Strabo» (tamże,

że w monografii Köppego przynależność jej bohatera do masonerii pokryta jest milczeniem¹, powtóre dlatego, że zobaczymy później, jak nowoprzjęty «towarzysz» wywdzięczył się «braciom».

Ważniejsze dla Penzela były wpływy Sołtyka wśród kleru. Dzięki nim nasz uczoney otrzymał najpierw dozór nad paziami księcia-biskupa i wolny stół w pałacu biskupim; to go zachęciło do próby zrobienia kariery duchownej. Wtedy to właśnie (w lecie lub jesieni 1780 r.) «kazał sobie wygolić tonzurę, kupił czarny surdut i *le petit collet*» i zaczął się tytułować «M. l'abbé Penzel». Jakoż otrzymał altarię w kościele mariackim i ekspektatywę na kanonię (!) krakowską; «Pan Kasztelan» z własnej hojności dodał mu ekspektatywę na probostwo w Dąbrowie, gdzie był kolatorem. Późniejsze wypadki sprawiły jednak, że w obu tych względach skończyło się na obietnicach.

Bardziej konkretne wyniki dały zabiegi Sołtyka o zatrudnienie Penzela w szkołach krakowskich, przede wszystkim w Uniwersytecie. Wchodzimy tu na teren, który nas w *Przeglądzie Bibliotecznym* szczególnie interesuje, bo rzecz będzie o pracy Penzela w Bibliotece Jagiellońskiej. Dotychczasowi dziejopisarze tej księżnicy o Penzelu krótko tylko wspominają, będzie więc naszym zamiarem wiadomości te dopełnić i uporządkować. Niestety materiały źródłowe, jakimi do tego celu na razie rozporządzamy, nie wystarczają jeszcze do rozstrzygnięcia wszystkich nasuwających się wątpliwości, jest jednak nadzieja, że z czasem to się powiedzie². Zanim to nastąpi, spróbujmy przedstawić rzecz tak, jak się ona zarysowuje w świetle źródeł wydanych i niektórych niewydanych³.

Zacząć trzeba od tego, że już w r. 1779 próbował Penzel uwieścić się przy Uniwersytecie, ale ówczesny rektor ks. Żołądziowski ozięble

str. 17—18), na cześć greckiego geografa, którego przełożył na język niemiecki (druk. 1775—1777).

¹ Powód leży zapewne w tym, że z wydanej przez siebie korespondencji usunął Penzel wszystkie wzmianki o tajnych towarzystwach (zob. *Sammlung merkw. Briefe*, str. II); uczynił to zaś raczej przez ostrożność, niż przez chęć *sui generis* ekspiacji za «zradę», jakiej się dopuścił w Krakowie około r. 1786 (o czym zob. przy końcu niniejszej recenzji).

² Jest bowiem rzeczą pewną, że do krakowskiego pobytu Penzela istnieje jeszcze sporo materiałów archiwalnych, dotychczas nie ujawnionych. Nie mówiąc o zbiorach krajowych (Kraków, Warszawa) wskażemy na to, że Biblioteka Uniwersytecka w Getyndze przechowuje szereg nie wyzyskanych przez Köppego listów Penzela i jego ojca (zob. *Verzeichnis der Handschriften im Preussischen Staate*, I: 3, Berlin 1894, indeks, str. 146); dziewięć z tych listów przypada na obchodzące nas tu lata 1779—1788 (zob. tamże, tekst, str. 236).

³ Większość tych ostatnich udostępnił nam łaskawie dyr. Marian Łodyński, odstępując nam do użytkowania poczynione przez siebie wypisy z paru tomów tzw. «Działu VII (i Działu IX) Metryki Litewskiej» (Archiwum Główne w Warszawie), w których się mieszczą papiery dotyczące się reformy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Za tę wielką przysługę składamy Mu tutaj publiczne podziękowanie.

przyjął jego ofertę¹. Natomiast w październiku 1780 r. tytułuje się już «bibliotekarzem i profesorem języka greckiego i niemieckiego»². Profesura to była nie w Uniwersytecie, ale w seminarium u św. Piotra, gdzie się kształcili kandydaci na nauczycieli szkół średnich. Co się tyczy bibliotekarstwa, to skoro Kołłątaj pisze w styczniu 1781 r. o paromiesięcznej pracy Penzela w Bibliotece Szkoły Głównej, należy wnioskować, że ten ostatni w ciągu lata lub raczej jesieni poprzedniego roku został dodany do pomocy ks. Putanowiczowi, ówczesnemu prefektowi Biblioteki³. Wspomniany list Kołłątaja jest odpowiedzią na list Żołądziewskiego, w którym już jest mowa także o powierzeniu Penzelowi dozoru nad uniwersytecką drukarnią. Z obu listów przytoczymy parę charakterystycznych wyjątków.

Pisze Żołądziewski⁴: «Odebrałem list z Bieńcyc względem IPana Penzla, abym drukarnię *in administrationem* z JMX. Prokuratorem oddał; nie było w tym żadnego między nami porozumienia, nie wiem przez szacunek godności wizytatorskiej, co mówić. Uczciłeś go *titulo viri clarissimi*; skąd ten tytuł sobie w Akademii albo w Polsce zasłużył? Oddałem mu rozporządzenie W Pana, abym się woli nie sprzeciwił..., ale by się nad tym zatrzymać potrzeba, że człowiek nieznanomy, ani po łacinie ani po polsku dobrze nie umiejący, do tego kredytu przyszedł, że mu zupełną dyspozycję drukarni oddać kazałeś». I dalej w tym tonie; nazywa Penzela wprost awanturnikiem i dodaje: »P. Penzel w rysztołu pijany był widziany, czego się przede mną nie zaparł».

Na to odpisuje Kołłątaj⁵: «Ze strony Penzla dziękuję, że mi JM. dajesz o jego obyczajach dokładną informację... Człowiek ten re-

¹ *Sammlung merkwürdiger Briefe*, str. 266, list Freyera z 14 V 1779 (w odpowiedzi na list Penzela z 24 IV). Druga część penzelowej noty do tego listu («Ich hatte des Ehrenmannes... gedacht» itd.) odnosi się oczywiście do Kołłątaja, a nie do Żołądziewskiego, jak mylnie sądzi Köppe (str. 167), niepotrzebnie upatrując ironię tam, gdzie jej nie ma. Kołłątaj był tym, który wyrobił Penzelowi patent na vicebibliotekarza, a potem oddał mu w zarząd drukarnię uniwersytecką (zob. niżej).

² Köppe str. 169, listy Hamanna do Herdera i Hartknocha z 25 X i 9 XI 1780.

³ Dalszych dowodów na słuszność tej datacji dostarczają listy Büschinga, Freyera, Czartoryskiego i ks. Anhalt-Dessau, wymienione przez Köppego na str. 170, oraz krakowska promocja Penzela na doktora filozofii w dn. 7 wzgl. 15 października 1780 (Köppe str. 171 oraz *Liber promotionum* ed. Muczkowski, str. 436). Wobec tego zadziwia, że w drukowanej rozprawce *Triga observationum numismaticarum*, wydanej dnia 29 IX 1780 (na imieniny Michała Sołtyka, brata Stanisława), Penzel nie dodaje do swego nazwiska żadnego tytułu. Por. też M. ŁODYŃSKI: *U kolebki polskiej polityki bibliotecznej*. Warszawa 1935, str. 66, przypis 109 (niestety nie podaje dziennej daty powołanego tutaj raportu Kołłątaja z r. 1780); twierdzenie autora, że Penzel (dopiero) «po krótkim a burzliwym pobycie w Bibliotece przeszedł do Drukarni Szkoły Głównej», jest błędne.

⁴ Metr. Lit. Dz. IX Nr 100 k. 506, list bez daty, ale ze stycznia 1781.

⁵ Metr. Lit. Dz. IX Nr 119 k. 7, również bez daty.

komendowany mi jest od archidiakona Olechowskiego»¹ itd. (powołuje się też na świadectwo Czartoryskiego i dzieła Penzela). «Co się tycze Biblioteki, do której jest przydanym, X. Putanowicz ustnie dał mi dobre świadectwo; i że w ciągu tych kilku miesięcy nie próżnował, dowodzi to (!) dany mi od niego o Bibliotece raport i rozpozczęte ksiąg katalogi, które mi pod bytność moją pokazał, bardzo porządnie i dobrze ułożone. Dał mi także bardzo pożyteczny dla Biblioteki projekt o podźwignięciu i połączeniu drukarni akademickich, z którego przekonał mnie o zdatności swojej do dozoru drukarni».

Wspomniany tu «projekt» będzie zapewne identyczny z tym, który się zachował w papierach Kołłątaja i nosi tytuł *Plan pour rendre la Bibliothèque de Cracovie plus riche et plus utile au public*²; jest on podpisany przez Penzela, ale nie ma daty. Treścią tego memoriału nie jest co prawda «połączenie» drukarni akademickich, ale zmodernizowanie drukarni uniwersyteckiej (tak pod względem technicznym, jak wydawniczym) i obrócenie jej dochodów na zakupno książek do Biblioteki, którą proponuje wyposażyć ponadto w prawo pobierania egzemplarza obowiązkowego z całej Rzeczypospolitej. Ponieważ Penzel nie tytułuje się tu jeszcze zarządcą drukarni, lecz tylko składa ofertę na objęcie jej na własne ryzyko (!), wydaje się, że memoriał pochodzi z końca r. 1780. Wiemy bowiem z listu ks. Marxena³, że obiekcje ks. Żołądziewskiego nie odniosły skutku i że polecenie Kołłątaja już w styczniu 1781 r. zostało dopełnione.

O pracy Penzela w Bibliotece⁴ informuje nas szereg źródeł, które w krótkości przejdziemy, żałując, że ramy recenzji nie pozwalają nam wchodzić w rzecz bardziej szczegółowo. Mamy przecież nadzieję, że już i ten krótki przegląd przekona czytelnika, ile tu jeszcze ciekawego a nieznanego materiału do historii Biblioteki Jagiellońskiej w epoce kołłątajowskiej reformy.

¹ Józef Olechowski (1735—1806), archidiakon krakowski, (do czasu) prawa ręka biskupa Sołtyka; zob. o nim monografię ks. M. Pęcowskiego, Kraków 1926.

² Metr. Lit. Dz. VII, nr 200, str. 194—195. Por. ŁODYŃSKI *l. c.* str. 73 przypis 136.

³ Metr. Lit. Dz. IX, nr 100, k. 479 (list z 3 II 1781): «IP. Penzlowi podług urzędzenia JMci Dni (?) oddałem drukarnię» itd. Z lutego 1781 pochodzi ponadto skarga księgarzy krakowskich na Penzela, że sprowadza coraz więcej książek (z zagranicy) i «od kamienicy do kamienicy» je rozsprzedaje (Metr. Lit. Dz. VII, nr 200, str. 192).

⁴ Działalność Penzela w drukarni uniwersyteckiej pozostawiamy rozmyślnie o ile możliwości na boku; warto jednak choć mimochodem zwrócić uwagę na jego pomysł, żeby sprowadzić nowe czcionki z Paryża, od sławnego Fourniera (le jeune) albo też z Harlemu, od nie mniej sławnej firmy Jan Enschede i synowie; zob. *Sammlung merkwürdiger Briefe* str. 239—240, 247—253. W drukarni akademickiej został również wykonany skromny ekslibris Penzela (W. EGIERSDORFF: *Notatka o nieznanym krakowskim ekslibrisie XVIII stulecia*, Warszawa 1934).

Mamy więc najpierw drukowany list Penzela o tej reformie¹, gdzie cały jeden ustęp poświęcony jest Bibliotece; o tym liście usłyszymy jeszcze poniżej. Drugi podobny list, również wydany drukiem², dotyczy specjalnie rękopisów, inkunabułów i cimeliów Biblioteki. Jeszcze ciekawsze są nie drukowane memoriały Penzela. Jeden z nich, p. t. *Instructio futuri bibliothecarii*³, pochodzi zapewne jeszcze z r. 1780; jest w nim mowa o ustawieniu książek (porządkiem systematycznym), o ich czyszczeniu, o ich udostępnieniu na miejscu i na zewnątrz, o wydaniu drukiem katalogu rękopisów i rzadkości, wreszcie o tym, co należy kupować. Dwa inne⁴ tyczą się, jak byśmy dziś powiedzieli, «regulaminu korzystania z Biblioteki»; pierwszy ma formę uwag do projektu przedstawionego w tym względzie przez Putanowicza, drugi jest własnym projektem Penzela. Datę ich określa, przynajmniej w przybliżeniu, list Putanowicza do Kołłątaja z 6 marca 1781⁵ oraz to, że w projekcie Penzela — który jest o wiele liberalniejszy — przykłady «rewersów» noszą datę 1 maja t. r. Z marginaliów Penzela do projektu Putanowicza widać niedwuznacznie, że wzajemny stosunek obu tych bibliotekarzy już na wiosnę 1781 r. pozostawiał dużo do życzenia; Penzel, górując nad swoim przełożonym tak wykształceniem, jak nowoczesnością poglądów na zadania Biblioteki, słusznie poniekąd uważał go za obskuranta, a równocześnie zazdrościł mu czterokrotnie wyższej pensji⁶; Putanowicz natomiast nie miał wcale powodów, by się entuzjazmować wynikami pracy swego subalterna. Bo o tej pracy nie można jednostronnie sądzić na podstawie wymienionych memoriałów. Te są istotnie pełne zdrowych myśli, z których wiele było na ówczesnym krakowskim gruncie zupełną nowością; ale są to przecież projekty na przyszłość, a terażniejszość była o wiele skromniejsza. Pewne o niej wyobrażenie można powziąć ze wspomnianego już listu Putanowicza (gdzie czytamy m. in.: «IP. Penzel, mając sobie zdane drukarnie, jest rozerwany») oraz z listu samego Penzela do Kołłątaja z dnia 6 czerwca 1781⁷, gdzie o swej pracy tak się wyraża: «Moi, comme *scrittore*, je voudrais bien faire tout mon devoir, mais ce n'est pas avec tel succès comme je le souhaiterais moi-même. Premièrement, je me trouve au commencement de ma carrière, il me faut donc ap-

¹ Pomieszczony w *Journal Encyclopédique*, année 1781, tome V, partie I, str. 131—138; list datowany z Krakowa 15 V 1781. Zdaje się, że ta sama rzecz była również drukowana po niemiecku w *Wöchentliche Nachrichten*, wydawanych przez Büschinga (zob. *Sammlung* str. 112, Köppe str. 170).

² *Journal zur Kunstgeschichte und zur allgemeinen Litteratur* (hgg. von Ch. G. von Murr), X, 1782, str. 236—263; list datowany 8 XII 1781.

³ Metr. Lit. Dz. VII, nr 200, str. 168—171.

⁴ Tamże str. 63—70.

⁵ Metr. Lit. Dz. IX, nr 100 k. 489 (u ŁODYŃSKIEGO l. c. str. 65/6 jest ten list opatrzony błędną datą 6 marca 1784).

⁶ Por. W. KONCZYŃSKA: *Zarys historii Biblioteki Jagiellońskiej*. Kraków 1923, str. 93.

⁷ Metr. Lit. Dz. IX, nr 78 k. 101.

prendre encore à connaître les livres qu'on m'a confié (c'est ce que j'aurais pu faire pendant le semestre passé, si nous n'avions pas l'hiver, où la saison m'empêcha de visiter la Bibliothèque autant fois que j'aurais voulu); puis, je prends aussi quelque fois l'envie de travailler, en me voyant harcelé toujours».

Do otwartej wojny między Putanowiczem a Penzelem doszło na początku r. 1782; zakończyła się ona usunięciem tego ostatniego zarówno z drukarni, jak z Biblioteki. Dlaczego tak się stało, o tym autor omawianej przez nas monografii nie mógł być należycie poinformowany, ponieważ śp. dyr. Chmiel był w stanie dostarczyć mu jedynie bardzo niekompletnych wyciągów z protokołów obrad uniwersyteckich w tej sprawie (zob. str. 182); oparł się więc Köppe prawie wyłącznie na tym, co sam Penzel o swych perypetiach opowiada — przede wszystkim w przedmowie do drugiego wydania swej rozprawy *De arte historica* (Lipsiae 1784), — a Penzel miał powody, żeby tylko małą część prawdy ujawnić.

Podaje więc Penzel (a za nim Köppe), że jedyną przyczyną wypadków z r. 1782 była chęć zemsty ze strony Putanowicza za to, że jego podwładny nie chciał uwierzyć w autentyczność przechowywanych w Bibliotece «osobliwości» (jak pałka Kaina, ząb św. Krzysztofa itp.), oraz za to, że tenże niedowiarek ogłosił w *Journal Encyclopédique* (wspomniany już wyżej) list o Bibliotece, w którym — między wierszami — przedstawił «protobibliotekarza» jako nieuka. Za pozor zaś wzięto tę okoliczność, że pierwsze wydanie *De arte historica* (Cracoviae 1782) wydrukował Penzel nakładem drukarni uniwersyteckiej, a nie swoim własnym; innymi słowy, zarzucono mu nadużycie finansowe w przedsiębiorstwie, którego był zawiadowcą. Twierdzi wreszcie Penzel, że usunięto go bez śledztwa, względnie bez udowodnienia mu prawdziwości zarzutów.

Otóż, co się najpierw tyczy zasadniczego podłoża sprawy, nie ulega wątpliwości, że Putanowicz był istotnie tym, który spowodował usunięcie Penzela względnie wdrożenie śledztwa przeciw niemu. Ale bo też miał dostateczne do tego podstawy. Pomijamy kwestię owych «osobliwości» czy «relikwii», bo trudno dzisiaj wiedzieć, jak to z tym było; jeżeli Penzel szeroko się nad nią rozwódzi, to oczywiście w tym celu, ażeby Putanowicza ośmieszyć. Wysłunięcie na front artykułu w *Journal Encyclopédique* jest również zręcznym manewrem ze strony Penzela, wykonanym w tym celu, ażeby mógł powiedzieć: «Przeczytajcie ten artykuł, a przekonacie się, że obszedłem się tam z Putanowiczem delikatniej, niż na to zasługiwał». Pomija natomiast Penzel milczeniem, że w poufnej korespondencji z Kołłątajem wzgl. z Komisją Edukacyjną używał sobie na swym przełożonym ile wlezie¹. Treść

¹ W znanych nam już «marginaliach» pisze m. in.: «Nimirum bonus homo! 4.000 florenorum accipere et laborare non vult!»; a w liście do Kołłątaja: «M. le Protobibliothécaire étant dépourvu de tous (!) les connaissances littéraires..., ne peut ni régler l'achat de livres, ni s'amuser ou à confronter

tego rodzaju «raportów» czy raczej donosów doszła zapewne do wiadomości zainteresowanego i nie dziwimy się wcale, że «protobibliotekarz» — nieudolny co prawda, ale nie pozbawiony dobrych chęci, a nawet pozytywnych zasług — uznał dalszą współpracę z intrygantem za niemożliwą.

Co się tyczy wydania *De arte historica*, to na razie zaznaczamy tylko mimochodem, że w aktach śledztwa jest mowa nie tylko o tej książeczce, ale i o drugiej jeszcze książce, którą Penzel bezprawnie wydał nakładem drukarni. Niewątpliwie chodzi tutaj o penzelowy *Vernünftiger Versuch über die Grundwahrheiten der katholischen Kirche* (Krakau 1782), gdzie na karcie tytułowej czytamy wyraźnie, że «auf akademische Kosten» był on drukowany¹. Oba te nakłady odgrywały w śledztwie pewną rolę, ale motywy wyroku były zgoła inne.

Sprawa Penzela zaprzętała Radę Uniwersytetu na pięciu posiedzeniach: 25 lutego, 23 maja, 21 czerwca, 15 lipca i 18 lipca 1782. Na pierwszym wysadzono komisję do zbadania rachunków drukarni, na drugim wysłuchano raportu komisarzy, którzy stwierdzili jakies «bezprawia» przez Penzela zawinione², to też Rada zawiesiła go w czynnościach i powierzyła je tymczasowo ks. Meyzlowi³. Na trzeciej sesji wybrano dwie nowe komisje, jedną dla «wizyty» Biblioteki, drugą «do drukarni»; w instrukcji dla pierwszej o Penzelu nie ma mowy, drugiej polecono m. in. przystąpić «do roztrząśnienia i zebrania wszystkich zarzutów dotyczących się *pure* obowiązków P. Penzel, przyczyn oddalenia go z urzędu, dając miejsce usprawiedliwienia się oskarżonej osobie»⁴. Komisja «biblioteczna» pierwsza wygotowała swój raport i złożyła go na posiedzeniu z dnia 15 lipca; widocznie zajmowała się także i rolą Penzela w Bibliotece, bo czytamy w protokóle co następuje⁵: «Względem P. Penzel, niegdyś vicebibliotekarza, po wyprowadzonych inkwizycjach i eksplikacjach z obydwóch stron zeznali komisarze, jako ten z uczynionych sobie zarzutów niezupełnie się oczy-

des manuscrits ou à donner notices des livres intéressants; il ne fait donc absolument rien que de venir quelques fois dans la Bibliothèque... pour y péter (*sit venia verbo*) et pour me jouer mille tours d'espègleries».

¹ O tej apologii katolicyzmu, napisanej przez skończonego ateusza, jakim był Penzel, i o wrażeniu, jakie ona wywołała w Niemczech, obszernie pisze Köppe (str. 172—175). Przy sposobności dodam, że także dedykowane Kollatajowi wydanie rozprawy BROŻKA: *De litterarum in Polonia vetustate* musi pochodzić conajpóźniej z r. 1782 (raczej z r. 1781), a nie dopiero z r. 1786, jak podaje Estreicher (XII, 364) a za nim Köppe (str. 203).

² Tekst łaciński mówi «de iniuriis per eundem (Penzel) causatis»; Köppe tłumaczy całkiem błędnie: «Beleidigungen, die Penzel sich habe zuschulden lassen». Protokółów dalszych posiedzeń Köppe nie znał.

³ Tekst łaciński orzeka «remotionem eiusdem (Penzel) ab ulteriori typographiarum dispositione ac interea Clar. Meyzel in locum eius substitutionem». Słowo «interea» dowodzi, że na razie chodziło o czasowe zawieszenie Penzela w czynnościach, a nie o jego usunięcie; to samo wynika z dalszego przebiegu sprawy.

⁴ Metr. Lit. Dz. VII, nr 201, str. 205.

⁵ Tamże str. 211.

ścił; zatrzymała Rada swą decyzję do raportu komisarzy do drukarni». Ci złożyli sprawozdanie dnia 18 lipca ¹: «Względem P. Pentzla delegowani uwiadomili, iż staraniem jego inwentarz materiału, pism i sprzętów drukarskich był ułożony. Co się zaś tyczy zarzutów przeciw niemu czynionych i informowanej o 4071 złp. 24 gr. pretensji,... *in summa* widocznej od niego pretensji okazuje się 2031 złp. gr. 12. A że tenże P. Pentzel bez wiadomości Szkoły Głównej rzeczono dwie książki w Drukarni Akademickiej wydrukował, przeto Rada decydowała, aby te książki przyjęte nie były ² i na rzecz P. Pentzla oddane zostały. Co się tyczy innych przeciwko P. Pentzlowi pretensji z drukarni wynikających, od tych Rada wolnym go uczyniła; a lubo żadne przeniewierzenie się w administracji drukarni przeciw niemu nie okazało się, że jednak nie usprawiedliwił się z zarzutu pod artykułem o Bibliotece względem medalów przez niego zastawionych, lubo też medale znajdują się w zupełności swojej, jednakże gdy złożone przeciw niemu świadectwa okazują, że je żydom zastawił, przeto Rada decydowała, ażeby dla bezpieczeństwa i całości tak Biblioteki, jako i drukarni od urzędu dawniej powierzzonego sobie był zwolniony, a należytość, którą za prace tak w Bibliotece, jak w drukarni oraz za dawanie języka niemieckiego w Seminarium wysłużył, wynosząca 1725 złp., poszła *in satisfactionem* długu 2031 (złp.); którego iż wyżej rzeczoną sumą zaspokoić nie może, przeto Rada postanowiła, ażeby książki³ póty wydane nie były, pokaż by reszta długu, złp. 306, zaspokojona nie była... A że kredytorowie jego upominają się Prokuratorii ⁴ o swoją należytość, przeto Rada... zaleca Wnemu Rektorowi Szk. Gł., ażeby obwieścił, iż... rzeczony P. Pentzel uwolniony jest od usług Akademii i więcej do jej jurysdykcji nie należy. Co nie ma być poczytane za ekskluzyję, na którą P. Pentzel nie zasłużył, ale jedynie za uchylenie go od powierzonych mu dawniej funkcji».

Widzimy stąd, jak kłamliwe jest przedstawienie przebiegu wypadków przez Penzela. Sprawa wydania *De arte historica* była w nich szczególnie zupełnie podrzędnym; Penzel skazany został właściwie tylko za nadużycie na terenie Biblioteki (zastawienie medalów żydom); miał — wbrew swoim późniejszym twierdzeniom — zupełną możliwość bronięcia się w śledztwie i pozytywnie z niej korzystał; pensję zaliczono mu na poczet długu (później pisał, że nigdy nie otrzymał ani grosza za swoją pracę w Bibliotece itd.). Nie wiadomo, czemu się tu bardziej należy dziwić: czy bezczelności oskarżonego, czy wyrozumiałości, jaką względem niego okazała Rada Szkoły Głównej ⁵. I jeszcze jed-

¹ Tamże str. 212—213.

² Prawdopodobnie na poczet długu.

³ *De arte historica* i *Vernünftiger Versuch*.

⁴ Prokuratoria Szkoły Głównej odpowiadała dzisiejszej Kwesturze Uniwersytetu.

⁵ Tu miejsce dodać, że w parę lat po opisywanych wypadkach prymas Michał Poniatowski zwrócił się do Szkoły Głównej Krakowskiej z ży-

nemu, a mianowicie, że Rada, mając w ręku dowody na to, że Penzel potajemnie wynosił z Biblioteki przedmioty do niej należące, nie zarządziła skontrum książek, a przynajmniej rękopisów¹.

Dowiadujemy się o tym z raportu *O rządzie wewnętrznym i obradach Szkoły Głównej*, sporządzonego przez Jana Śniadeckiego dla Feliksa Oraczewskiego w czerwcu 1786 r. Czytamy tu co następuje²: «Od początku reformy aż dotąd nie mogła Szkoła Główna skutecznie zarządzić dobremu w Bibliotece porządkowi, bezpieczeństwu książek i potrzebnemu opatrzeniu. Naprzód IX. Putanowicz, od początku reformy patentem bibliotekarza od P. Komisji³ udarowany, miał sobie przydanego, także za patentem P. Komisji, na viceprefekta Biblioteki Abraama Pędzla (!), cudzoziemca, i dwóch pomocników. Ten patentowany viceprefekt, oskarżony o niewierność, oddalony został od Biblioteki w r. 1782, ale przy oddaleniu jego nie miano ostrożności dobrze przejrzeć i egzaminować, czyli co z książek lub manuskryptów nie zginęło. Przybrany był potem za pomocnika do Biblioteki Pacykiewicz, od IX. Putanowicza zalecony, któremu tak, jako i Pędzłowi (!) wolny był do Biblioteki wstęp i klucze powierzane. Ten pomocnik w r. 1784 przekonany o wydawaniu skrytym książek ważnych z Biblioteki, uszedł z Krakowa. Szkoła Główna, spuszczając się zupełnie na obowiązki patentowanych od P. Komisji oficjalistów Biblioteki, nie będąc panią w ich dobieraniu, skoro uczuła potrzebę wprowadzenia raz na zawsze stałego do Biblioteki porządku..., dała zlecenie IP. Przybylskiemu, od P. Komisji do objęcia Biblioteki... przysłanemu, na posiedzeniu 24 kwietnia r. 1785, aby tenże IP. Przybylski opisał stan całej Biblioteki... IP. Przybylski... stan Biblioteki... opisał, wyegzamino-

owaniem, żeby ta udzieliła Penzelowi jakiejś zapomogi «przez wzgląd na jego potrzebę i niedostatek». Rada Szkoły, puszczając w niepamięć przewiny dawnego bibliotekarza, wypłaciła mu istotnie 24 czerw. złote. Köppe pisząc o tym na str. 203, zaniedbał zaznaczyć, że ten szczegół ma nie od Penzela, ale z archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (rkps nr 8, str. 148).

¹ Skontrum całego zasobu książek było, przy ówczesnym stanie Biblioteki, prawdopodobnie niemożliwe do przeprowadzenia; ale stan pięciu szaf (AA—EE), w których wówczas mieściły się rękopisy, byłby się dał zwerfikować.

² Rkps Bibl. Czart. 1181, str. 366—368. Ten sam raport zamieszczony został w protokole *Wizyty Szkoły Głównej Koronnej* (przeprowadzonej przez Oraczewskiego w latach 1786—1787), w całości wydanym przez W. Seredyńskiego w r. 1884 (*Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce*, III, str. 169—395) na podstawie oryginału, będącego wówczas własnością Stefana Muczkowskiego. Ustęp o Bibliotece (*l. c.* str. 212—214) uszedł uwagi ostatniej historiografki naszego księgozbioru, p. Wandy Konczyńskiej, dlatego uważaliśmy za stosowne podać z niego odpowiednie wyjątki, tym bardziej, że rękopis Biblioteki XX. Czartoryskich wykazuje pewne odchylenia od tekstu drukowanego, z których najważniejsze (dla naszego celu) jest to, że wyraźnie pisze «o stracie niektórych książek i manuskryptów z Biblioteki uronionych», a nie «o stanie niekt. książ. i manusk. z Bibl. usunionych».

³ Prześwietnej Komisji (Edukacyjnej).

wał zbiór manuskryptów, czyli te wszystkie w Bibliotece... się znajdują... Aliści w ciągu zaczętych dopiero robót IP. Przybylskiego zaszła powtórna P. Komisji rezolucja..., przez którą zaleca się IP. Przybylskiemu, aby za granicę 1 oktobra r. 1785 wyjechał... Gotując się za granicę na wyjazd IP. Przybylski upraszał Szkoły Głównej... o wyznaczenie delegacji, która by odebrała sprawę z jego w Bibliotece robót, do czego wezwani byli IX. Kolendowicz i IX. Garycki, na posiedzeniu 19 lipca r. 1785. Ciż delegowani zdali sprawę... na posiedzeniu 14 marca roku terażniejszego. Z tego raportu dowiedziawszy się Szkoła Główna o stracie niektórych książek i manuskryptów z Biblioteki urońionych z przyczyny, iż przełożeni Biblioteki... nadto ufali adiunktom i pomocnikom..., zleciła... powtórna rewizję niektórych katalogów uczynić, dla dokładniejszego zainformowania Szkoły Głównej tak o zarzutach od IMPana Przybylskiego dawnym Biblioteki dozorcóm uczynionych, jako o usprawiedliwieniu, które za sobą podał JM. ksiądz Putanowicz» itd.

Pisząc powyższe słowa, Śniadecki nie mógł mieć całkiem czystego sumienia, bo — jako sekretarz Szkoły Głównej — uczestniczył w posiedzeniach z r. 1782 i miał wówczas możność inaczey sprawę Penzela pokierować. Poza tym, znajdując się w r. 1786 na wojennej stopie z Kołłątajem, niesłusznie zwała na «Prześwietną Komisję» (tj. pośrednio na Kołłątaja) dużą część winy za nadużycia Penzela i Pacykiewicza. Kołłątaj nie pozostał mu dłużny odpowiedzi i w swych *Objaśnieniach na pismo WP. Śniadeckiego* to o Bibliotece pomieścił¹: «...Pod artykułem o Bibliotece nagania (IP. Śniadecki), że bibliotekarz i vicebibliotekarz mieli być za patentami Komisji, a przynajmniej uszczypliwie daje do zrozumienia, że podobno szkody, która się w Bibliotece okazała, miały być przyczyną patentowane osoby... Jeżeli patentowany wiceprefekt Biblioteki był niewierny, patent nie przeskodził mu do oddalenia; lecz gdy oddalonym został, wszakże Szkoła Główna była od owego czasu panią w dobieraniu subalternów Biblioteki. Czymże był lepszy jej wybór P. Pacygiewicza, którego na sesji dnia 25 lipca 1783 Szkoła Główna wybrała...? Jeżeli Szkoła Główna była panią w wybraniu Pacygiewicza, jeżeli go nie sam tylko IX. Putanowicz zalecał, ale owszem IP. Śniadecki szczególnie mu do objęcia tego miejsca dopomógł, wypada stąd, że tak się może Szkoła Główna omylić..., jako i Komisja... Gdybym był przewidział, że Abraam Pentzel będzie niewiernym w Bibliotece, pewnie bym go nie był umieścił², pomimo najuroczytsze rekomendacje JMX. Olechowskiego, suf-ragana krakowskiego, JMX. Ostrowskiego, kanclerza siewierskiego, JMP. Sołtyka, podstolego koronnego, i tylu innych godnych osób; gdyby Szkoła Główna przewidziała charakter Pacygiewicza, równie za-

¹ Rkps Bibl. Czart. 1181, str. 415—416.

² Zapomniał już widocznie Kołłątaj o «dokładnej informacji», jakiej mu o obyczajach Penzela w swoim czasie udzielił ks. Zołędziowski!

pewne nie skłoniłaby się do wybrania go... Wszak (i) ja, wyrabiając miejsce dla IP. Śniadeckiego w Szkole Głównej..., nie mogłem się spodziewać, żeby z pod pióra jego tak czarny przeciw mnie wyszedł paszkwil; a przecież IP. Śniadecki wie to najlepiej, iż względem jego losu Szkoła Gł. nie była naówczas panią, tak, jak i względem Abraama Pentzla... P. Wilkoszowski, względem którego umieszczenia¹ Szkoła Główna była zupełną panią i jest dotąd, mało się co różni od Abraama Pentzla, przynajmniej co do pijaństwa».

Ale porzucmy już te osobiste spory, które rzucają niestety tak niewesołe światło na ówczesne stosunki w Szkole Głównej Koronnej. Jeżeli przytoczyliśmy wyjątki z raportu Śniadeckiego i z odpowiedzi Kołłątaja, to głównie dlatego, żeby zagaić pytanie, czy istotnie Penzel przywłaszczył sobie jakie (książki i) rękopisy Biblioteki Jagiellońskiej? Wiadomo powszechnie, że w ostatniej ćwierci XVIII stulecia czy też na początku następnego utraciła Biblioteka dość dużo swoich rękopisów, ale co, kiedy i w jakich okolicznościach zaginęło, nie jest dotychczas w pełni wyjaśnione. Przedstawienie tej sprawy przez W. Wiśtockiego² — za którym bezkrytycznie poszli późniejsi — jest powierzchowne, niezupełne, chaotyczne i rzuca cień na pamięć człowieka, który za ubytki (przynajmniej te, które istotnie opłakiwać należy) na pewno winy nie ponosi. Jerzemu Samuelowi Bandtkiemu od dawna należy się rehabilitacja, a można jej dokonać jedynie przez opracowanie szczegółowej, nawet w pewnym sensie drobiazgowej historii zbioru rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej w okresie między r. 1775 a r. 1835. Nie tracimy nadziei, że okoliczności pozwolą nam jeszcze kiedyś wykonać przynajmniej część tej żmudnej pracy, poczynając od krytycznego wydania *Repertorium* ks. Arseniego Fasseau³ z r. 1775 (rkps nr 272). Na teraz poruszamy tylko pytanie, które już sformułowaliśmy na początku niniejszego ustępu.

Podjęcie, że Abraham Penzel okradł Bibliotekę Jagiellońską z paru przynajmniej rękopisów i to cennych, zaczęło w naszym umyśle już od dawna nurtować — na długi czas przed przeczytaniem raportu Śniadeckiego (nie mówiąc już o książce Köppego). Opierało się zaś ono na dwu przesłankach: z jednej strony na wiadomości⁴, że Penzel żywo się interesował rękopisami naszej Biblioteki, z drugiej strony na znajomości «moralności» Penzela, co do której nie mieliśmy żadnych złudzeń, przeczytawszy niegdyś jego życiorys w ency-

¹ Tj. zatrudnienia go w Bibliotece.

² *Katalog rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej*. Kraków 1877—1881, str. XXVI—XXXII.

³ Tego samego, którego wszyscy nasi poprzednicy błędnie nazywają Fachaux lub Vachaux.

⁴ Zaczerpniętej choćby z jego artykułu w *Journalu* Murra. — Przy sposobności opatrzymy znakiem zapytania naszą własną hipotezę z r. 1921 (*Archiwum komisji do badania historii filozofii w Polsce*, II:1, str. 80 przypis 2), że Penzel zajmował się sygnowaniem rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej.

klopedii Erscha i Grubera (1841). Ale wyznaczyć musimy, że naszego podejrzenia nie możemy dotychczas poprzeć żadnym pozytywnym dowodem; chcemy przecież wskazać, jak by (naszym zdaniem) należało prowadzić dalsze poszukiwania za takim dowodem. Można by myśleć o odnalezieniu sprawozdań Jacka Przybylskiego wzgl. ks. Kolendowicza i ks. Garyckiego, o których wspomina raport Śniadeckiego; ale ta droga nie rokuje wielkich nadziei, raz dlatego, że owe sprawozdania pochodzą z r. 1785, a więc nie były w stanie określić, co zginęło z winy Penzela, a co z winy Pacykiewicza, — powtóre zaś dlatego, że (jak to już po części stwierdził Wisłocki) dawne nasze szkona biblioteczne mało są wiarygodne, nie liczą się z częstymi wówczas przedstawieniami książek i rękopisów z jednej półki na drugą, itp. Dlatego za pewniejszą (choć bardziej od szczęśliwego zbiegu okoliczności uzależnioną) uważamy drogę inną, a mianowicie śledzenie za tym, czy się sam Penzel do posiadania jakiegoś cennego rękopisu nie przyznaje. Penzel był człowiekiem gadatliwym i pisywał mnóstwo listów; to też bardzo łatwo mogło mu się wymknąć tego rodzaju mimowolne wyznanie¹. Ale w książce Köppego nie doczytaliśmy się ani jednej wzmianki o tym, żeby Penzel w swoim księgozborze jakie rękopisy przechowywał; jedyną użyteczną dla naszego celu wiadomością, jaką z niej czerpiemy², jest to, że w Lublanie istnieje rękopiśmienny katalog tego księgozbioru z r. 1799 (?).

Zwolniony z Biblioteki i z drukarni, wyjechał Penzel do Dąbrowy, posiadłości swego protektora Stanisława Sołtyka, zapewne w drugiej połowie 1782 r.³. Tutaj żył «jak w niebie», z rzadka udzie-

¹ Z uwagi na wzmiankę w liście do Murra z 8 grudnia 1781 (*Journal l. c.* str. 237: «Von *graecis* besitzt die Bibliothek zwey Manuscripte des Homeris, die ich noch nicht collationnirt, es aber vielleicht für meinen Freund Villoison thun werde») oraz na to, że drugie wydanie *De arte historica* (Lipsiae 1784) jest dedykowane temu samemu (słynnemu wówczas) helleniście francuskiemu J. B. C. d'Ansse de Villoison, próbowaliśmy w swoim czasie iść za śladem listownych stosunków, jakie widocznie w latach 1781—1783 łączyły Penzela z Villoisonem. Z monografii Ch. JORETA (*D'Ansse de Villoison*. Paris 1910) dowiedzieliśmy się jednak, że ogromna korespondencja Villoisona po największej części zaginęła, a to, co się z niej zachowało, jest rozproszone na cztery wiatry. W samej książce Joreta jest tylko jedna wzmianka o Penzelu (na str. 313/4), zupełnie błaża i z późnej daty (13 III 1788). — Dzisiaj posiada Biblioteka Jagiellońska już tylko jeden grecki rękopis Homera (nr 543).

² Köppe str. 237 w przypisie; por. też str. 248. Poza tym warto zwrócić uwagę na relację F. A. Ecksteina, że Penzel kradł książki z bibliotek swoich znajomych (Köppe str. 376).

³ Informacje chronologiczne, jakie w tym względzie podaje sam Penzel, są pełne sprzeczności, które Köppe jeszcze pomnożył, zbyt zaufawszy twierdzeniu swego bohatera, że jego «upadek» pozostawał w ścisłym związku z internowaniem bpa Sołtyka na Wawelu, co jednak miało miejsce już dnia 23 lutego 1782, a więc na dwa dni przed owym posiedzeniem Rady Szkoły Głównej, na którym po raz pierwszy (!) poruszono sprawę nadużyć Penzela. Związek jego losów z losami Sołtyka (w owych burzliwych dniach) był tylko ten, że Penzel, wraz z całym dworem biskupim, przesiedział tydzień

lając swemu gospodarzowi lekcyj języka angielskiego, a przeważnie oddany pracy naukowej (tłumaczenie Diona Kasjusza itp.)¹. W Dąbrowie istniał dość duży księgozbiór, którego katalog dotychczas się zachował w rękopisie²; inne potrzebne sobie książki sprowadzał nasz uczyony przez księgarzy wrocławskich.

Dlaczego Penzel opuścił raj dąbrowski, nie jest jasne; to co sam w tym względzie podaje (Köppe str. 195), nie brzmi bardzo wiarygodnie. W każdym razie w r. 1785 przeniósł się do pobliskiego Janowa i tam przez pół roku uczył synów ks. Karola Birona, po czym powrócił do Krakowa (do którego zresztą także i poprzednio od czasu do czasu zaglądał). Tutaj na Trzy Króle 1786 zaręczył się z Anną, wdową po drukarzu Janie Dziedzickim; zanim jednak stanął na ślubnym kobiercu, popadł w nowy konflikt z dawnym swoim przełożonym, ks. Putanowiczem, który go oskarżył o pisanie paszkwilów (chodziło o przedmowę do drugiego wydania *De arte historica*) i o inne jeszcze przestępstwa; proces³ zakończył się sześciotygodniowym aresztem podsądnego na krakowskim ratuszu. Dnia 7 października t. r. przyjęty został Penzel w poczet obywateli miasta; w pięć tygodni potem odbył się jego ślub ze wspomnianą wdową, starszą od niego o dziesięć lat i już wówczas babką.

Nie potrzeba prawie dodawać, że Penzel zdecydował się na ożenek jedynie dlatego, żeby wejść w posiadanie drukarni (i domu) po śp. Dziedzickim. Jeżeli jednak liczył na to, że tym sposobem zrobi

na Wawelu i że katastrofa obłąkanego biskupa zniweczyła wszystkie plany duchownej kariery świeżo upieczonego «labusia».

¹ M. in. pisywał o polskich rzeczach po różnych czasopismach niemieckich; większość tych artykułów nie jest dotychczas zarejestrowana w naszej bibliografii.

² Rkps Bibl. Kraś. nr 3348: «Catalogue de la bibliothèque de Ses Excellences Stanislas et Charlotte comtes de Soltyk... écrit à Dąbrowa par l'abbé P. MDCCXC au mois d'août». Łodyński (*l. c.* str. 77 przypis 164/6) odnosi «układ» tego katalogu do Penzela, co należy poprawić przynajmniej o tyle, że rękopis nie jest w żadnym razie autografem naszego uczonego, który zresztą w r. 1790 bawił już poza Polską. Być jednak może, że omawiany rękopis stanowi nową redakcję jakiegoś starszego katalogu, który obejmował wszystkie działy biblioteki prócz książek w języku polskim i może rękopisów. Na taki domysł istotnie naprowadza parę drobnych szczegółów, m. in. to, że o książkach polskich wyraźnie powiedziano (str. 7), że są «spisane 1790», skąd możnaby wnioskować, że inne były skatalogowane już wcześniej. W r. 1790 liczyła biblioteka ok. 800 tomów; później przybyły dalsze, które dołączano do dawnego spisu conajmniej do r. 1809. «Układ» katalogu jest całkiem elementarny i ściśle się stosuje do ustawienia książek w (dziewięciu?) szafach, z których każda mieściła w sobie (zasadniczo) książki w jednym tylko języku. Wobec tego jest bardzo wątpliwe, czy ten układ «może rzucić pewne światło na poglądy Penzela» w zakresie katalogu działowego (ŁODYŃSKI *l. c.* str. 31 i 77).

³ O kawalerze de Murray, który w owym procesie odegrał pewną rolę (Köppe str. 198) zob. naszą rozprawkę pt. *Nieznana relacja o początkach stałego teatru w Krakowie. Krakowski Przegląd Teatralny, II, 1920, zes. 6—10.*

majątek, to rachuby jego wkrótce się okazały z gruntu fałszywe. Drukarnia przyniosła mu tylko kłopoty finansowe i szereg procesów z wierzycielami, które się zakończyły zupełną ruiną materialną firmy.

Na czas drugiego pobytu Penzela w Krakowie przypadają ponadto jego starania, żeby ponownie wejść do grona krakowskich wolnomularzy. Wiemy, że w r. 1781 należał on do loży Pod Trzema Hełmami, która jednak przestała istnieć w r. 1782¹. Dopiero po kilku latach, dnia 9 marca 1786, zorganizowała się nowa loża pod nazwą Przesąd Zwyciężony; mistrzem jej został Jan Filip Carosi, lokalu użył Walenty² Bartsch. Zarówno Bartsch jak Carosi należeli do dobrych znajomych Penzela³, to też ten ostatni niechybnie liczył na to, że jego «afiliacja» nie napotka na trudności, jakkolwiek miał na sumieniu grube wykroczenie przeciwko przepisom lożowym, ogłosiwszy (w r. 1786/7?) jakąś książkę o tajemnicach wolnomularskich⁴. Czy to jednak protekcja Carosiego i Bartscha okazała się niewystarczająca, czy też (co prawdopodobniejsze) obaj ci «bracia» przejrzeni już wówczas prawdziwy charakter Penzela i odsunęli się od niego⁵, dość, że sprawę jego «afiliacji» poddano pod decyzję Wielkiego Wschodu Narodowego Polskiego w Warszawie. Odpowiedź Wielkiego Warsztatu Urzędników (z dnia 9 września 1787) wypadła przecząco; rzecz jednak ciekawa, że zbagatelizowała ona owe wykroczenie, a za istotny powód odmowy podała «złą konduitę» i «złe serce» petenta, o którym «nie można się spodziewać, żeby człowiek w tym wieku będący mógł się wstrzymać od złych nałogów swoich przez czas długi»⁶.

Widzimy stąd, że drugi pobyt Penzela w Krakowie był jednym

¹ MAŁACHOWSKI-ŁEMPICKI *l. c.* str. 19.

² W dokumentach przywiedzionych przez Małachowskiego-Łempickiego brak chrzestnego imienia tego Bartscha; autor utożsamia go z (późniejszym) doktorem medycyny Janem Kantym Bartschem, co jednak jest mylne, bo ten w r. 1781 (kiedy ów Bartsch był już członkiem loży) liczył zaledwie 16 lat. Niewątpliwie chodzi tu o starszego brata, Walentego Bartscha (1748—1823), późniejszego senatora Rzeczypospolitej Krakowskiej *Polski Słownik Biograficzny*. Kraków 1935, I, str. 332.

³ Co do Bartscha, stwierdzają to listy Penzela z r. 1812 i 1817, o których za chwilę, a co do Carosiego, żywa jego i poufała korespondencja z Penzelem w latach 1781—1785. *Sammlung merkw. Briefe* str. 130—208; przy sposobności zwróćmy uwagę na to, że listy nr 1, 2 i 5 (str. 130, 134 i 138) mają błędne daty: we wszystkich trzech przypadkach zamiast 1787 należy czytać 1781). Na listy Carosiego Köppe parokrotnie się powołuje, ale nazwisko tego spolszczonego Włocha pozostawia bez objaśnienia; zob. o nim (słaby) artykuł N. Gąsiorowskiej w *Polskim Słowniku Biograficznym*. Kraków 1937, III, str. 206—207.

⁴ Co by to była za książka (czy książki?) dzisiaj nie wiadomo (MAŁACHOWSKI-ŁEMPICKI str. 23); w każdym razie wydaje się pewne, że Penzel wydrukował ją po ożenieniu się z Anną Dziedzicką.

⁵ Jest rzeczą charakterystyczną, że Bartsch nie odpisał na list Penzela z r. 1812 (zob. niżej) i że korespondencja Carosiego, ogłoszona przez Penzela, urywa się na roku 1785, choć wydanie wyszło dopiero w r. 1798.

⁶ MAŁACHOWSKI-ŁEMPICKI *l. c.* str. 22—23.

długim pasmem niepowodzeń i powikłań¹. Toteż nic dziwnego, że nasz bohater przeciął ten węzeł energicznym, trzykrotnie już przedtem wypróbowanym cięciem: pod koniec r. 1789 «ulotnił się» z Krakowa (i w ogóle z Polski), pozostawiając żonę własnemu losowi. Dalsze koleje jego życia są nam już znane.

Na zakończenie dodajmy jeszcze, że wspomnienia, jakie uwiózł z nad Wisły, nie były — mimo wszystko — najgorsze. Świadczą o tym dwa jego listy do Bartscha, które się przechowują w Bibliotece Jagiellońskiej (w tzw. zbiorze luźnych autografów). Pierwszy z nich, pisany w Monachium dnia 15 grudnia 1812, opowiada najpierw w krótkości (i — oczywiście — w odpowiednim oświetleniu), co się z Penzelem działo w Lublanie i w Trieście, a potem dopytuje, co słycał w Krakowie². Na ten list nie otrzymał Penzel odpowiedzi, co go jednak nie odwiódło od tego, żeby za parę lat znów przypomniać się pamięci Bartscha, którego tym razem swoim «najdroższym przyjacielem» tytułuje. Okazję do napisania tej epistoły, datowanej z Jeny dnia 25 października 1817, stanowiła ta okoliczność, że jakiś «Herr D(oktor) Soczinsky», jadąc z Krakowa do Paryża, zawadził o Jenę, odwiedził tam Penzela i udzielił mu sporo wiadomości o «ukochanym» grodzie podwawelskim («von meinem ehemaligen Lieblingsaufenthalt»!). «Ich erfuhr von ihm» — pisze Penzel — «mit bestimmter Gewissheit zuerst, was ich bisher nur mit grosser Wahrscheinlichkeit gemuthmasset, dass ich durch den Tod meiner lieben Ehehälfte leider in den traurigen Witwerstand versetzt worden». «Ich bitte Gott» — dodaje cynicznie — «um seine Gnade, dass er mich selbigen (Verlust) standhaft überstehn lassen möge». Z dalszej treści listu na wzmiankę zasługuje jeszcze prośba o przysłanie *Historii drukarni krakowskich* Bandtkiego, a zwłaszcza obu książeczek, które Penzel wydrukował w Drukarni Akademickiej. Czy Bartsch spełnił to życzenie, należy uważać raczej za wątpliwe.

Aleksander Birkenmajer

BIRKENMAJER ALEKSANDER: TYPOGRAFICZNY ZASÓB DRUKARNI AKADEMII ZAMOJSKIEJ W ROKU 1617. Wydała Drukarnia Narodowa w Krakowie MCMXXXVI. 8°. Str. 57, 1 nlb.

Ze zbiorów po ś. p. Bolesławie Erzepkim nabyła Biblioteka Jagiellońska nieznaną do tej pory bibliografom unikat, broszurę wydaną przez Walentego Ptarmiusa, profesora matematyki Akademii Zamojskiej i kuratora drukarni zamojskiej p. t. *Drukarnia Zamojska, którą... lego*

¹ Na panewce spaliły również podjęte w tym czasie starania, żeby się uczyć przy pruskim poselstwie w Konstantynopolu (!). — Jaka jest treść listu, który Penzel w r. 1786 wysłał do słynnego hebraisty G. B. de Rossiego, a który się przechowuje w Bibliotece Palatina w Parmie (G. GABRIELI: *Manoscritti e carte orientali nelle biblioteche e negli archivi d'Italia*. Firenze 1930, str. 84), nie jest nam na razie wiadomo.

² W szczególności dowiaduje się Penzel o losy Stan. Sołtyka, kanoników Ostrowskiego i Gorzeńskiego, dalej o rodziny Hallerów i Laskiewiczów.

Mość Pan Jan Zamoyski... testamentem Akademii legował... 1617. Jest to interesujący wzornik drukarni, wydany zapewne nie tylko jako inwentarz jej typograficznego zasobu, ale także jako druk reklamowy, mający zachęcić wydawców do powierzania dzieł do wydania w Zamościu. Pomnik ten, przynoszący bardzo wiele materiału do dziejów polskiego drukarstwa, oraz mecenatu kanclerza Jana Zamoyskiego, twórcy drukarni zamojskiej, znalazł doskonałego wydawcę oraz komentatora w osobie dra B. Poświęcił on mu cztery rozdziały swej rozprawy, a następnie przedrukował samą broszurę, gęsto zaopatrując jej powtórne wydanie w facsimilia. Druga część broszury tj. sam wzornik pt. *Druki Akademii Zamojskiej* został oddany w całości, w pełnej podobiznie.

Rozdział pierwszy swej rozprawy poświęcił B. zdumiewająco szczegółowej analizie rodzaju pism, matryc i punconów posiadanych przez drukarnię zamojską, następnie ich rozmieszczeniu i przechowaniu w kasztach drukarskich i faskach. Pisma dzieliły się na antykwowe, kursywne, polskie i greckie (ogółem 14 rodzajów) oraz dwa gatunki wersalów. Nazwy im nadawał pierwotnie drukarz krakowski Jan Januszowski; ponadto stosowano do nich nazwy utarte w ówczesnych stosunkach wydawniczych. Autor ze szczególną pieczołowitością objaśnił wszystkie napotymane rodzaje czcionek, określił mozolnie a niezawodnie ich wielkości, zestawił dla przejrzystości wiele tabel. Obszerny wywód poświęcił ponadto nazwom czcionek, a w szczególności tym z nich, które stworzone zostały przez Januszowskiego, jak «polszczyzna prosta» i «polszczyzna ukośna». Stanowią one prawdziwy pomnik kultury drukarskiej, zarówno architypografa krakowskiego Jana Januszowskiego, jak i jego odbiorcy, Jana Zamoyskiego. Subtelnym wywodom autora w tych sprawach, zdaje się, że najlepszy znawca przedmiotu nie mógłby niczego zarzucić.

Już nie tylko do historii liternictwa polskiego, ale drukarstwa w ogólności, a przez to do dziejów kultury polskiej, niezwykle ważny wkład stanowią uwagi historyczne, będące przedmiotem dwóch następnych rozdziałów pracy dra B. Ułamkowe wiadomości o drukarni zamojskiej zawarte w dotychczasowych pracach Wadowskiego¹, Kochanowskiego², Łempickiego³ i K. Hecka⁴, wzbogacił autor w sposób znakomity. Działalność Jana Januszowskiego, Szymonowicza (bibliofila i znawcy drukarstwa), Bursiusa, Marcina Łęskiego, a nade wszystko samego Jana Zamoyskiego, jako twórcy drukarni zamojskiej i dlatego jej opiekuna, została omówiona o wiele wszechstronniej, niż to dotych-

¹ *Anacephaleosis professorum Academiae Zamoscensis.* Warszawa 1899—1900.

² *Dzieje Akademii Zamojskiej.* Kraków 1899—1900.

³ *Działalność Jana Zamoyskiego na polu szkolnictwa.* Kraków 1922; *Medyceusz Polski XV wieku.* Zamość 1929.

⁴ *Szymon Szymonowicz. Rozprawy Akademii Umiejętności, Wydział filozoficzny.* Kraków 1903, t. XXXVII.

czas bywało. Poznajemy zainteresowanie hetmana, już nie tylko edytorskie, ale bibliofilskie i typograficzne, których świadectwem był osobisty nadzór nad drukarnią i jej zasobem technicznym, oraz inicjatywa w doborze, kształcie, kroju i jakości czcionek. Każda nowa litera sprowadzana do Zamościa, musiała w matrycy uzyskać zgodę Zamoyskiego. Uderza także zapobiegliwość kanclerza w doborze szczególnie czcionek «polskich», polskiej antyki i polskiej kursywy, co nader dodatnio świadczy o smaku naszego «Medyceusza», wreszcie troska Zamoyskiego, zauważona zresztą przez Łempickiego, o odpowiednie wyposażenie drukarni w czcionkę grecką, co łączy się najściślej z humanistycznymi planami podjęcia wydawnictw greckich w Zamościu. Do tych wszystkich zagadnień, a co za tym idzie, i do samych dzieł drukarni i druków zamojskich, przynosi omawiana rozprawa naprawdę wiele i to pierwszorzędnych zdobyczy.

Najwięcej uwagi poświęcił B. związkom drukarza krakowskiego Januszowskiego z Zamościem. Wiadomo, że Januszowski wprowadził do naszego drukarstwa nowe typy czcionek, t. zw. «nowy charakter polski» prosty i ukośny, tj. antykę i kursywę, które przystosował do potrzeb nowej ortografii Jana Kochanowskiego, Łukasza Górnickiego i własnej, wydanej w r. 1594 w broszurze pt. *Nowy charakter polski*. Teraz się dowiadujemy, że Januszowski dostarczał w l. 1594—1601 dla drukarni zamojskiej czcionek, częściowo matryc i punconów najróżnorodniejszego typu, m. in. i «nowego charakteru polskiego», odstępując w ten sposób swoje zdobycze na polu liternictwa Zamoyskiemu.

Autor zastrzegł się wprawdzie, że nie ma zamiaru śledzić całości kształtu historii drukarni ufundowanej przez kanclerza, ale jednocześnie nie cofnął się przed zestawieniem i objaśnieniem dotychczasowych wiadomości, o ile one mają związek z publikowanym inwentarzem Ptarmissa, oraz wyświehleniem roli Januszowskiego. Co do tego ostatniego, moim zdaniem, zbyt wielki nacisk kładzie się na znaczenie rzekomych nieporozumień drukarza krakowskiego z Zamoyskim w latach 1593—4, które miały wywołać wielkie rozżalenie Januszowskiego. Są to rzeczy wątpliwe, a w każdym razie nie poparte żadnym konkretnym dowodem. Fakt, że bezpośrednia korespondencja kanclerza z drukarzem znana jest dopiero od 31 VII 1598, niewiele jeszcze mówi, gdyż listy wcześniejsze z lat 1594—1598 mogły po prostu zaginąć. Tym ważniejszą było rzeczą najdokładniej wyzyskać dostępny materiał archiwalny, szczególnie znajdujący się w Bibliotece Ordynacji Zamojskiej w Warszawie, tym więcej, skoro autor wiedział, że odnośna korespondencja znajduje się w zinwentaryzowanych partiach archiwum. Skoro podjęto już badania tak szczegółowe, oparte na tak szerokim materiale źródłowym, graniczące niemal z «mikroskopią historyczną», skoro wywody autora wchodzą w najdrobniejsze niekiedy szczegółiki, nie widzimy uzasadnienia w pomijaniu poszukiwań archiwalnych i nieuwzględniania ważnych materiałów, tylko dlatego, że np. «niestety list

ten zalega dotychczas w rękopisie» (s. 31) i to w rękopisie Biblioteki Zamojskiej. Byłoby to niewątpliwie ustrzegło autora od paru pomyłek i przeoczeń.

Tak więc wspomina autor (s. 31) o liście Januszowskiego do Zamoyskiego z 31 VII 1598 powołując się tylko na Łempickiego¹, a nie wgląda do oryginału, choć zarazem na s. 31 i 32 wyciąga zeń pewne wnioski. Interesujący ten list² niech nam będzie wolno, w istotnej jego części tu przytoczyć:

«Pismo Romain S. Augustin³, które W. M. m. m. Pan w ostatnim liście, przed terazniejszym, do mnie gotować rozkazał, już od czterech niedziel gotowe. Do tegoż, na tenże wzór, jako jest toż pismo Romain S. Augustin, dałem nagotować Greczynę⁴ owąż pierwszą, każdej litery po kilkadziesiąt, aby się temi czasy, przy mniejszych używać mogła. Wprawdzie dla pisma *Filiae Jerusalem*⁵, zeszlaby się była Grecyzna mniejsza⁶, ale takiej nie mamy. Ta się jednak zysć jako tako może, zakładając, jako i my podczas czyniemy, byle zakładać umiano. Po te tedy pisma zarazem W. M. m. m. Pan posłać możesz, będzie ich około dwu centnarów, koń to jeden z kolaską zawieść może.

Zgotowało się też było i drugie pismo, ale że źle lane, znowu przelewać się musiało; i to przeczą, i źle padło, i w niwecz obrócić się musiało, tak że mało nie pół roku całe w niwecz mi poszło, a to przez brak rzemieślników dobrych, a nieumiejętność niedosłych, i teraz jednym tylko parciać się prawie musimy, choć nie sporo, z nią⁷ zaś dostać żadnego niemożemy, bo je węgierska ziemia pożarła.

To też W. M. m. m. Panu znać daję, że już mam z łaski Pańskiej Greczynę⁸ wielką *in matricibus*, mym zdaniem niezadną, będzie matryk do czterech set, choc trochę niedojdzie. By był rzemieślnik potemu, coby ją justifikował i lał, aby ją W. M. m. m. Pan tym prędzej widzieć mógł, miałbym nadzieję, żeby sie W. M. m. m. Panu podobało. Jako jednak na prędzej będzie mogło być, poszlą próbę W. M. m. m. Panu, którego miłościwej łasce pilnie i unieżenie sie oddaje».

List ten wskazuje przede wszystkim na zupełnie harmonijne stosunki Januszowskiego z Zamoyskim, a następnie określa datę pierwszych transportów czcionek «Romain S. Augustin» i «Greki na tegel mytłowy odlanej». Dowiadujemy się następnie, w zestawieniu ze znanym autorowi listem Januszewskiego z 1 IX, że Zamoyski zażądał w ciągu sierpnia 1598 r. «Greczyny mniejszej», której dotąd Januszewski nie posiadał, ale już w miesiąc później odlewał, aby tylko

¹ *Działalność*, str. 153.

² Bibl. Ord. Zamojskiej w Warszawie, Ser. II, t. 12, plik 35, nr 15.

³ Antykwa mytłowa; inwentarz Ptarmiusa nr 4.

⁴ Greka na tegiel mytłowy odlana; inwentarz j. w. nr 13.

⁵ Antykweczka najmniejsza; inwentarz j. w. nr 5.

⁶ Greka odlana na tegiel i miarę najmniejszej antykweczki; inw. j. w. nr 4.

⁷ z nią tj. znikąd.

⁸ Greka na wielki szwabacher; inwentarz j. w. nr 12.

wykonać polecenie kanclerza. Interesująca jest też wiadomość o «Gre-czyźnie wielkiej», którą również na życzenie Zamoyskiego, Januszowski w tym właśnie czasie przygotowywał. Nieobojętymi będą wreszcie uwagi dotyczące techniki lania pisma z matryc, wartości rzemieślników polskich, czy wreszcie dostosowywania pisma o większym formacie, w składzie wiersza drukowanego, do pisma mniejszego, przy pomocy «zakładania». Odpadają również wątpliwości, rozwiązane trafnie, ale tylko hipotetycznie przez autora (s. 33), czy Januszowski przesyłał do Zamościa puncony do matryc, matryce, czy też odlane czcionki. List wyżej ogłoszony odpowiada wyraźnie, że wówczas szło tylko o czcionki.

Z całą słusznością rozstrzyga autor zagadkę druku *Societas Sanctae Annae*, która niepokoiła jeszcze Łempickiego¹, w tym sensie, że druk ten, aczkolwiek oznaczony na karcie tytułowej najwyraźniej jako zamojski, był drukowany przez Januszowskiego dla Zamościa, i ukazał się tylko w tym jednym, jedynym wydaniu. Przy tej sposobności autor dowodzi (s. 36—7), że Januszowski przeciążony pracą około drukującej się u niego dla jezuitów *Biblii Wujka*, zamówiony przez kanclerza druczek wykonywał tylko «dopadkami» i że «z uczuciem ulgi donosił..., że za miesiąc będzie miał wreszcie rozwiązane ręce i będzie mógł o wiele szybciej wywiązywać się ze swych zobowiązań». Do tego rodzaju wniosków doszedł autor opierając się na streszczeniach Łempickiego², listu Januszowskiego do Zamoyskiego z 20 VII 1599, choć oryginał ten znowu jest łatwo dostępny w zbiorach zamojskich w Warszawie. Sięgnięcie do autografu przekonywa nas, że pomiędzy zamówieniem Zamoyskiego a drukiem *Biblii Wujka* nie było żadnej kolizji, że Januszowski miał pod dostatkiem w owej chwili czcionek i że, przeciwnie, prosił kanclerza o przyczynę do prymasa St. Karnkowskiego, kardynała krakowskiego Jerzego Radziwiłła, biskupów, przemyskiego Wawrzyńca Goślickiego i chełmskiego Stanisława Gomolińskiego, z tego powodu, że biskup krakowski odebrał mu druk *Psałterza* na rzecz Piotrkowczyka. Architypograf zrobił duże przygotowania, nagotował noty różnego rodzaju, które teraz — skarżył się — w kącie leżą.

Śledząc stosunki Januszowskiego z Zamościem, natrafił autor na duże trudności w związku z listem drukarza z 19 V 1601, i to znów tylko dlatego, że nie sięgnął do oryginału, lecz poprzestał na streszczeniu, bardzo niedokładnym, pomieszczonym w pracy Łempickiego *Medyceusz Polski*. Chodzi tu mianowicie o Januszowskiego *Statuta, prawa i konstytucje koronne łacińskie i polskie* (Kraków 1600). Autor ma wątpliwości, czy chodzi w tym liście o przedruk *Statutu Łaskiego*, czy też o *Statut* Januszowskiego, a następnie idąc za Łempickim, sprawdza zasadniczy cel listu tego drukarza do kwestii zasiłku, którego na dalsze prowadzenie edycji oczekuje od Zamoyskiego (38). Rów-

¹ *Działalność*, str. 162 przyp. 2.

² Tamże, *Medyceusz*, str. 122.

niez niejasna wzmianka Łempickiego «o czcionkach greckich» zmusiła autora do rozumowania czysto hipotetycznego, które oczywiście w szczegółach nie zawsze pokrywa się z istotą przekazu źródłowego.

Tymczasem okazuje się, że Januszowski w liście z dnia 19 V 1601 dał wyraz swoim troskom związanym z odrzuceniem przez sejm z tego roku «pracy mojej Statutu koronnego» (tj. dzieła: *Statuta, prawa i konstytucje koronne łacińskie i polskie*, Kraków 1600). Mimo wielkiego poparcia kanclerza, za które wyraża mu Januszowski podziękowanie, mimo iż Zamoyski zalecał *Statut* stanom imieniem króla, a potem, gdy były one z kolei zalecane przez posłów, wdzięcznie imieniem króla i senatorów przyjął, to jednak ostatecznie posłowie nie tylko drukarzowi nie zapłacili, ale kazali deputatom napisać nowy statut polski. Stąd żali się Januszowski, że został ośmieszony i narażony na wzgardę i podejrzywa, że kamieniem obraży jest tu włączenie do jego *Statutu* konfederacji warszawskiej z r. 1573 o dysydentach. Broni więc układu swego dzieła i wyznaje, że podjął się go za zachętą Mik. Firleja, wojewody krakowskiego. W dalszym ciągu dowiadujemy się, że Zamoyski oświadczył Januszowskiemu gotowość udzielenia swej pomocy wobec korektorów, którzy mieli obradować w Lublinie nad sprawą jego *Statutu*. Uparty Januszowski postanowił nie dać za wygraną, przetłumaczył *Statut* na język polski i — teraz ustęp najważniejszy — zwraca się do kanclerza z prośbą, jako do znakomitego znawcy prawa krajowego, o przejęcie rękopisu, przed oddaniem go na flukta opinii korektorów. Na dodatek prosi o jurgiel z żup wielickich. Nie potrzebuję tłumaczyć, jakie znaczenie dla poznania serdecznych stosunków architypografa z Zamoyskim ma ten list, ile światła rzuca na sprawę walki o statut w r. 1601 i na dzieje sejmu 1601 r.

A teraz sprawa czcionek greckich: oto donosi Januszowski, że oddał Samuelowi Knutowi, dworzaninowi Zamoyskiego w Warszawie: «puncony liter greckich; jeszcze jedne matrices u mnie zostały, razem z odlanym pismem je wkrótce odeszle, i na tem całe zamówienie W. M. będzie wykonane». Ważny ten ustęp wyjaśnia, że nie o czcionki, jak chciał Łempicki, a za nim autor powtórzył, szło Januszowskiemu, ale o puncony i że rok 1601 przynosi, co ważniejsze, wykonanie ostateczne, zasadniczego przynajmniej, zamówienia pana na Zamościu u drukarza krakowskiego. Od tego roku zasób typograficzny drukarni zamojskiej jest już skompletowany.

W związku z tym ostatnim listem wątpliwa pozostaje dla mnie sprawa bezpośredniego udziału Januszowskiego w «sprawowaniu» drukarni w Zamościu. Puncony, matryce i czcionki zostały wysłane do Zamościa z Krakowa w r. 1601, a co za tym idzie, hipoteza autora o rzekomej transakcji ok. r. 1604, mocą której Januszowski sprzedał Zamoyskiemu matryce i puncony, nie poparta żadnym pewnym dowodem, musi mym zdaniem upaść. Upada również literacko piękne przypuszczenie, że Januszowski osobiście «zawiózł do Zamościa zakupione

przez kanclerza relikwie swej twórczej działalności na polu liternictwa i sam je tam porozmieszczał po ...«szufladach oraz «słoikach» czyli «puszkach». Analiza inwentarza Ptarmiusa z r. 1617 pozwala jedynie na przypuszczenie, że Januszowski był w r. 1610 w Zamościu i że jako wybitny znawca spisał inwentarz zasobu typograficznego drukarni. Inne wnioski muszą — mym zdaniem — nosić cechy dowolności.

O wzorowym przedruku broszurki Ptarmiusa *Druki Akademii Zamojskiej* można pisać tylko w superlatywach. Natomiast zastrzeżenia budzi sprawa sposobu cytowania tekstów polskich ze starych druków, lub listów rękopiśmiennych. Autor unika najwyraźniej ich modernizacji, przyjętej już ogólnie przez wydawców dla staropolszczyzny po roku 1543, i choć zapowiada, że zmienia pisownię «na bardziej polską» (s. 18), to jednak pisze «orthographiei» zamiast «ortografiej», «ochotniei» miast «ochotniej» itd. Sprawia to tylko trudności w swobodnym czytaniu rozprawy, a nikomu pożytku nie przynosi. Są to wszakże drobiazgi. Kto bowiem zapozna się bliżej z omawianą publikacją dra B., musi podziwiać w niej zarówno znakomitą metodę i mnogość zgromadzonego materiału, jak przede wszystkim bogatą treść, która pomnaża nie tylko znajomość naszego drukarstwa, ale dzięki szerokości horyzontów będzie trwałym dorobkiem w badaniach nad dziejami kultury polskiej u schyłku XVI w. Gorąca pochwała należy się również Drukarni Narodowej w Krakowie, która poniosła koszt wydania tej rozprawy i wyposażyła ją w prawdziwie bibliofilską szatę zewnętrzną.

Kazimierz Lepszy

JARKOWSKI STANISŁAW: *DIE POLNISCHE PRESSE IN VERGANGENHEIT UND GEGENWART. (ZEITUNGSWISSENSCHAFT. MONATSSCHRIFT FÜR INTERNATIONALE ZEITUNGSFORSCHUNG. Jahrgang XII (1937). Nr 8. str. 505—612).*

Z okazji dwudziestej rocznicy istnienia Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie, ukazał się specjalny numer niemieckiego czasopisma *Zeitungswissenschaft*, poświęcony prasie polskiej.

Ma to swe uzasadnienie w charakterze pisma, które — jak podtytuł wskazuje — jest organem prasy nie tylko niemieckiej, ale międzynarodowej. Pouczającym jest bodaj pobieżne przeczucie kilku jego numerów. Już sama karta tytułowa musi zwrócić uwagę czytelnika, wymienia bowiem 17 niemieckich instytutów prasowych! *Zeitungswissenschaft* używa gościnnie miejsca uczynom z całego świata, notuje skwapliwie każdy drobny nawet przejaw życia prasy na całej kuli ziemskiej. Zrozumiałe, że czytelnik polski będzie szukał przede wszystkim wzmianek o własnym kraju i wtedy z przykrością stwierdzić musi, że w tym zespole narodów i państw Polska ukazuje się rzadko i bardzo nieznacznie. I to w obrębie kilku lat ostatnich coraz rzadziej; wzmianki z życia Szkoły Dziennikarskiej, statystyczne zestawienia lat ostatnich — to wszystko czego mogła się dowiedzieć zagranica o życiu prasy polskiej.

Z tym większą radością powitać należy sierpniowy numer tego

pisma, zawierający pracę stałego korespondenta *Zeitungswissenschaft*, profesora warszawskiej Szkoły Dziennikarskiej p. Stanisława Jarkowskiego. Zarówno autor, pracujący od 25 lat na polu dziennikarstwa, jak też i redakcja ze swej strony, dołożyli wszelkich starań, aby praca wypadła jak najlepiej. Redakcja, zdając sobie sprawę, że w takich rozmiarach (106 stron druku) może być dany jedynie pobieżny zarys, wyraża życzenie, aby stał się on pobudką dla innych do dalszej pracy na tym polu. Za życzliwą inicjatywę, idącą z pomocą tak nielicznym, jak dotąd wysiłkom, należy się jej szczere uznanie. Zaniedbania lat poprzednich, nieliczne materiały utrudniały autorowi pracę. W rezultacie jednak stworzył dzieło, mające wartość nie tylko dla cudzoziemców. Zapewnił nim lukę dotkliwą w naszej literaturze o dziennikarstwie, gdyż jak dotąd posługiwać się trzeba było zarysami czasopiśmiennictwa polskiego albo zbyt popularnymi, albo przestarzałymi. Sam układ pracy jest oczywiście chronologiczny. Dzieli się ona na 4 rozdziały:

1. Krótki rzut oka na całokształt rozwoju prasy w Polsce;
2. Historia prasy od początków odzyskania niepodległości;
3. Czasy najnowsze;
4. Rozwój prasy polskiej na obczyźnie.

W załączonym dodatku przedstawia autor genezę i rozwój poczynań w zakresie szkolenia dziennikarzy i podaje wybór bibliografii literatury o prasie polskiej.

W części pierwszej podkreśla szczególnie niekorzystne warunki, w jakich rozwijała się prasa polska, następnie kreśli obszerniej początki dziennikarstwa, przede wszystkim dzieje pierwszej gazety *Merkuriusza Polskiego*. Barwnie zarysowują się zwłaszcza ostatnie lata niepodległości. Następuje okres niewoli. Żywszy rozwój prasy, podział na trzy zabory, do których autor, idąc chronologicznie, kolejno wraca, obfitość materiału, nade wszystko obfitość wymienionych tytułów czasopism i dat wpływa na to, że całość staje się nieco przeładowana, a wskutek tego mało przejrzysta. Autor stanowczo daje więcej, aniżeli zapowiadała przedmowa redakcji, nie jest to bowiem już tylko zarys, ale istna kopalnia rzeczy bardzo ciekawych i nowych dla Polaka, dla cudzoziemca jednak, mimo wszystko nieco, nużących. Niewiele pomaga, że autor pewne rzeczy graficznie chce odsunąć na dalszy plan, posługując się drobniejszym drukiem. Może byłyby korzystniejsze szersze uogólnienia z silniejszym podkreśleniem szczególnie ważnej roli dziennikarstwa polskiego w okresie niewoli, chodzi bowiem przede wszystkim o zagranicę.

Następne rozdziały omawiają okres wojenny i czasy najnowsze. Mają one ogromną wartość, jako jedyne dotychczas opracowanie całokształtu dziejów prasy w tych przełomowych chwilach. Omawiając rozwój dziennikarstwa za granicą, powołuje się autor na *Bibliografię czasopism polskich za granicą 1830—1934* Stanisława Zielińskiego. Bardzo interesujące dla czytelników *Zeitungswissenschaft* są dzieje fachowego wykształcenia dziennikarzy u nas. Dowiadujemy się, że już w r. 1899 powstał projekt założenia szkoły dziennikarskiej, który dy-

skutowany wielokrotnie, znalazł swoje urzeczywistnienie dopiero w roku 1917 w założeniu Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie. Oprócz niej ma powstać Instytut Wiedzy Prasowej. Należy jednak żałować, że autor przedstawia zbyt pobieżnie początki naukowego badania dziennikarstwa; jedynemu organowi fachowemu *Prasie* należała się stanowczo obszerniejsza wzmianka. Ani jednym słowem nie wspomina autor o całym szeregu prób stworzenia już dawniej pisma poświęconego dziennikarstwu, chociaż usiłowania te, mimo, że w najlepszym razie doprowadzały jedynie do krótkotrwałego wyniku, bądź co bądź rzucają wiele ciekawego światła na życie dziennikarstwa w Polsce. Brak również wzmianki o publikacjach informujących o prasie, o katalogach prasowych wydawanych przez Polską Agencję Reklamy (PAR) w Poznaniu i przez Pietraszka w Warszawie. Pomiął autor milczeniem udział Polski na międzynarodowych zjazdach i wystawach, co jest tym dziwniejsze, że właśnie autor stoi w centrum tych spraw i zarówno za granicą jak i w kraju znany jest zaszczytnie jako stały ich bojownik i popularyzator. Pod tym względem przyznać się musi słuszność chłodnej recenzji w *Prasie* (R. VIII (1937), nr 8—9, str. 5).

Na kilka słów wzmianki zasługuje załączona na końcu bibliografia literatury o dziennikarstwie. Podaje ją autor w porządku alfabetycznym, a dla ułatwienia zamieszcza obok tytułu polskiego tłumaczenie w języku niemieckim. Drobną usterką, ale nieco nużącą oko, są liczne błędy drukarskie w tytułach polskich, pojawiające się zresztą i w tekście. Bibliografia ta jest pozycją niezmiernie cenną, dotychczasowe bowiem przestarzałe lub niewyczerpujące zestawienia (sam autor opracowuje ją po raz trzeci) nie mogą już dziś spełniać swej roli a wiele z nich pojawiło się jedynie okolicznościowo w czasopismach, przez co dla cudzoziemców są prawie niedostępne i tym też należy tłumaczyć fakt, że K. Bömer w swej *Internationale Bibliographie des Zeitungswesen* nie podał wielu ważnych pozycji.

Maria Sarnicka

PRZEGLĄD CZASOPISM

WŁOCHY. W roczniku VIII (1934) *Accademie e Biblioteche d'Italia*, w artykule o sposobach konserwacji dzienników podaje Guglielmo Passigli propozycję, ażeby biblioteki otrzymywały egzemplarze ważniejszych dzienników politycznych na trwalszym papierze i w formacie zmniejszonym do wielkiej ósemki. (*Come conservare le raccolte dei giornali? Una proposta per Il Popolo D'Italia*; str. 13—15).

Itala Santinelli-Fraschetti dał rzut oka na historię rozwoju Biblioteki Królewskiego Instytutu Archeologii i Historii Sztuki w Rzymie (str. 16—38). Artykuł Alfonsa Gallo poświęcony jest pamięci wybitnego filologa i historyka Luigi Schiaparelli, dyrektora Archivio Storico Italiano (str. 43—47). Albano Sorbelli daje nam opis biblii łacińskiej z drugiej połowy XIII wieku, sprzedanej do Francji na licytacji w Sotheby House w Londynie. Rękopis ten pochodzi z Bolonii, tam został przepisany przez studenta uniwersytetu Anglika, Raulinusa, który po burzliwym życiu studenckim osiedlił się w Bolonii, poświęcając się zawodowi kopisty, co opisuje wierszem na jednej z kart rękopisu (*Le avventure di un goliardo inglese a Bologna in una Bibbia del sec. XIII*. str. 48—57). Następuje opis nowej siedziby Reale Accademia di San Luca w Palazzo Carpegna w Rzymie (str. 97—101) oraz artykuł Alfonsa Gallo o bibliotekach publicznych w Stanach Zjednoczonych i w Anglii. (str. 102—133). Wzmiankę o Bibliotece Miejskiej im. Girolamo Tartarotti w Rovereto daje Antonio Rossario (str. 134—144). Lucilla Mariani opisuje cenny nabytek Biblioteki Instytutu Archeologii i Sztuki, rękopis muzyczny z końca XVI wieku, zawierający 18 pieśni wraz z akompaniamentem (str. 145—169).

Sprawozdanie z wystawy darów i nabytków bibliotek włoskich uzyskanych z funduszków rządowych w pierwszym dziesięcioleciu rządów faszystowskich, otwartej od 28 maja do 15 lipca 1934 w Reale Insigne Accademia di San Luca w Palazzo Carpegna w Rzymie, zawiera trzeci i czwarty numer rocznika. 73 biblioteki wzięły udział w wystawie (37 publicznych i 36 komunalnych). Z tych ostatnich należy wymienić biblioteki w Torino, Milano, Bologna, Bergamo, Ferrara, Verona oraz z mniejszych ośrodków jak Aquila, Perugia, Faenza, Rimini, Lecce, Cosenza i i. Podzielono ekspozycję na szereg działów obejmujących: rękopisy (187 sztuk), musicalia (68), inkunabuły (124), mapy (10), rysunki (78), rzadkie druki z XVI—XIX wieku (134), oprawy (50), dokumenty z okresu Risorgimenta (autografy, druki i sztychy 156), cenne druki z XX wieku (229), reprodukcje rękopisów i autografów (48), razem 1082 ekspozatów. Ilość zwiedzających 4.500 osób (*La Mostra delle Biblioteche italiane a Palazzo Carpegna*; str. 205—342). Enrico Rostagno przedstawia dzieje towarzystwa La Società Dantesca Italiana, założonego w r. 1888 przez Piotra Torrigiani, a mającego już za sobą okazały dorobek literacki i kulturalny, żeby wymienić tylko teksty dantejskie krytycznie opracowane, *Bullettino* a przede wszystkim świetne *Studi Danteschi*, redagowane przez Michele

Barbi (str. 417—429). Artykuł Henryka Carusi poświęcony jest pamięci kardynała Franciszka Ehrle, bibliotekarza Biblioteki Watykańskiej. (str. 430—436). O Bibliotece Uniwersyteckiej w Urbino pisze Luigi Servolini, dając krótki rys historyczny i przedstawiając stan zasobów; około 60.000 dzieł, przeszło 1.300 rękopisów, 102 inkunabuły, 193 starych druków (str. 437—442). Alfonso Gallo w dalszym ciągu omawia biblioteki publiczne w Irlandii, Kanadzie, Indiach, Nowej Zelandii, Palestynie, Unii Południowo-afrykańskiej, Albanii, Austrii i Belgii. Szósty numer rocznika poświęcony jest w całości sprawozdaniu z III Kongresu Bibliotekarzy Włoskich w Bari, w czasie od 20—23 października 1934 r. Z referatów wygłoszonych na Zjeździe należy wymienić sprawozdanie dyr. Scardamaglia z działalności Bibliotek w okresie rządów faszystowskich. Dzięki przychylnemu stanowisku rządu, Biblioteca Nazionale Centrale we Florencji otrzymała nowy gmach, odnowione zostały Nazionale w Turynie, Uniwersytecka w Genui, Nazionale Marciana w Wenecji, Nazionale w Palermo, Uniwersytecka w Bolonii, Państwowa w Lucca i i.; powstały nowe biblioteki komunalne w Turynie, Mediolanie, Bergamo, Fiume, Trieście, Florencji, Salerno, Cozenza, Palermo, Bolzano, Brindisi, Ragusa i i. W związku z unowocześnieniem gmachów wprowadzono ulepszenie metod bibliotecznych, rewizję katalogów, rozpoczęto prace nad katalogiem systematycznym w niektórych bibliotekach, zastosowano najnowsze sposoby konserwacji druków, powiększono czytelnie, usprawniono organizację, udostępniając w ten sposób w szerokiej mierze korzystanie ze zbiorów. Następują referaty prof. Guido Mancini o działalności Towarzystwa Bibliotek Publicznych i Szkolnych (Ente Nazionale per le Biblioteche Popolari e Scholastiche) oraz dyr. Enrico Beretta o bibliotekach Opera Nazionale Dopolavoro, których celem jest dać masom pracującym przyjemną i kulturalną rozrywkę w chwilach wolnych od pracy. Podzielone są na cztery kategorie: a) biblioteki przeznaczone wyłącznie dla członków danego Dopolavoro; b) biblioteki publiczne, wypożyczające książki na zewnątrz i posiadające zarazem czytelnie; c) biblioteki ruchome; d) biblioteki specjalne, zawierające dzieła dla kółek teatrów amatorskich, kółek rolniczych i fachowe dla kursów zawodowych. Ilość tych bibliotek wzrosła z 313 w roku 1929 do 3.000 w roku 1934. Zasoby bibliotek wynoszą łącznie ok. 344.000 tomów i 100.000 czasopism. O bibliotekach publicznych włoskich mówi dr Apolloni, o zagranicznych dr Luigi D. Gregori. Prof. Alfonso Gallo dał krótki rys historyczny rozwoju bibliotek publicznych we Włoszech. Trzeci i ostatni dzień Kongresu poświęcony był również rozważaniom na temat bibliotek publicznych i dziecięcych (*Il Terzo Congresso dell'Associazione Italiana per le Biblioteche*, Bari 20—23 ottobre 1934, str. 517—663). Rocznik uzupełniają informacje dotyczące działalności bibliotek włoskich i towarzystw naukowych, recenzje oraz przegląd najważniejszych druków i czasopism włoskich i zagranicznych.

Adam Stółfa

KRONIKA

I WIADOMOŚCI URZĘDOWE

LIST MINISTRA WYZN. REL. I OŚW. PUBL. W. ŚWIĘTOSŁAWSKIEGO DO STEFANA DEMBEGO, DYREKTORA BIBLIOTEKI NARODOWEJ W WARSZAWIE.

W związku z przejściem w stan spoczynku p. Stefana Dembego dyrektora Biblioteki Narodowej Józefa Piłsudskiego, p. minister W. R. i O. P. wystosował do p. Dembego pismo treści następującej:

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze!

W chwili, kiedy po długoletniej pracy tak owocnej dla Polski i jej kultury duchowej przechodzi Pan w stan spoczynku, zwracam się do Pana ze słowami szczerzej i serdeczniej podziękującej, coś dla Ojczyzny naszej zdziałał. Imię Pana stało się głośne w Polsce i jest czczone przez każdego uczzonego i pracownika naukowego, wszyscy bowiem badacze i twórcy życia umysłowego zdają sobie sprawę, jak wielką i pożyteczną jest, i jesteśmy pewni, że nadal będzie, praca Pańska na polu tworzenia wielkiego dzieła, jakim jest Biblioteka Narodowa. Od lat najmłodszych przez całe życie, na wszelkich stanowiskach, wśród wszelkich zmian losu był Pan fanatycznym wyznawcą swej idei, zbieraczem skrętnym i niestrudżonym, ogarniętym pragnieniem udostępnienia innym naszego dorobku umysłowego. Wywalczona orężem niepodległość narodu otwarła pracom i dążeniom Pana pole najszersze. Jako Naczelnik Wydziału Bibliotek skupił Pan całą energię w najtroskliwszej opiece nad rozproszonym po obszarach Rzeczypospolitej i całym świecie dobytku naszym kulturalnym rękopiśmiennym i książkowym, aby ocalić to, co zniszczyć mogła niewiedza, lekceważenie, a czasem nawet niedbalstwo. Te umiłowania, prace, zabiegi Pana i gorzkie nieraz doświadczenia musiały doprowadzić do myśli o konieczności stworzenia Biblioteki Narodowej, myśli, której urzeczywistnieniu poświęcił się Pan cały. Pański zapał, wiara, siła przekonania zapalały innych, łamały przeszkody, przewyciężały trudności, skupiały ludzi, zespały rozbieżne chęci w jednej pracy dla wspólnego dobra. Największe dzieło Pana — Biblioteka Narodowa Józefa Piłsudskiego będzie nie tylko ozdobą stolicy, ale przybytkiem wiedzy, godnym wielkiego narodu i państwa. W tym przybytku każdy, szukający wiedzy i natchnienia dla swej pracy będzie mógł obcować z wielkim duchem przeszłości. Tu będą poznawać, czym żył, do czego dążył, o co walczył i nad czym pracował naród polski. Tu obcy przybysz, zapoznając się z dorobkiem naszej kultury, uczyć się będzie szacunku dla nas i naszej pracy. Biblioteka Narodowa jest dziełem, na które z dumą spoglądamy wszyscy i z największą wdzięcznością dla jej twórców. Dumą i wdzięcznością napawa nas fakt, że jest ona jednym z pierwszych dzieł odrodzonej Ojczyzny. Biblioteka Narodowa Józefa Piłsudskiego

godnie świadczyć będzie ku czemu zwracały się nasze pierwsze w wolnej Ojczyźnie wysiłki twórcze. W chwili, kiedy Cię żegnamy, chciałbym wyrazić nadzieję i gorące pragnienie, abyś dalej mógł ku pożytkowi ogólnemu Polski pracować nie krępowany żadnymi obowiązkami służbowymi.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

Minister W. Świętosławski

ODZNACZENIA. W Bibliotece Jagiellońskiej:

Stefan Marczyński, podreferendarz, Srebrny Krzyż Zasługi. *Monitor Polski* 1937, nr 260, poz. 412.

W Bibliotece Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu:

Dr Ludwika Izabela Dobrzyńska-Rybicka, prof. tyt. Uniwersytetu Poznańskiego, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. *Monitor Polski* 1937, nr 260, poz. 410.

W Bibliotece Narodowej w Warszawie:

Doc. dr Adam Lewak, bibliotekarz, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. *Monitor Polski* 1937, nr 260, poz. 410.

W Bibliotece Państwowej im. Wróblewskich w Wilnie:

Dr Stefan Burhard, kierownik Biblioteki, Złoty Krzyż Zasługi. *Monitor Polski* 1937, nr 260, poz. 411.

W Bibliotece Uniwersyteckiej w Wilnie:

Dr Michał Brensztejn, bibliotekarz, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. *Monitor Polski* 1937, nr 260, poz. 410.

Stanisława Sadowska, podreferendarz, Srebrny Krzyż Zasługi. *Monitor Polski* 1937, nr 260, poz. 412.

Romana Stefanowska, podreferendarz, Srebrny Krzyż Zasługi, *Monitor Polski* 1937, nr 260, poz. 412.

II Z ŻYCIA BIBLIOTEK

BIBLIOTEKA KRÓLEWSKA W KOPENHADZE (DET KONGELIGE BIBLIOTEK)¹. Założycielem Biblioteki był król Fryderyk III († 1670), mąż uczony i wielki miłośnik ksiąg. Zgromadził on okazałą bibliotekę, szczególnie zasobną w dzieła z zakresu literatur obcych, zwłaszcza romańskich. Ozdobą zbioru był dar biskupa islandzkiego Brynjólfura Sveinssona, który znając szczerze zamiłowania króla, darował mu cenną kolekcję staroislandzkich rękopisów pergaminowych, zawierających teksty sag (starsza i młodsza Edda, Flateyjarbók, Grágás, Morskinskinna).² Syn Keplera wzbogacił Bibliotekę Królewską autografami obserwacji astronomicznych Tycho Brahe'a. W roku śmierci króla Biblioteka liczyła już ok. 20.000 t., w tym 3.677 rękopisów.

Pod rządami następców Fryderyka III Biblioteka rozwijała się nader pomyślnie. W r. 1697 Chrystian V († 1699) przyznał jej bezpłatny egzemplarz obowiązkowy druków wydanych w Danii³; zapewniło to Bibliotece stały i systematyczny rozwój. W r. 1730 Biblioteka osiągnęła 40.000 t., w r. 1746 wzrosła do 70.000 t. dzięki licznym darom, z których najcenniejszy był zbiór Chr. hr. Danneskiold-Samsoë, składający się z bogatej kolekcji inkunabułów i średniowiecznych rękopisów łacińskich, greckich i starogermańskich.⁴ W czasie panowania Fryderyka V († 1766) wpłynęła do Biblioteki «Collectio Gottorpiana», w skład której wchodziły średniowieczne zbiory bibliotek w Bordesholm, Cismarze i Lögumkloster.

Rozkwit biblioteki przypada na okres panowania Chrystiana VII (1766—1808). Droga daru pozyskano wówczas bibliotekę hr. Ottona Thotta (4.000 rękopisów i 6.000 druków sprzed r. 1530). Hr. J. L. Holstein-Ledreborg ofiarował zbiór druków, dotyczących Lutra i Reformacji, obejmujący ok. 2.000 druków. 10.000 daniców wpłynęło ze zbiorem Hielmstiernów-Rosencrone'ów; stutysięczna biblioteka historyka P. F. Suhma postawiła Bibliotekę Królewską w rzędzie pierwszych w Europie. W r. 1811 można było wydzielić — bez szkody dla instytucji —

¹ Notatka powyższa oparta jest przede wszystkim na informacjach, uzyskanych w czasie zwiedzania Biblioteki od kustosa działu rękopisów dra Ellen Jørgensena. Wyzyskano ponadto materiały, opublikowane w zarysie dziejów Biblioteki pióra obecnego jej dyrektora dra C. S. Petersena w *Haandbog i Bibliotekskundskab*, wyd. III, København 1927, II, 88—122, w angielskiej broszurze informacyjnej p. t. *The Royal Library*, Copenhagen 1937, str. 16 oraz artykuł A. Jürgensa w *Z. f. B.* 53 (1936), str. 220 i n. Ze starszych opracowań zasługuje na uwagę: E. C. WERLAUFFA: *Historiske Efterretninger om det store Kongelige Bibliotek*. Wyd. II. København 1844.

² KR. KÅLUND: *Katalog over de oldnorsk-islandske håndskrifter i det store Kongelige Bibliotek*, København 1930.

³ Biblioteka otrzymuje egzemplarz obowiązkowy do dziś dnia, na równi z bibliotekami uniwersyteckimi w Kopenhadze i Aarhus.

⁴ CH. GRAUX: *Notices sommaires des manuscrits grecs de la Grande Bibliothèque Royale de Copenhague*. Paris 1879 (uzupełniony przez Adę Adler. Paris 1916).

30.000 t. spośród dubletów dla nowopowstającej Biblioteki Uniwersyteckiej w Oslo.

W ostatnich latach w. XVIII Biblioteka liczyła ponad 250.000 tomów. Już wcześniej korzystali z niej obficie członkowie dworu królewskiego i uczeni duńscy, w r. 1793 udostępniono ją dla publiczności, a w r. 1849 nadano jej ostatecznie charakter biblioteki publicznej.

Z latami zaznaczał się coraz wyraźniej humanistyczny charakter Biblioteki. W r. 1927 z inicjatywy Komitetu Bibliotecznego przy Departamencie Oświecenia, czuwającego nad działalnością bibliotek duńskich, ujęto w normy prawne podział funkcji bibliotek: Królewskiej i Uniwersyteckiej w Kopenhadze, zostawiając tej ostatniej¹ wyłączność gromadzenia literatury z zakresu nauk fizycznych, przyrodniczych i medycyny. W r. 1927 przekazano sobie wzajemnie odpowiednie partie druków.

Biblioteka królewska specjalizuje się odąd zdecydowanie w zakresie nauk humanistycznych; gromadzi nadto pieczołowicie druki duńskie lub Danii² dotyczące, ze wszystkich zakresów wiedzy. Biblioteka kompletuje systematycznie i nadzwyczaj starannie, przy pomocy szeregu wybitnych uczonych, literaturę obcojęzyczną z zakresu teologii i religioznawstwa, prawa, ekonomii politycznej, socjologii, filozofii, historii wraz z naukami pomocniczymi, antropologii, etnologii, etnografii, archeologii, geografii i podróżnictwa, filologii (ze szczególnym uwzględnieniem filologii klasycznej i orientalnej), estetyki, historii literatury, teatrologii, muzykoznawstwa i literatury pięknej. Szczególnie starannie uzupełniany jest dział księgoznawczy; użytkowym jego uzupełnieniem jest licznie odwiedzane Muzeum Książki i zmieniające się periodycznie wystawy cimeliów, wybrane spośród druków, rękopisów i opraw Biblioteki.

Do cimeliów tych należy np. spuścizna po bajkopisarzu H. C. Andersenie, cenne rękopisy i druki z zakresu literatury ludowej duńskiej z daru prof. Svenda Grundtviga; stare kroniki duńskie, dalej rękopisy w jęz. Páli, sanskryckim i syngaleskim ze zbiorów słynnego filologa Rasmusa Kristiana Raska, wreszcie ogromna kolekcja hebraiców, semiticów i judaiców, zebrana przez Rabbiego Davida Simonsena.

Biblioteka liczy obecnie 950.000 t., w tym 4.000 inkunabułów³ i ok. 30.000 rękopisów oraz zasobne zbiory kartograficzne, graficzne i muzyczne. Do działu czasopism wpływa regularnie 1.800 czasopism zagranicznych i 2.400 duńskich.

Dział rękopisów rozpada się na działy: 1. dawny zbiór

¹ Biblioteka Uniwersytecka (Universitetsbiblioteket og Det (dermed forenede) Classenske Bibliotek), założona w r. 1482, liczy obecnie 430.000 t., 7.000 rkpsów i 200.000 dysertacji.

² Biblioteka gromadzi nadto islandica, norwegiana i druki dotyczące terytorium księstwa Szleswik-Holsztyńskiego.

³ Rozpoczęto obecnie druk katalogu inkunabułów Biblioteki Królewskiej w opracowaniu VICTORA MADSENA: *Katalog over Det Kongelige Biblioteks Incunabler*. København 1935. Vol. I.

królewski (3.677 rkpsów); 2. nowy zbiór królewski (5.475 rkpsów); 3. rękopisy pochodzące ze zbiorów prywatnych, ustawione według grup proveniencyjnych (7.092 rkpsy); 4. teatralia (876 rkpsów) i 5. zbiór autografów¹.

Dział kartograficzny, złączony z graficznym, zawiera 800 atlasów oraz 85.000 map i sztychów. I tu także przeprowadzono pomyślnie akcję scaleniową pomiędzy Biblioteką Królewską a Muzeum Narodowym, Biurem Hydrograficznym i innymi instytucjami państwowymi.

Dział muzyczny zawiera m. in. zbiory po Nielsie W. Gade'm i J. P. Hartmannie. Z działem tym złączony jest zbiór płyt gramofonowych, zawierający m. i. nagrania płytowe przemówień wybitnych osobistości duńskich.

Oddzielną jednostkę tworzy «Collectio Runologica Wimmeriana», składająca się z biblioteki runologicznej (565 druków), odlewów kamieni runicznych i archiwum wydawnictwa: *De Danske Runemindesmaerker*, redagowanego przez prof. Wimmera.

Chlubą Biblioteki jest świetnie postawiona i bogato wyposażona pracownia fotograficzna, zatrudniająca 2 pracowników. Obsługuje ona czytelników biblioteki i systematycznie kompletuje zbiór podobizn rękopisów i druków-unikatów duńskich lub Danii dotyczących (całości lub fragmentów). Kilkaset rękopisów, znajdujących się poza granicami kraju — przede wszystkim w Norwegii i Szwecji — udostępniono w ten sposób nauce duńskiej. Rozpoczęto od fotografowania zabytków języka duńskiego, najdawniejszych kronik itp.

Biblioteka gromadzi nadto filmy naukowe i dokumentalne (danica).

Koroną prac Biblioteki są prace nad kontynuowaniem bibliografii duńskiej, rozpoczętej w r. 1877 pomnikowym dziełem Chr. Bruuna². Kierownikiem prac bibliograficznych jest L. Nielsen.

Budżet Biblioteki wynosi 344.333 korony, w tym: 52.500 na zakupy, 38.000 na oprawę, 215.083 na wydatki personalne, 22.030 pochłania światło, opał itp.

Biblioteka dostępna jest dla wszystkich, poczynając od młodzieży

¹ Oto najważniejsze opracowania rękopisów Biblioteki Królewskiej: a) ELEN JORGENSEN: *Catalogus codicum Latinorum medii aevi Bibliothecae Regiae Hafnensis*. Hafniae 1923—1926. T. I—II. b) N. C. L. ABRAHAMS: *Description des manuscrits français du moyen âge de la Bibliothèque Royale de Copenhague*. Copenhague 1844; c) C. BEHREND: *Katalog over Det Kongelige Biblioteks Haandskrifter vedrørende Dansk Personalhistorie*. Kjøbenhavn 1925—1927. T. I—II; d) *Codices orientales Bibliothecae Regiae Hauniensis*. Ved N. L. WESTERGAARD, J. OLSHAUSEN, A. F. MELWEN. København 1846—1857. T. I—III (dział orientalny Biblioteki obejmuje ok. 20.000 druków i 2.000 rękopisów).

² CHRISTIAN BRUUN: *Bibliotheca Danica. Systematisk Fortegnelse over den Danske Litteratur fra 1452 til 1830*. Kjøbenhavn 1887—1902. Vol. I—IV. (Kontynuację i indeks redaguje L. Nielsen, 1914—1931).

szkolnej o ukończonym 14. roku życia; czynna jest codzień od 9. do 21. bez przerwy obiadowej. Czytelnia Biblioteki liczy miejsc 100, księgozbiór podręczny składa się z 7.000 t., w czytelni czasopism wykładła się 400 pism bieżących duńskich i zagranicznych. W r. 1935—36 wypożyczono do czytelni 208.813 t.

Personel Biblioteki składa się z 56 osób¹.

Biblioteka mieści się na Christansgade, w centrum Kopenhagi, w pobliżu Archiwum Królewskiego. Budynek biblioteczny z końca XIX w., nieco już przestarzały, budzi szereg zastrzeżeń, zwłaszcza gdy idzie o magazyny o ażurowej konstrukcji podłóg (jak w Bibliotece Uniwersyteckiej we Lwowie i w Warszawie). Gdy jednak, oderwawszy wzrok od «ziemi» zwrócimy oczy na półki biblioteczne, widok niezwykle starannie oprawnych i utrzymanych książek wywoła żywe uczucie zazdrości u każdego z bibliotekarzy polskich zwiedzających Bibliotekę Królewską.

Maria Danilewiczowa

WYSTAWA SKARGOWSKA W BIBLIOTECE UNIWERSYTECKIEJ W WILNIE. Biblioteka Uniwersytecka zorganizowała w czasie od dnia 6 do 13 grudnia 1936 r. z powodu uroczystości 400-lecia urodzin ks. Piotra Skargi w pięknej sali Smuglewicza w gmachu Biblioteki Wystawę Skargowską. Wśród eksponatów czołowe miejsce zajmuje toga i biret rektorski Skargi, będące własnością bazyliki wileńskiej. Obok tego 3 większe portrety znakomitego kaznodziei oraz przeszło 20 wizerunków i fotografii z rozmaitych reprodukcji. Druki zgrupowano w dwa działy, z których jeden reprezentował dzieła Skargi, drugi natomiast prace o nim. W dziale pierwszym znajdowały się pierwsze wydania *Kazań Sejmowych* i dzieła *O jedności Kościoła Bożego*, najstarsze wydania *Żywotów Świętych*, *Kazań na niedziele i święta* i inne. W dziale drugim zgrupowano bogatą literaturę o Skardze, jaka się ukazała zwłaszcza obficie w latach jubileuszowych 1884 i 1912. Wśród eksponatów wystawy znalazły się więc też i medale jubileuszowe wydane w owym czasie. Wystawę zwiedziło około trzy tysiące osób. W prasie ukazały się o niej wzmianki w *Dzien. Wil.* nr 337 i 339, *Kurierze Wil.* nr 336, *Słowie* nr 336 i artykuł W. Charkiewicz, *Dzień ks. Piotra Skargi w Wilnie* (*Słowo* nr 339).

CENTRALNA BIBLIOTEKA NAUCZYCIELSKA OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO W ROKU 1936/37. W roku szk. 1936/37 było zapisanych w C. B. N. 517 osób. Z tego nauczycieli szkół powszechnych 351, szkół średnich 78, słuchaczy Wyższego Kursu

¹ Dyrektor, 8 kustoszów, 10 bibliotekarzy starszych, 17 młodszych, 2 fotografów, kierownik introligatorni i 11 introligatorów, 6 woźnych.

Naucz. 24, studentów Un. Jag. 32, Państw. Pedagogium 28, urzędników Kuratorium O. S. K. 9.

Około 40% osób było z prowincji. W czytelni było ogółem 5.836 odwiedzin, największe nasilenie frekwencji w czytelni przypada na miesiąc kwiecień i maj, najmniejsze na wrzesień. Przeciętna frekwencja dzienna wynosi 25—35 osób. Liczba dzieł wypożyczonych do domu wyniosła 6.018 tomów. C. B. N. udostępnia swoje zbiory nie tylko bezpośrednio, lecz również za pośrednictwem poczty. W roku 1936/37 wysłano na prowincję 159 paczek z książkami, w tym 293 tomów. Z przesyłek książek drogą pocztową korzystają wszystkie niemal powiaty wchodzące w skład Kuratorium O. S. K. z widoczną jednak przewagą terenów b. Kongresówki (Kieleckie, Radomskie).

Stan pozycji inwentarza na dzień 1 IX 1936 wynosił 13.063 t.
» » » » 1 VI 1937 » 13.379 »

Zbiory zatem powiększyły się o 316 pozycji inwentarzowych (390 tomów), które pochodziły przeważnie z zakupów, częściowo z darów Polskiej Akademii Umiejętności, Ministerstwa W. R. i O. P. i Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych. C. B. N. ogłasza w każdym numerze *Dziennika Urzędowego Kuratorium O. S. K.* wykaz dzieł nowonabytych.

C. B. N. prenumerowała w roku szkolnym 1936/37 czasopism polskich 43, zagranicznych 10, gazet codziennych 6.

Wykaz czasopism prenumerowanych przez C. B. N. znajduje się w *Dzienniku Urzędowym Kuratorium O. S. K.* 1937, nr 9.

Oprawiono z książek naukowych 491 tomów, 146 roczników czasopism, 206 tomów powieści. C. B. N. prowadziła osobny dział beletrystyczny. Stan pozycji inwentarza beletrystycznego na dzień 1 IX 1936 r. wynosił 2.305, na dzień 26 VI 1937 r. 2.385. Oprawiono 206 tomów beletrystyki. Wszystkie wydatki w tym zakresie były pokrywane wyłącznie z opłat czytelników.

Dotacja Ministerstwa W. R. i O. P. na rok szkolny 1936/37 wynosiła 8.000 złotych, z której pokrywano wydatki na zakup książek, opłatę personelu, opał, światło itp. Opłata za korzystanie ze zbiorów C. B. N. wynosi 1 złoty rocznie dla nauczycieli, 3 złote dla studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. W roku szkolnym 1936/37 zinwentaryzowano przeszło 3.000 dubletów, z których kikanaście odstąpiono Archiwum U. J.

Jan Hulewicz

IV Z RUCHU BIBLIOTEKARSKIEGO

Ś. P. ARCHIWARIUSZ ZYGMUNT MALEWSKI urodził się 1874 r. w Małopolsce. Studia gimnazjalne i wyższe odbywał we Lwowie i w Krakowie. Od lat najmłodszych z zapałem studiował historię sztuki i filozofię. Szereg jego artykułów i zakresu literatury i sztuki w *Pamiętniku Literackim* i w Feldmanowskiej *Krytyce* świadczy o oryginalnych, fachową wiedzą popartych poglądach autora. Długie lata piastował ś. p. Zygmunt Malewski urząd sekretarza Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie. Właściwą działalność rozwinął pod koniec życia, w ostatnich dziesięciu latach, pracując nad przeszłością miasta Bydgoszczy. Uwieńczeniem tej pracy był *Przegląd Bydgoski*, którego był inicjatorem, założycielem i redaktorem od 1933 r. Napisał cały szereg broszur o Bydgoszczy, nie licząc artykułów w *Przeglądzie Bydgoskim*. Od 1935 r. piastował urząd archiwariusza przy Bibliotece Miejskiej w Bydgoszczy. Na stanowisku tym oddał Zmarły nieocenione usługi, inwentaryzując «Bibliotekę Bernardyńską» i archiwalia, z zamiłowaniem przeprowadzając badania nad starymi dokumentami, rękopisami i autografami. Jako artysta o głębokim poczuciu piękna, szczególną troskliwością otaczał także dział ekslibrisów. — Zmarł dnia 14 lipca 1937 r., pozostawiając po sobie szczery żal u tych wszystkich, którzy go znali. Bydgoszcz straciła w nim człowieka głębokiej nauki — wielce zasłużonego dla historiografii miasta.

X POSIEDZENIE KOMITETU BIBLIOTEK odbyło się w Paryżu 24 i 25 sierpnia b. r. pod przewodnictwem dra M. Godeta, dyr. szwajcarskiej Biblioteki Narodowej i prezesa Federacji Międzynarodowej Związków Bibliotekarzy, przy udziale 61 delegatów, reprezentujących 21 krajów i 3 związki międzynarodowe. Z ramienia ZBP uczestniczył w posiedzeniu dr J. Grycz, który m. in. przedstawił sprawozdanie z życia bibliotek polskich w r. 1936.

W imieniu Związku Bibliotekarzy Francuskich jego prezes A. Britsch powitał uczestników, po czym dr Godet w dłuższym wywodzie omówił najważniejsze sprawy bibliotekarskie na terenie międzynarodowym ub. roku. Zanalizował przyczyny i skutki kryzysu, odbijającego się również na książce i czytelnictwie, wskazując, jako na objaw pocieszający, iż według najnowszych statystyk czytelnictwo wzrasta, a nowocześni konkurenci książki: radio i kino nie zdołali obniżyć znaczenia książki. Aczkolwiek bowiem pojedyncze osoby czytają mniej niż dawniej, to jednak liczba osób czytających stale się podnosi.

Z kolei dr T. P. Seven s m a, sekretarz generalny Federacji, zdał sprawę z działalności Federacji, zawiadamiając m. in., że po przystąpieniu w ostatnim roku do Federacji: Bibliotekarzy węgierskich, Międzynarodowego Związku Bibliotek Szpitalnych, Biblioteki Narodowej i Uniwersyteckiej Żydowskiej w Jerozolimie oraz bibliotek Iranu, liczy

ona obecnie 43 członków, reprezentujących 31 krajów. Wysły drukiem *Actes du Comité International des Bibliothèques. 9-me Session Varsovie 31 mai—2 Juin 1936*. Biuro Federacji starało się przeprowadzić uchwalone na posiedzeniu w Warszawie międzynarodowe wypożyczenie zbiorów bibliotecznych, rozsyłając członkom Federacji projekt regulaminu tego wypożyczenia. Na razie zgłosił się szereg najważniejszych bibliotek ponad 10 krajów indywidualnie, m. in. również polskich, a delegaci pozostałych krajów zapewnili, że sprawa ta będzie u nich w najbliższym czasie załatwiona na drodze urzędowej. Postanowiono ogłosić nowe wydanie *Répertoire des Associations de Bibliothécaires membres de la Fédération*.

Następują sprawozdania przewodniczących poszczególnych podkomisji: 1. Podkom. Statystyki Bibliotecznej wskazała na niemożność opracowania międzynarodowej statystyki według jednolitego formularza, przewidzianego przez Federację, gdyż niektóre biblioteki nie rejestrowały wszystkich danych, jakich formularz wymaga. Wobec tego postanowiono, by wszystkie biblioteki przygotowały taką statystykę za r. 1938; 2. Podkom. Statystyki Narodowej Produkcji Druków sprawozdania nie przedstawiła. Wobec tego, że dr J. Muszkowski przestał być delegatem ZBP do Federacji, zajmowane dotychczas przez niego stanowisko przewodniczącego powyższej podkomisji powierzono drowi H. Uhlendahłowi, dyr. *Deutsche Bücherei* w Lipsku; 3. Podkom. Bibliotek Powszechnych zaproponowała zbadanie zainteresowania czytelników różnymi kategoriami lektury, co umożliwi porównanie tych zainteresowań w różnych krajach. Pożądane byłoby również zbadanie znaczenia i wpływu w bibliotekach powszechnych literatury zagranicznej oraz wpływu radia na czytelnictwo. Radio mogłoby przyczynić się do krzewienia czytelnictwa, gdyby przy odczytach czy pogadankach podawana była zawsze literatura przedmiotu, jak się to praktykuje w Danii. Postanowiono przeprowadzić w powyższych kwestiach ankietę, ograniczając ją jednak tylko do kilku najważniejszych bibliotek. Zaofiarowaną tu współpracę *Institut für Les- und Schrifttumkunde* w Lipsku przyjęto z uznaniem. W ożywionej dyskusji wskazano, że określenie *bibliothèques populaires* nie oddaje dobrze charakteru odnośnych bibliotek, i że nazwa *bibliothèques pour tous* bardziej by odpowiadała; 4. Podkom. Bibliotek Szpitalnych podnosi, że odbyte ostatnio: Piąty kongres międzynarodowy szpitalnictwa i międzynarodowy kongres bibliotek szpitalnych przyczyniły się widocznie do ożywienia zainteresowania się tymi bibliotekami zarówno ze strony lekarzy, jak administracji szpitalnych. Wskazuje na potrzebę specjalnego szkolenia bibliotekarzy dla tych bibliotek. W wyniku dyskusji Komitet ma też rozważyć potrzebę utworzenia podkomisji specjalnej dla bibliotek więziennych; 5. Podkom. Unifikacji Przepisów Katalogowania Druków jest obecnie zajęta tłumaczeniem terminów z zakresu katalogowania oraz przepisów katalogowania posiadających największe znaczenie. W najbliższym czasie ukaże się w druku słów-

nik terminów bibliotecznych francuskich, angielskich i niemieckich, opracowany pod kierownictwem H. Lemaître'a. Podkom. zajmuje się też zasadami, stosowanymi przez odbywających się obecnie w różnych krajach rewizjach przepisów katalogowania oraz możliwościami osiągnięcia maksimum jednolitości w transliteracji alfabetów słowiańskich i innych; 6. Podkom. Normalizacyjna w zakresie bibliotekarstwa, książki i czasopiśmiennictwa została przyłączona do *Association Internationale des Standards*, co powiększy jej możliwość podejmowania i przeprowadzania decyzji; 7. Podkom. Cen i Nadprodukcji Periodyków wskazuje, że stosunkowo drogie abonamenty czasopism obciążają nadal boleśnie budżety bibliotek. Obniżenie cen czasopism niemieckich pociągnęło za sobą wzrost liczby odbiorców. Natomiast niekorzystnie przedstawia się jeszcze sprawa cen tego rodzaju wydawnictw, jak różne *Ergebnisse* i *Festschriften*; 8. Podkom. Wymiany Dysertacyj Uniwersyteckich przeprowadziła wniosek, by Komitet znalazł sposób uczestniczenia w wymianie dysertacyj tych bibliotek, które nie rozporządzają na ten cel dysertacjami własnego kraju; 9. Podkom. Bibliotek Specjalnych i Centrów Dokumentacji podnosi postępy w dziedzinie bibliografii, jak np. *World Index to Scientific and Technical Literature*, wydawany przez *Science Museum Library* w Londynie, i zaleca utrzymywanie kontaktu między Instytutem Międzynarodowym Dokumentacji i innymi instytucjami wydającymi bibliografie. Zaleca również dzielić według krajów wydawnictwa periodyczne analizowane w bibliografiach, co pozwoli lepiej ocenić międzynarodową wartość tych bibliografii; 10. Podkom. Bibliotek Parlamentarnych stwierdza, że najważniejszym postulatem tych bibliotek jest tworzenie spisów wydawnictw urzędowych, z możliwością otrzymywania tych wydawnictw oraz tłumaczonych streszczeń prac legislacyjnych zagranicznych.

W końcu przedstawiciel Instytutu Międzynarodowego Dokumentacji wskazał na znaczenie dokumentacji dla bibliotek, a przedstawicielka Instytutu Międzynarodowego Współpracy Umysłowej zdała sprawę z jego działalności w zakresie bibliotek i bibliografii w ubiegłym roku.

Nastąpiły sprawozdania delegatów z życia bibliotek w poszczególnych krajach. Postanowiono, że następne posiedzenie Komitetu Bibliotek ma się odbyć w r. 1938 w Brukseli. Uczestnicy posiedzenia zwiedzili nowe pomieszczenia *Bibliothèque Nationale*, a Związek Bibliotekarzy Francuskich wydał dla nich przyjęcie. J. G.

KOMISJA NORMALIZACYJNA W ZAKRESIE BIBLIOTEKARSTWA, KSIĄŻKI I CZASOPIŚMIENNICTWA utworzona została przy Federacji Międzynarodowej Związków Bibliotekarzy w r. 1936 na skutek uchwały powziętej na posiedzeniu Federacji w r. 1935 w Madrycie. Komisja ma za zadanie z jednej strony staranie o wprowadzenie w życie norm przyjętych na terenie międzynarodowym, z drugiej strony przygotowywanie do międzynarodowej dyskusji za-

gadnień normalizacyjnych, domagających się rozwiązania. Na posiedzeniu w Warszawie w r. 1936 postanowił Komitet Bibliotek, aby w każdym kraju został zamianowany przez odnośny związek bibliotekarzy przewodniczący, który zająłby się czynnie zagadnieniami normalizacyjnymi w swoim kraju. Przewodniczący mają obowiązek nadsyłania Komisji corocznych sprawozdań z postępów pracy w tym zakresie. Celem uzyskania organizacyjnej jednolitości w podejmowanych pracach ma Komisja być włączona do Instytutu Międzynarodowego Dokumentacji i uznana jako wydział normalizacyjny przez *International Standards Association*.

Rada Związku Bibliotekarzy Polskich, na skutek zaproszenia przez przewodniczącego Komisji prof. dra F. Prinzorna (Gdańsk), powierzyła drowi J. Gryczowi zorganizowanie polskiej komisji normalizacyjnej i nawiązanie łączności z oficjalnymi czynnikami, zajmującymi się normalizacją w Polsce, jak również z odpowiednimi towarzystwami i instytucjami naukowymi.

Dnia 13 sierpnia b. r. odbyło się w Paryżu posiedzenie międzynarodowej Komisji, w którym wziął udział również dr Grycz. Omówiono tu najpierw normy już uznane za międzynarodowe; są to: 1. Opaska bibliograficzna dla czasopism (*manchette bibliographique*), służąca do ułatwienia administracji czasopismami i jako podstawa cytowania. Ma ona być umieszczana na dolnym brzegu pierwszej strony okładki i ma zawierać: skrót tytułu, jakiego ma się używać przy cytowaniu, liczbę kolejną tomu wzgl. rocznika, numer poszytu, stronicę (pierwszą i ostatnią tekstu), miejsce oraz rok wydania. W Niemczech norma ta została wprowadzona jako *DIN 1501*; 2. międzynarodowe zasady skracania tytułów czasopism przy ich cytowaniu, ogłoszone w *Code International d'Abreviations des Titres de Périodiques* oraz *Suppl.* (1930—1932); 3. jednolite karty umożliwiające tworzenie wszelkich kartotek bibliograficznych z materiałów międzynarodowych, ujmujących w ewidencję bibliograficzną książki i artykuły czasopiśmienne. Format tych kart ma odpowiadać międzynarodowej karcie katalogowej (75 × 125 mm) lub znormalizowanemu formatowi A 7 (74 × 105 mm), względnie — dla obszerniejszych zapisków — znormalizowanemu formatowi A 6 (105 × 148 mm). Teraz chodzi jeszcze o znormalizowanie sposobu wypełniania poszczególnych typów kart bibliograficznych, przy czym za podkład służyć może niemiecki projekt *DIN 1504*.

Z kolei przedmiotem dyskusji były wytyczne racjonalnego kształtowania czasopism, przyjmując za podstawę niemiecki projekt *DIN 1503* oraz pokrywającą się z nim zasadniczo *American Recommended Practice for Reference Data for Periodicals*. Oto po krótku stawiane postulaty: 1. tytuł czasopisma powinien być krótki i łatwy do cytowania; musi być jednobrzmiący na okładce, na karcie tytułowej, w spisie treści i innych miejscach wewnątrz czasopisma. Nie ma być — o ile to możliwe — zmieniany, a ewentualna zmiana powinna być wprowadzona

z początkiem nowego rocznika wzgl. tomu; 2. karta tytułowa wzgl. pierwsza stronica okładki winna być zaopatrzona w opaskę bibliograficzną; 3. jeżeli poszczególne zeszyty mają tytuł grzbietowy, winien on być wydrukowany od górnego brzegu zeszytu do dolnego; 4. jest pożądaną, by rok wydania pokrywał się z rokiem kalendarzowym, w przeciwnym razie na głównej karcie tytułowej tomu podać lata wyjścia pierwszego i ostatniego zeszytu, np. T. 70, 1936/37; 5. zaleca się umieszczać dane o wydawcy, redaktorze itd. na okładce lub na pierwszej stronie tekstu zeszytu, a gdy to niemożliwe, powinno się w powyższych miejscach wskazać, gdzie się te dane znajdują. Podać należy nakładcę z adresem, wydawcę, prenumeratę roczną, cenę pojedynczego zeszytu; 6. liczbowanie stronic winno się ciągnąć przez cały tom wzgl. rocznik, a nie zaczynać się w każdym zeszytu na nowo; 7. spis treści należy podawać w poszczególnych zeszytach na 1., 2. lub 4. stronie okładki, spis treści zamkniętego tomu należy oprawić po głównej karcie tytułowej. Początki tytułów wszystkich artykułów winny być w spisie treści wydrukowane dla przejrzystości jedno pod drugim. Podawać należy stronicę początkową artykułów oraz liczbę tablic poza tekstem i rycin; 8. w razie podawania treści pojedynczych artykułów, należy ją umieścić przed tekstem artykułu, streszczenia zaś przy końcu artykułu; 9. wszystkie tomy dodatkowe należy zaznaczać na kartach tytułowych zeszytów wzgl. tomów, do których przynależą; 10. w tytułach kolumnowych (żywych paginach) należy podawać skrócony tytuł czasopisma, tom, numer oraz o ile możliwości autora i tytuł artykułu; 11. tomy, numery, stronicę i tablice winny być liczbowane tylko cyframi arabskimi. Liczbować należy wszystkie stronicę, również te, na których zaczynają się pojedyncze artykuły; 12. przy pierwszej i następnych częściach artykułu, oprócz przedostatniej, należy zaznaczyć: «ciąg dalszy nastąpi», przy części przedostatniej: «zakończenie nastąpi», a przy końcu artykułu: «koniec»; 13. tablice poza tekstem winno się liczbować bieżąco poprzez wszystkie zeszyty, tablice całostronicowe w obrębie tekstu należy zaopatrzyć liczbami w kolejności pozostałych stronic tekstu, tablice i ryciny każdego artykułu ponumerować kolejno i o ile możliwości zaopatrzyć objaśnieniami; 14. odbitki i wywieszki należy zaopatrzyć danymi o pochodzeniu artykułu, aby mogły być bibliograficznie odszukane; 15. głównej karty tytułowej nie powinno się obejmować bieżącym liczbowaniem tomów. Jeżeli to możliwe, należy do ostatniego zeszytu rocznika dołączyć rejestr (indeks), obejmując go ogólną paginacją. Główną kartę tytułową i indeks należy po ich wyjściu dostarczyć odbiorcom, zwłaszcza bibliotekom, bez specjalnego żądania z ich strony. Na karcie tytułowej tomu wzgl. na okładce zeszytu, zawierających indeks, należy umieścić wzmiankę o tym; 16. liczbowanie pojedynczych tomów winno być ciągłe, unikając tworzenia nowych serii; zaniechać należy stanowczo liczbowania podwójnego. Wytyczne powyższe podano tu, by i u nas spowodować starania o przeprowadzenie bodaj zasadniczych postulatów w tym względzie.

Dalszym przedmiotem dyskusji były wytyczne skróconego cytowania tytułów na podstawie normy niemieckiej *DIN 1505*. Sprawa ta wymaga jeszcze przepracowania, podobnie jak następny punkt obrad Komisji, dotyczący jednolitych reguł normujących kolejność liter w alfabetach wszystkich języków przy układaniu katalogów i informatorów różnego rodzaju (indeksy, bibliografie, księgi adresowe, spisy telefonów itp.). Dotychczas stosuje się w tego rodzaju wydawnictwach wielojęzycznych kilka zasad, mianowicie zasady obowiązujące w danych językach. Chodzi o ustalenie zasad międzynarodowych, według których szeregowałoby się wszelkie litery różnych alfabetów. Dotychczas opracowano reguły niemieckie i holenderskie, francuskie są w toku. Bibliotekarze nie są tu oczywiście jedynie miarodajni, decydujący głos winni mieć językoznawcy, podobnie jak w sprawie transkrypcji a raczej transliteracji obcych alfabetów, która stanowiła ostatni punkt obrad. Delegat Polski zwrócił tu uwagę, przyjętą przez zebranych, że bibliotekarzom chodzi raczej o transliterację a nie o transkrypcję, gdyż dla nich równie ważną jest możliwość retransliteracji. Dla nas miarodajny jest obraz graficzny a nie fonetyczny danej litery obcej. Opracowanie odpowiedniego projektu powierzono prof. Dami ani w Rzymie.

Z innych zagadnień najwięcej uwagi poświęcono znormalizowaniu t. zw. bibliofilmu, t. j. filmu, używanego do mikrofotografii przedmiotów bibliotecznych. Mikrofotografia jest teraz — zwłaszcza w Ameryce — w centrum zainteresowań techniki stosowanej w bibliotekarstwie.

Jakie wskazania dla nas wynikają z omówionych tu obrad? Przede wszystkim zorganizowania w ramach ZBP polskiej komisji normalizacyjnej w dziedzinie bibliotekarstwa, książki i czasopiśmiennictwa, która — w pewnych wypadkach współpracując z zainteresowanymi osobami lub instytucjami spoza Związku — podejmie pracę w tym zakresie. Elaboraty swoje przesyłać będzie Komisji Federacji, a normy uznane za międzynarodowe będzie się starać wprowadzić w życie na terenie Polski. Byłoby pożądane, by wszelkie nasuwające się uwagi i projekty w tym względzie przesyłane były na ręce przewodniczącego polskiej komisji normalizacyjnej (Al. Szucha 25) lub na ręce Rady ZBP.

I. G.

ŚWIATOWY KONGRES DOKUMENTACJI POWSZECHNEJ W PARYŻU. Jedną z idei, jakie przyświecały organizatorom Międzynarodowej Wystawy Sztuki i Techniki w Paryżu, było pokazanie wszystkiego, co odnosi się do wyrażania myśli, zachowania wiedzy, rozpowszechniania wiadomości. To też wystawa stworzyła odpowiednie ramy dla prac Światowego Kongresu Dokumentacji Powszechnej, który odbył się w dniach 16—21 sierpnia b. r. Wszak dokumentacja zajmuje się właśnie wytwarzaniem, gromadzeniem, opracowywaniem i udostępnianiem wszelkich «dokumentów» utrwalających myśl ludzką. Materiał dokumentacyjny ni ogranicza się do słowa pisanego czy dru-

kowanego, do «książki» w najszerszym tego wyrazu znaczeniu, ale obejmuje wszelkie wytwory służące do wyrażania, utrwalania i przekazywania treści duchowej człowieka, zwłaszcza wiedzy, jak: ryciny, fotografie, filmy, płyty gramofonowe, dzieła sztuki, modele techniczne itp. Działalność dokumentacyjna zaś polega nie tylko na gromadzeniu tych dokumentów lecz przede wszystkim na odpowiednim przygotowaniu ich do użytku uczonych, nie tylko na informowaniu o ich istnieniu za pomocą różnych bibliografii, katalogów i zestawień, lecz również na ułatwianiu korzystania z nich przez podawanie ich opisów, streszczeń, tłumaczeń itd. Widzimy tu więc pewne rozszerzenie zadań, jakie spełniają archiwa, biblioteki i pokrewne im instytucje. Dla spełniania tych nowych zadań, przystosowanych do obecnej techniki pracy naukowej, tworzy się też nowe instytucje w postaci ośrodków (centrów) dokumentacji — przeważnie w oparciu o wyżej wspomniane instytucje. Racjonalna i celowa służba dokumentacyjna wymaga specjalistów z poszczególnych gałęzi nauki i międzynarodowej współpracy opartej na jednolitych metodach działania.

Omawiany tu kongres postawił sobie za zadanie stwierdzenie obecnego stanu dokumentacji w poszczególnych krajach i grupach fachowych, porównanie celów i metod, wymianę osiągniętych wyników i doświadczeń, ustalenie planu działania na przyszłość oraz linii wytycznych dalszej międzynarodowej współpracy. Kongres liczył 350 uczestników, pochodzących z 45 krajów, m. in. również z Polski, przedstawicieli oficjalnych przysłały rządy 30 państw i 40 organizacji międzynarodowych. Szczegółowy, aż nazbyt obszerny program i 91 referatów ogłoszono naprzód w dużej publikacji in folio o 344 stronach dwuszpaltowego drobnego druku. M. in. znajdujemy tu dwie prace autorów polskich: dr H. Hleb-Koszańskiej, *Centre de documentation sur Joachim Lelewel à la Bibliothèque de l'Université de Vilno. Problèmes d'organisation et de techniques documentaires* oraz inż. S. Rodowicza, *La collaboration entre les bibliothèques et les centres de documentation*.

Niesposób w krótkim sprawozdaniu streścić lub bodaj scharakteryzować sześciodniowej dyskusji ani podać wszystkich wniosków i uchwał; będą one niewątpliwie ogłoszone przez komitet wykonawczy Kongresu. Ograniczam się do kilku tylko charakterystycznych momentów. Deklaracja Generalna stwierdza, że w dobie zorganizowanych działań, charakteryzujących naszą epokę, daje się odczuwać nagląca potrzeba dokumentacji we wszystkich dziedzinach życia umysłowego. Konieczna tu ścisła i stała łączność pomiędzy poszczególnymi ośrodkami dokumentacji w celu uzgadniania zasad i metod działania, zestrąbiania wysiłków, wymiany wyników prac i doprowadzenia tym sposobem do jaknajbardziej owocnej współpracy. Tę łączność ma zapewnić organizacja międzynarodowa w postaci federacji centrów dokumentacji, kongresów i konferencji specjalnych. Kongres postanowił, by do chwili rozpoczęcia działalności przez wspomnianą federację komitet wyko-

nawczy Kongresu kontynuował swoje funkcje, a w szczególności by czuwał nad wykonaniem powyższych uchwał.

Z tych ostatnich zasługują na uwagę następujące: Kongres zwraca się do narodowych związków bibliotekarzy oraz do międzynarodowej komisji klasyfikacji ogólnej Instytutu Międzynarodowego Dokumentacji, by podjęły się przeprowadzenia jednolitości w systemach klasyfikacji bibliograficznej. Zaleca się taką redakcję katalogów bibliotecznych, aby mogły posłużyć jako materiał dla międzynarodowych katalogów zbiorowych. Dążąc do ujednoczenia przepisów katalogowania, należy wprowadzić do nich odpowiednie odsyłacze, które pozwoliłyby na wyrównanie różnic, nie dających się uniknąć w poszczególnych katalogach narodowych. Konieczne jest używanie znormalizowanych kart katalogowych i bibliograficznych. Wszelkie prace z zakresu bibliografii powinny być podejmowane i przeprowadzane pod kontrolą odpowiedniej instytucji centralnej. Kongres zaleca, by biblioteki i inne ośrodki dokumentacji zorganizowały sieć służby mikrofilmowej (bibliofilmy), stosując jednolite metody pracy i jednakowe ceny, co umożliwi racjonalną wymianę bibliofilmów. Pożądane jest utworzenie w poszczególnych krajach centrów studiów z zakresu bibliografii, bibliotekonomii i dokumentacji, które współpracowałyby z odpowiednimi instytucjami przemysłu i handlu książkowego. Wreszcie Kongres wyraził życzenie, by organ powołany do wykonania uchwał Kongresu przystąpił, w porozumieniu z odpowiednimi narodowymi i międzynarodowymi instytucjami, do opracowania i ogłoszenia drukiem: a) narodowych spisów ośrodków dokumentacji wszystkich gałęzi wiedzy (spisy horyzontalne); b) międzynarodowych spisów według poszczególnych gałęzi wiedzy (spisy wertykalne).

Jak z powyższego krótkiego przeglądu uchwał Kongresu widać, rozszerzają się obowiązki bibliotekarzy, którzy w służbie dokumentacyjnej odgrywać będą ważną rolę. Na współpracy bibliotek i centrów dokumentacji opierać się bowiem ma postęp pracy naukowej. Skoro centra dokumentacji mają badaczom wskazywać potrzebne materiały z ich zakresu, będą oni mogli pełniej wyzyskiwać zbiory biblioteczne. Rozwój dokumentacji pociągnie więc za sobą wzmocnienie się korzystania z bibliotek.

U nas w Polsce — jak wiadomo — sprawa dokumentacji a nawet informacji bibliograficznej stoi jeszcze bardzo słabo. Otwiera się tu nowe, wdzięczne pole do pracy, przede wszystkim dla Związku Bibliotekarzy Polskich, i niewątpliwie w najbliższym czasie Rada Związku powoła do życia specjalną komisję dla tych spraw. Będzie trzeba na początku zorientować się, które z istniejących instytucji można uważać za ośrodki dokumentacji i w jakich zakresach, zbadać ich organizację, działalność i możliwości przystosowania do międzynarodowych metod pracy dokumentacyjnej. Trzeba będzie sporządzić wykaz uznanych ośrodków, zbadać utworzoną przez nie sieć centrów dokumentacji, by zorientować się, w jakich zakresach i pod jakimi względami sieć tę

należy uzupełnić, a następnie starać się zakładać, według możliwości, potrzebne nowe instytucje, ujmując w jedną organizację całą naszą służbę dokumentacyjną i wprowadzając ją do współpracy międzynarodowej. Nie będzie to przedsięwzięciem łatwym i dającym się szybko zrealizować; niemniej obowiązkiem naszym jest niezwłocznie przystąpić do działania. Obfite i pożądane wskazówki znajdziemy w bogatej literaturze z tego zakresu, którą systematycznie podaje Bibliothèque Nationale w Paryżu w swoim *Bulletin de Documentation Bibliographique*.
J. G.

MIĘDZYNARODOWE WYPOŻYCZANIE KSIĄŻEK I RĘKOPISÓW. Układając program ostatniego (II) Międzynarodowego Kongresu Biblioteczno-Bibliograficznego (Madryt 1935), Międzynarodowy Komitet Biblioteczny wysunął na pierwsze miejsce sprawę międzynarodowego wypożyczania książek i rękopisów; referentem został wybrany p. Marcel Godet, dyrektor Szwajcarskiej Biblioteki Narodowej, który istotnie przedstawił swój operat na plenarnym posiedzeniu Kongresu. W ciągu r. 1937 praca p. Godet ukazała się drukiem, w broszurze¹, która ponadto zawiera tekst rezolucji przyjętej przez Kongres.

Główną treścią broszury (str. 5—20) są dane statystyczne o dotychczasowym stanie międzynarodowego wypożyczania, ujęte w tablice liczbowe i diagramy, poddane następnie analizie cyfr. Statystyka opiera się na wynikach ankiety, przeprowadzonej przez autora za pomocą stosownego kwestionariusza na terenie 31 (wzgl. 38) państw; Polska była oczywiście w tym gronie (nie wiadomo jednak, dlaczego podała dane z r. 1931/2, podczas gdy wszystkie inne podały je za r. 1934 wzgl. 1933/4 lub 1934/5). Jak każda statystyka, tak i ta przedstawia jedynie przybliżony obraz rzeczywistości; mimo to posiada ona wielką wartość, zwłaszcza dlatego, że jest pierwszą w literaturze statystyką porównawczą (dla omawianego tutaj zagadnienia). Dowiadujemy się z niej, że w wypożyczaniu międzynarodowym bierze udział przeszło 300 bibliotek całego świata, wysyłając rocznie za granicę przeszło 11 tysięcy tomów. Na czele kroczą (oczywiście) Niemcy, które w r. 1934 wypożyczyły za granicę 5.359 tomów, a więc prawie tyle, co wszystkie inne państwa razem! Dalej kolejno idą: Austria, Szwajcaria, Szwecja, Stany Zjednoczone, Dania, Wielka Brytania, Francja, Holandia, Belgia, Polska (167 tomów wysłanych, z trzynastu bibliotek), Czechosłowacja itd. Zupełnie inaczej rozkłada się ilość «zapożyczeń»: po Niemczech (1.250 tomów nadesłanych z zagranicy) odrazu następuje Polska (921 tomów), a potem dopiero Szwajcaria, Dania, Austria, Czechosłowacja, Węgry itd. Już z tego wyliczenia widać, że jedne państwa wysyłają za granicę więcej tomów niż sprowadzają, gdy tymczasem u innych rzecz ma się na odwrót; innymi słowy, jedne mają bilans aktywny,

¹ M. GODET: *Le prêt international des livres et des manuscrits*. Berne 1937. *Publications de l'Association des Bibliothécaires Suisses*, XV. 8°. Str. 31 i 2 dwustronne tablice.

drugie pasywny. Do państw o bilansie wybitnie aktywnym¹ należały w r. 1934 Niemcy (+ 4.109), Stany Zjednoczone, (+ 479), Austria (+ 455), Szwecja (+ 320), Wielka Brytania (+ 244) i Francja (+ 120); trzy inne państwa — Szwajcaria (+ 57), Włochy (+ 22), Belgia (+ 12) — wykazały tylko nieznaczne przewyżki eksportu nad importem, co może być zjawiskiem przypadkowym i chwilowym². Wszystkie inne państwa miały bilans pasywny i mają go zapewne w dalszym ciągu.

Komentarzy, jakie temu zjawisku poświęca autor (str. 10—11) nie będziemy tu streszczać. Broszura p. Godet ma bowiem za główny cel «rozruszanie» państw, które w międzynarodowym wypożyczaniu słabo jeszcze uczestniczą, a Polska (dzięki Bogu) nie należy do tej liczby. Pożyczamy liberalnie każdemu, kto się do nas zgłosi, a jeszcze obficie korzystamy z uprzejmości naszych sąsiadów³. Z tego samego powodu — lub podobnych — pominiemy milczeniem dalsze wywody statystyczne autora. Tylko mimochodem zwrócimy uwagę na długi ustęp (str. 17—20), słusznie doszukujący się związku wypożyczaniem międzynarodowym a (starszym od niego) wypożyczaniem międzybibliotecznym w obrębie własnego kraju, dalej z istnieniem centralnych katalogów, biur informacyjnych itp.

Ogólne wrażenie, jakie odniósł p. Godet z wyników ankiety, da się streścić w następujących tezach (zob. str. 20—25): Wypożyczanie międzynarodowe ujawnia tendencję rozwojową, jakkolwiek dzisiejsze warunki ekonomiczne, ograniczenia dewizowe, trudności celne itd. mocno hamują tempo tego rozwoju. Czynnikiem hamującym innego rodzaju jest rozpowszechnienie się aparatów fotograficznych po bibliotekach, które za niewielką opłatą dostarczają zdjęć białoczarnych, przez co wysyłka unikatów (rękopisów itp.) często staje się zbyteczna; ale temu zjawisku można tylko przyklasnąć. Uciążliwa droga dyplomatyczna coraz bardziej ustępuje miejsca wypożyczaniu bezpośredniemu⁴; w ogóle istnieje dążność, ażeby się obywać bez zbytejnej formalistyki, centralizacji itp. Rozmiary międzynarodowego wypożyczania znacznie by się powiększyły, jeśliby się upowszechniła wiadomość, że nawet

¹ Przedstawienie «aktywności» i «pasywności» oddzielnych państw przez Godeta jest dość zawiłe. Za podstawę oceny bierze on stosunek ilości tomów wysłanych do ilości tomów sprowadzonych. Może to stanowisko jest istotnie słuszniejsze, niż zwracanie uwagi na absolutne przewyżki eksportu nad importem, ale diagram na tej podstawie zbudowany (Annexe 2) nie jest — przynajmniej dla mnie — zrozumiały. Godet szereguje państwa «aktywne» w następującym porządku: Stany Zjednoczone, Niemcy, Wielka Brytania, Szwecja, Austria, Francja, Włochy, Belgia, Szwajcaria.

² Nawet stosunkowo wyraźna przewyżka w Szwajcarii stanowi zaledwie 3·2% ogólnego obrotu (917 + 860 = 1.777 tomów).

³ Pod względem ogólnej cyfry «obrotu» stoimy na szóstym miejscu; obrót ten wynosi dla Niemiec 6.617 tom., dla Austrii 2.007 tom., dla Szwajcarii 1.777 tom., dla Szwecji 1.264 tom., dla Danii 1.209 tom., dla Polski 1.088 tom. Następująca po nas Czechosłowacja wykazuje już tylko 815 tom.

⁴ Ostatnio nawet Francja okazała w tym kierunku dobrą wolę (zob. przypis na str. 22).

w Anglii, Francji i Włoszech istnieje cały szereg bibliotek, które bez trudności wysyłają za granicę książki i rękopisy.

Zakończenie referatu (str. 25—26) i tekst madryckiego przemówienia p. Godet (str. 26—29) stanowią przejście do wniosków, jakie — imieniem Szwajcarskiego Związku Bibliotekarzy — przedstawił mówca na Kongresie (dn. 23 maja 1935); wnioski te zostały wówczas jednomyślnie uchwalone. Jest ich jedenaście (str. 30—31); nie będziemy ich tutaj przedrukowywać ani streszczać, ponieważ straciły już swą do-
 rażną aktualność, a mianowicie zostały zastąpione «regulaminem międzynarodowego wypożyczania», uchwalonym przez Międzynarodowy Komitet Bibliotekarzy na sesji warszawskiej w r. 1936.

Regulamin ten, wydany drukiem¹, obejmuje 9 paragrafów i wzorce formularzy, jakich się ma odąd używać przy wypożyczaniu książek i rękopisów z zagranicy. Spodziewamy się, że Ministerstwo W. R. i O. P. lub też Rada ZBP. w ten czy inny sposób uostępni ten regulamin wszystkim naszym księgozbiорom. *Przegląd Biblioteczny* uczynić tego nie może, przede wszystkim dlatego, że wymiar niektórych wzorców przekracza format naszego czasopisma. Dodajmy więc tylko dla informacji, że do lipca 1937 osiem naszych bibliotek przyjęło ten regulamin i że jedna z nich sporządziła już nawet polskie drukowane formularze, upodobnione do wspomnianych wzorców; mamy jednak wątpliwości, czy wejdą one w użycie, ponieważ nie odpowiadają (naszym zdaniem) swojemu zadaniu, a nawet zawierają błędy (np. *to-maison* przetłumaczone zostało na «ilość tomów»).

A. B.

Dr ZOFIA AMEISENOWA Kraków, Biblioteka Jagiellońska prosi o umieszczenie w *Przeglądzie* następującego zapytania:

Przy pracy nad dziejami malarstwa miniaturowego w Polsce natrafiłam w roczniku 1885 *Przewodnika Bibliograficznego* na notatkę [K. Estreicher] o 24 kartkach wrywanych z rękopisów polskich w XIII—XV, które oferowano wówczas Bibliotece Jagiellońskiej za cenę 400 guldenów. Estreicher nie nabył owych cennych fragmentów, gdyż w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej nie są owe karty przechowywane. Zwracam się do wszystkich kierowników polskich bibliotek oraz właścicieli zbiorów prywatnych z uprzejmą prośbą o wiadomość, czy owe karty i miejsce ich przechowania, szczególnie jednej z «przepysznym Św. Stanisławem, wskrzeszającym Piotrowina», są im znane?

¹ *Le prêt international. Règlement. Modèles de bulletins*. B. m. r. (odbitka z *Actes du Comité International des Bibliothèques*, VIII, 1936). 4^o. Str. 12.

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

CENTRALNY ORGAN NAUKOWY BIBLIOTEKARSTWA POLSKIEGO

wychodzi kwartalnie w objętości co najmniej 12 arkuszy druku rocznie.

REDAKTOR NACZELNY: EDWARD KUNTZE

ZASTĘPCA: ALEKSANDER BIRKENMAJER

SEKRETARZ REDAKCJI: KAROL PIOTROWICZ

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KRAKÓW, ŚW. ANNY 12, I P.

TELEFON 101-36. — KONTO P. K. O. Nr. 407.652.

Rękopisów Redakcja nie odsyła. Autorowie, nie uwiadomieni do trzech miesięcy o przyjęciu ich prac, mogą odebrać je w Administracji w ciągu roku.

Odbitki wykonywa się tylko na żądanie i koszt autorów; zamawiać je należy przy pierwszej korekcie.

Książki do recenzji winny być adresowane nieosobiście: Do Redakcji Przeglądu Bibliotecznego

PRENUMERATA WYNOŚI:	Rocznie	Zeszyt pojedynczy
W księgarniach	zł 20—	zł 7—
Przy zakupie bezpośrednio w Administracji	» 15—	» 4—

Członkowie Związku Bibliotekarzy Polskich otrzymują Przegląd Biblioteczny bezpłatnie za pośrednictwem swojego Koła.

Przy obliczaniu ceny dla zagranicy przyjmuje się 1 Zł = 0.80 fr. szw.

SKŁAD GŁÓWNY NA ZAGRANICĘ:
OTTO HARRASSOWITZ, LEIPZIG, QUERSTRASSE 14

PRACE BIBLIOTECZNE KRAKOWSKIEGO KOŁA ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH

- Nr I *Inwentarz inkunabułów bibliotek polskich*. Seria pierwsza zebrana przez KAZIMIERZA PIEKARSKIEGO. Kraków MCMXXV, Cena 3— zł.
- Nr II *Porównanie polskich przepisów katalogowania* zestawił JÓZEF GRYZCZ. Kraków MCMXXVI. Cena 3— zł.
- Nr III *Nowoczesne bibliotekarstwo wojskowe* napisał MARIAN ŁODYŃSKI. Kraków MCMXXVII. Cena 2— zł.
- Nr IV *Sigla codicum manuscriptorum qui olim in Bibliotheca publica Leninopolitana extantes nunc in Bibliotheca Universitatis Varsoviensis asservantur*. Kraków MCMXXIX. Cena 1·50 zł.
- Nr V *Porównanie zagranicznych przepisów katalogowania* zestawił JÓZEF GRYZCZ. Kraków MCMXXX. Cena 2·50 zł.
- Nr VI *Indeks korespondencji Józefa Ignacego Kraszewskiego przechowywanej w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej* zestawił ADAM BAR. Kraków MCMXXIX. Cena 3— zł.
- Nr VII *Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących*. Opracował ADAM BAR przy współudziale WŁAD. TAD. WISŁOCKIEGO i TAD. GODŁOWSKIEGO. Tom I *Pseudonimy i kryptonimy od A—K*. Kraków MCMXXXVI. Cena 10— zł.
- Nr VIII *Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących*. Opracował ADAM BAR przy współudziale WŁAD. TAD. WISŁOCKIEGO i TAD. GODŁOWSKIEGO. Tom II *Pseudonimy i kryptonimy od L—Ż*. Kraków MCMXXXVI. Cena 10— zł.
- Nr IX *Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących*. Opracował ADAM BAR przy współudziale WŁAD. i TAD. WISŁOCKIEGO i TAD. GODŁOWSKIEGO. Tom III *w druku*.

«Prace» Nr I—VI przeszły na własność Biblioteki Jagiellońskiej i są do nabycia w Sekretariacie Biblioteki Jagiellońskiej
Kraków, ul. św. Anny 12.

Nr VII i VIII do nabycia w Sekretariacie Krakowskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich. Kraków, ul. św. Anny 12,
lub w Księgarni Gebethnera i Wolffa.

Członkowie Związku Bibliotekarzy Polskich zamawiający Prace nr VII i VIII w Sekretariacie Koła otrzymują zniżkę 25%.